

Ukazuje się od 1988 roku

ISSN 1897-1776



®

MAGAZYN INFORMACYJNY OSÓB
NIEPEŁNOSPRAWNYCH

kwiecień-maj 2021
Nr 4-5 (349)

naszesperawy.eu



Ostatnia prosta do Tokio

Albertiana '21



Rok DPS-ów w pandemii

W numerze m.in:

Powołano Zespół ds. osób niepełnosprawnych w resorcie rozwoju i pracy . 5



Powołany do życia przez ministra Jarosława Gowina Zespół ma być podmiotem doradczym dla ministra w jego działaniach i decyzjach na rzecz poprawy sytuacji OZN na rynku pracy. W jego skład weszli przedstawiciele KZRSI i SN

Rok DPS-ów w pandemii 8



Zakażenia koronawirusem, izolacja oraz ograniczanie swobód pensionariuszy – to rzeczywistość, w której od ponad roku funkcjonują domy pomocy społecznej. Ich mieszkańcy słabo sobie radzą z obecną sytuacją, widoczne są negatywne skutki odosobnienia

Na ziemi pełnej cudów 30



Tegoroczna gala finałowa 21. Ogólnopolskiego Festiwalu Twórczości Osób Niepełnosprawnych Intelakualnie Albertiana odbyła się w przestrzeni wirtualnej. Podczas wielkiego finału mogliśmy obejrzeć wszystkie nagrodzone niezwykle różnorodnie prezentacje i zobaczyć „ziemię pełną cudów”

Opowieść o Małgorzacie, która nie chce utopić swojej córki 36



„Mogę zostawić córkę pod opieką ojca czy asystenta na kilka godzin, ale nie na kilka tygodni czy miesięcy. Oto powód, dla którego tak bardzo czekam na Osadę Janaszkowo i jej mieszkania tzw. wytchnieniowe. Miejsce, w którym moja córka zamieszka na jakiś czas pod fachową opieką, abym ja mogła spokojnie, bez ciągłych obaw, że coś się jej stanie, zadbać o swoje zdrowie”

Ostatnia prosta do Tokio 42



24 sierpnia mają rozpocząć się Letnie Igrzyska Paraolimpijskie w Tokio. Proces kwalifikacji jeszcze się nie zakończył. Skład kadry poznamy pod koniec czerwca lub na początku lipca. Wpływ na przebieg rywalizacji mogą mieć różne obostrzenia, o czym mówi Łukasz Szeliga, prezes Polskiego Komitetu Paraolimpijskiego i prezes zarządu PZSN Start

Podróż z wątkiem literackim w tle (część II) 50



Lilla Latus pisze o podróżowaniu i czytaniu – jej dwóch życiowych pasjach, które się uzupełniają i są dla niej inspiracją. Barwnie opisuje miejsca, które odwiedziła, a które pojawiły się również w niezwykle interesujących książkach. Każda z nich to intelektualna podróż, a każda wyprawa to materiał na nową opowieść

W następnym numerze m.in.:

- Jaka przyszłość rynku pracy chronionej?
- Kochają Kraków mimo pandemii
- Rusza program „Kultura bez barier”
- Polscy paralelkoatleci trzecią siłą



nowe Nasze Sprawy – Magazyn Informacyjny Osób Niepełnosprawnych



Wydawca: Krajowy Związek Rewizyjny Spółdzielni Inwalidów i Spółdzielni Niewidomych;

00-362 Warszawa, ul. Galczyńskiego 4,

tel. 22. 827-86-80, www.kzrsiisn.pl

Redakcja:

40-153 Katowice, al. Korfantego 191/E

Redaktor naczelny: Ryszard Rzebko

tel. 32. 253-05-41, tel./fax 32.730-29-28

tel. kom. 601. 414-460,

e-mail: redakcja@naszesprawy.com.pl

www.naszesprawy.eu; niepełnosprawni.info.pl



Czasopismo wydawane przy wsparciu finansowym Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych

Redakcja zastrzega sobie prawo skrótów i zmian w nadanych materiałach oraz nie bierze odpowiedzialności za treść ogłoszeń.

Na okładce:
Pensionariusze DPS w Sopocie prezentują swoje prace fot. archiwum DPS w Sopocie

Skład, druk, kolportaż:
JUSTPRINT, Katowice.
Nakład 4500 egz.

30 lat minęło...

Mało kto zauważył, że 30 lat temu, 9 maja 1991 roku Sejm przyjął bardzo ważny akt prawny, który wówczas nosił nazwę ustawa o zatrudnianiu i rehabilitacji zawodowej osób niepełnosprawnych. Nie było fanfar, nie było rocznicowych obchodów, z tego, co dostrzegliśmy była tylko krótka informacja na ten temat, na stronie internetowej PFRON i oczywiście w naszym portalu.

Przecież ten akt – wówczas bardzo nowatorski, by nie rzec rewolucyjny – w swym zasadniczym zřębie obowiązuje do dziś i przez wiele, wiele lat kształtował system wspierania aktywizacji zawodowej osób z niepełnosprawnościami. Na jego podstawie w ówczesnym Ministerstwie Pracy i Polityki Socjalnej powołany został pełnomocnik ds. osób niepełnosprawnych, ustanowiono też zupełnie nowy podmiot – Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych.

Ustawę przyjął Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej X kadencji, tzw. Sejm kontraktowy wybrany w czerwcu 1889 r. na podstawie Konstytucji PRL z 1952 r. w wyniku porozumień politycznych Okrągłego Stołu, rozwiązany wraz z Senatem z dniem 26 października 1991 r.

Prace legislacyjne nad tą ustawą rozpoczęły się jednak znacznie wcześniej, a weszła w życie 1 lipca 1991 r. Jej głównymi inicjatorami i orędownikami byli m.in. Jerzy Hubert Modrzejewski i Ryszard Wojciechowski, ówcześni posłowie związani ze spółdzielczością inwalidów.

Pierwszy z nich był jednym z liderów „Solidarności” w województwie jeleniogórskim, prezesem SIMET SA w Jeleniej Górze, późniejszym współtwórcą i prezesem Krajowej Izby Gospodarczo-Rehabilitacyjnej – organizacji samorządu gospodarczego. Zasiadał też w Radzie Nadzorczej PFRON.

Ryszard Wojciechowski związany był ze spółdzielczością inwalidów od wczesnej młodości, kilka kolektiwów spółdzielczych, m.in. S. I. „Walter” w Warszawie – powierzyło mu funkcję prezesa, współzałożyciel i przewodniczący Rady Krajowego Związku Rewizyjnego Spółdzielni Inwalidów i Spółdzielni Niewidomych, przewodniczący Federacji Związków Zawodowych Osób Niepełnosprawnych i Pracowników Zakładów Pracy Chronionej.

Ustawa ta wymagała jeszcze wielu dodatkowych rozwiązań szczegółowych, które miały się znaleźć w rozporządzeniach ministerialnych. Od 1997 r. jej kontynuatorką jest ustawa o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych. Jest już jednak tak „połatana”, że utraciła swój pierwotny kształt i chyba nie zadowala już żadnego z interesariuszy tego obszaru.

Przyznać jednak należy, że aktu prawnego tej rangi i tak kompleksowo ujmującego wszystkie problemy osób z niepełnosprawnościami jeszcze w Polsce nie było. Jego powstanie to sukces niemający odpowiednika w ówczesnej praktyce legislacyjnej,

Ryszard Rzebko

Prezydent powołał Radę ds. Społecznych



W Pałacu Prezydenckim 6 maja prezydent RP Andrzej Duda powołał Radę do spraw Społecznych. W skład Rady weszli wybitni specjaliści reprezentujący różne dyscypliny z zakresu nauk społecznych, m.in.: socjologów, pedagogów, ekonomistów, politologów i prawników.

Działania nowej Rady obejmą całość kwestii dotyczących polityki społecznej, w tym problematykę osób wykluczonych społecznie, starszych, samotnych, z niepełnosprawnościami.

Na pierwszym posiedzeniu prezydent Andrzej Duda podkreślił, że spektrum potrzeb i oczekiwań społecznych, a także wyzwań stawianych przez współczesny świat jest ogromne. – Polska rozwija się bardzo dynamicznie, ale to powoduje też zmianę mentalności pod względem wrażliwości społecznej. Zwróćmy uwagę na coraz większą dziś liczbę osób, nie tylko młodych, działających w ramach wolontariatu – powiedział.

Przypomniał, że przy okazji pandemii koronawirusa mogliśmy zaobserwować bardzo wiele form zaangażowania w pomoc potrzebującym: dostarczanie żywności i leków dla seniorów, wolontariat w punktach medycznych, aktywność żołnierzy WOT. – Naszym obowiązkiem jest znalezienie różnych form możliwości realizacji potrzeby pomagania drugiemu człowiekowi tak ukierunkowanych, żeby rzeczywiście przynosiły one



drugiemu człowiekowi pożytek. By ten zapal i to oddanie były w jak największym stopniu spożytkowane i wykorzystane – powiedział Andrzej Duda.

W posiedzeniu uczestniczyła m.in. Marlena Maląg, minister rodziny i polityki społecznej – Powołanie Rady to moment na podsumowanie tego, co już jest za nami i co planujemy na przyszłość – powiedziała. – Coraz sprawniej działają Centra Usług Społecznych, tworzone z dużym zaangażowaniem przez samorządy.

Minister Maląg zauważyła, że miniony, trudny rok, dzięki wdrażanej tarczy antykrzysowej i finansowej zakończył się uratowaniem wielu miejsc pracy. Ci, którzy mimo wszystko stracili pracę, mogli liczyć na dodatkowe solidarności. Podkreśliła też rolę Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w podejmowanych działaniach,

zapobiegających niekorzystnym skutkom pandemii.

– Kolejna kadencja niesie ze sobą następne wyzwania, związane z szeroko rozumianą polityką społeczną oraz funkcjonowaniem systemu pomocy społecznej, w którym szukujemy się do dużej reformy – mówiła minister Maląg. Dodała, że liczy na współpracę z Radą w tym zakresie. Zadeklarowała również gotowość do pełnego współdziałania ze strony rządowej.

Na posiedzeniu Rada omawiała również plan działań na lata 2021–2025. Członkowie Rady zgłosili tematy, które chcieliby podjąć w ramach jej prac, m.in.: regulację działalności pomocowej czy asystencji osobistej niepełnosprawnych.

Info: prezydent.pl, gov.pl, oprac. **rhr/** fot. Marek Borawski / KPRP

Polityka senioralna to solidarność i odpowiedzialność

Na programy systemowe, takie jak waloryzacja, 13 emerytura i tegoroczne dodatkowe świadczenie emerytalne, tylko w tym roku rząd przeznaczył 36 mld zł. – To nasza odpowiedzialność i międzypokoleniowa solidarność, aby jesień życia seniorów była godna – powiedziała podczas otwarcia Klubu Seniora w Nowych Skalmierzycach minister rodziny i polityki społecznej Marlena Maląg.



Przybywa Domów i Klubów Senior+

Oprócz dużych programów od lat są realizowane programy rządowe, które mają pomóc seniorom, by ich jesień życia była pogodna, by mogli spotykać się, rozmawiać i rozwijać swoje zainteresowania. Takim programem jest Senior+. Do 2025 r. na tworzenie nowych i dofinansowanie bieżącej działalności już istniejących placówek ministerstwo rodziny przeznaczy łącznie 300 mln zł, czyli 60 mln zł rocznie. Dziś na terenie Polski funkcjonuje 980 Domów i Klubów Seniora, z których korzysta ponad 23 tys. osób. Różnego rodzaju zajęcia, także internetowe, były prowadzone również w czasie pandemii, zaś pracownicy pozostawali w stałym kontakcie z uczestnikami. Tylko na terenie Wielkopolski działa obecnie 85 takich placówek, dla prawie 2 300 osób.

Potrzebna szeroka koalicja na rzecz seniorów

W 2021 roku w całym kraju powstanie kolejnych 113 Domów i Klubów. W Wielkopolsce powstanie 15 placówek, zatem na koniec roku będzie tam działało ich już 100, z nowymi 330 miejscami. – Program cieszy się dużym zainteresowaniem jednostek samorządu terytorialnego, które realizując swoją politykę senioralną chętnie sięgają po dodatkowe środki finansowe – podkreśliła minister Marlena Maląg. Zdaniem minister Maląg kompleksową politykę senioralną można realizować jedynie tworząc szeroką koalicję rządu, samorządu i organizacji pozarządowych. Dlatego na skierowany do tych ostatnich program Aktywni+ MRIPS przeznacza w tym roku 40 mln zł.

info i fot. MRIPS

800 ton żywności trafi do potrzebujących w ramach Solidarnościowego Konwoju Wsparcia Seniorów

W ocenie premiera, który 2 kwietnia odwiedził siedzibę Caritas Polska, polityka państwa powinna być nakierowana na pomoc tym najstarszym.



– Solidarność nie jest w języku polskim pustym sloganem. Jest pojęciem, jest wartością, która niesie za sobą bardzo wiele treści, głębokich treści. Pomagając innym, budujemy kulturę solidarności. Pomagając innym, stajemy się, jak mówił poeta, jedną rodziną – stwierdził Mateusz Morawiecki.

Premier oświadczył, że w ramach Solidarnościowego Konwoju Wsparcia Seniorów, ruszy 35 tirów z 800 tonami żywności, która trafi do blisko pół miliona osób.

– Zbliżające się Święta Wielkanocne będą dla wielu osób szczególnie trudne ze względu na konieczność ograniczenia osobistych kontaktów z innymi. Ogromnie zależy nam, by mimo to każdy był odpowiednio zabezpieczony przed Świętami, by nie brakowało produktów do przygotowania np. wielkanocnego śniadania – mówiła minister rodziny i polityki społecznej Marlena Maląg.

Pomoc ta trafi do potrzebujących dzięki aktywności Rządowej Agencji Rezerw Strategicznych we współpracy, m.in. z Caritas Polska i Towarzystwem Pomocy im. św. Brata Alberta.

W sumie do 14 punktów wyznaczonych przez zaangażowane w działania Konwoju organizacje trafi ponad 800 ton żywności. Produkty żywnościowe zostaną następnie rozdysponowane do placówek zajmujących się osobami najbardziej potrzebującymi. Organizacje pozarządowe chcące skorzystać z pomocy żywnościowej powinny zgłosić się do punktów wyznaczonych przez wspomniane organizacje.

– Wszyscy zaangażowani w cały proces zrobią co w ich mocy, by żywność została dostarczona do osób wymagających

wsparcia jeszcze przed Świętami Wielkanocnymi – zapewnia minister Maląg.

– Każda taka paczka to jest – można powiedzieć – zwiastun nadziei, bo ktoś o kimś myśli, ktoś o kimś pamięta. Ci ludzie nie są pozostawieni sami sobie. Dlatego za ten dar serca tak bardzo serdecznie wszystkim dziękuję – mówił.

Premier Morawiecki podziękował minister rodziny i polityki społecznej Magdalenę Maląg, która koordynuje program oraz prezesowi Rządowej Agencji Rezerw Strategicznych Michałowi Kuczmierskiemu.

– Dziękuję wszystkim ludziom, którzy w nim uczestniczą, przede wszystkim wolontariuszom za tak wspaniałe wsparcie dla tych, którzy w naszej wspólnocie, wspólnocie społecznej potrzebują najwięcej pomocy, ponieważ są starsi, słabsi, często schorowani, bezbronni i to takie piękne, że mamy, jak dzisiaj się dowiedziałem, współpracujących tak wielu, dziesiątki tysięcy wolontariuszy w skali całego kraju – powiedział szef rządu.

Kilka dni temu minister Marlena Maląg poinformowała o przedłużeniu działania Solidarnościowego Korpusu Wsparcia Seniorów do końca 2021 r., jednak nie dłużej niż do czasu utrzymującej się w kraju epidemii.

Osoby starsze mogą skorzystać ze wsparcia dzwoniąc pod bezpłatny numer telefonu 22 505 11 11 i zgłaszając prośby o pomoc.

rhr/, fot. Krystian Maj / KPRM

Powołano Zespół ds. osób niepełnosprawnych w resorcie rozwoju i pracy. W składzie m.in. przedstawiciele KZRSI i SN

27 kwietnia w Ministerstwie Rozwoju, Pracy i Technologii, przedstawiciele Związku, otrzymali z rąk zastępcy ministra Iwony Michałek powołania do Zespołu ds. osób z niepełnosprawnościami. Ministerstwo Pracy rozpoczęło właśnie pracę nad ustawą o reformie rynku pracy.

Powołany do życia przez premiera Jarosława Gowina Zespół ds. wspierania osób z niepełnosprawnościami na rynku pracy ma być podmiotem doradczym dla ministra w jego działaniach i decyzjach na rzecz poprawy sytuacji zawodowej tej grupy osób na rynku pracy.

W skład Zespołu weszli, m.in.: Hubert Pora – Prezes KZRSIISN, Jerzy Szreter – doradca Zarządu, Ryszard Plusa – przewodniczący Rady Związku.

Podczas pierwszego spotkania wiceminister Iwona Michałek, przewodnicząca Zespołu ds. wspierania osób z niepełnosprawnościami na rynku pracy wręczyła powołania członkom Zespołu. Jednogłośnie zaapelowali oni o umożliwienie i zapewnienie szybkiego dostępu do szczepień, tym osobom z niepełnosprawnościami, które chcą się zaszczepić niezależnie od ich wieku.

Do zadań Zespołu będzie należeć w szczególności:

- przedstawianie w toku prac Zespołu ministrowi rozwoju, pracy i technologii aktualnej i prognozowanej sytuacji osób z niepełnosprawnościami na rynku pracy;
- dokonywanie analizy przepisów prawnych regulujących sytuację osób z niepełnosprawnościami na rynku pracy;
- dokonywanie analizy i oceny instrumentów prawnych oraz utrwalonych praktyk wspierających osoby z niepełnosprawnościami na rynku pracy;
- przeglądanie i analizowanie postulatów, wniosków, propozycji rozwiązań na rzecz integracji zawodowej osób z niepełnosprawnościami;
- formułowanie rekomendacji dla ministra rozwoju, pracy i technologii w zakresie działań na rzecz integracji zawodowej osób z niepełnosprawnościami;
- proponowanie rozwiązań prawnych, organizacyjnych, administracyjnych na rzecz zwiększenia integracji zawodowej osób z niepełnosprawnościami;
- monitorowanie rozwiązań w zakresie działań na rzecz integracji zawodowej osób z niepełnosprawnościami stosowanych w innych państwach i przedstawianie rekomendacji ministrowi rozwoju, pracy i technologii w tym zakresie.

Powołani przez sekretarz stanu w MRPiT Iwonę Michałek, przewodniczącą Zespołu:

- Małgorzata Szwarz – Uniwersytet Ekonomiczny w Katowicach;
- Agnieszka Ścigaj – poseł na Sejm RP IX Kadencji;
- Anna Dąbrowska-Banaszek – poseł na Sejm RP IX Kadencji;
- Hubert Pora – prezes Zarządu, lustrator Krajowego Związku Rewizyjnego Spółdzielni Inwalidów i Spółdzielni Niewidomych;
- Przemysław Żydok – prezes Zarządu Fundacji „Aktywizacja”;
- Ryszard Plusa – prezes Zarządu Spółdzielni Usług Techniczno-Handlowych i Wdrożeń „Orpel” w Łodzi;
- Jerzy Szreter – doradca Zarządu Krajowego Związku Rewizyjnego Spółdzielni Inwalidów i Spółdzielni Niewidomych;



Akt powołania otrzymuje Hubert Pora



Akt powołania otrzymuje Jerzy Szreter

- Krzysztof Kosiński – wiceprezes Zarządu Polskiej Organizacji Pracodawców Osób Niepełnosprawnych;
- Tomasz Chudobski – ekspert Federacji Przedsiębiorców Polskich.

Aktualnie w Departamencie Rynku Pracy, pod kierownictwem dyrektora Ewy Flaszyńskiej, trwają intensywne prace na kształtem i treścią nowej ustawy, która kompleksowo będzie regulowała sprawy związane z rynkiem pracy. Zadaniem zespołu będzie zadbanie, aby znalazły się w niej także rozwiązania skierowane do osób z niepełnosprawnościami, bardziej narażonych na bierność zawodową. W szczególności najpilniejszą sprawą jest opracowanie takich rozwiązań, które zwiększą skalę korzystania przez osoby z niepełnosprawnościami ze wsparcia urzędów pracy.

Hubert Pora, fot. MRPiT

45 mln zł na rozwój sieci ośrodków wsparcia dla osób z zaburzeniami psychicznymi



19 nowych ośrodków wsparcia i 685 nowych miejsc – minister rodziny i polityki społecznej Marlena Maląg ogłosiła 29 kwietnia w Rzeszowie podział środków rezerwy celowej budżetu państwa w 2021 roku na rozwój sieci ośrodków wsparcia dla osób z zaburzeniami psychicznymi. – To w sumie 45 mln zł. Nowy środowiskowy dom samopomocy powstanie m.in. właśnie w Rzeszowie, a 3 ośrodki powstaną na terenach określanych mianem „białych plam” – mówi minister Marlena Maląg.

Środowiskowe domy samopomocy są formą ośrodka wsparcia dla osób z zaburzeniami psychicznymi. Są to placówki dziennego pobytu, które mogą prowadzić miejsca całodobowe.

Powstanie 19 nowych ośrodków wsparcia

W sumie z rezerwy celowej budżetu państwa w 2021 roku na rozwój sieci ośrodków wsparcia dla osób z zaburzeniami psychicznymi przeznaczono 45 mln zł.

– Dzięki tym środkom powstać ma 19 nowych ośrodków wsparcia, w tym 16 środowiskowych domów samopomocy, 2 filie istniejących środowiskowych domów samopomocy i jeden klub samopomocy. To także środki na bieżące funkcjonowanie w 2021 roku nowotworzonych miejsc – informuje minister Marlena Maląg.

W ramach rezerwy celowej uwzględniono utworzenie łącznie 685 miejsc, w tym 238 kwalifikujących się do podwyższonej dotacji w ramach programu „Za życiem”.

Dlaczego inwestycja w ŚDS-y jest ważna?

Środowiskowe domy samopomocy to placówki, w których osoby z zaburzeniami psychicznymi mogą uczyć się, rozwijać lub podtrzymywać umiejętności w zakresie czynności dnia codziennego i funkcjonowania w życiu społecznym. Uczestnicy mogą w takich domach otrzymać opiekę i pomoc w zaspokajaniu niezbędnych potrzeb życiowych.

Ze wstępnych danych ze sprawozdania MRiPS za rok 2020 wynika, że na koniec ubiegłego roku w Polsce funkcjonowało 840 środowiskowych domów samopomocy oferujących blisko 32 tys. miejsc.

W roku 2020 na ten cel w ustawie budżetowej zaplanowano kwotę 698 957 tys. zł.

Info i fot. **MRiPS**

W Małopolsce powstaną dwa nowe ŚDS

W Małopolsce jeszcze w tym roku powstaną dwa nowe środowiskowe domy samopomocy w Mszanie Górnej i w Cerekwi. Na ten cel przeznaczonych zostanie ponad 2,3 mln zł – poinformował 13 maja wojewoda małopolski Łukasz Kmita.

– Będą to placówki dla osób z niepełnosprawnościami, w tym z niepełnosprawnościami sprzężonymi lub spektrum autyzmu – podkreślił wojewoda. Podkreślił, że systematycznie rośnie liczba miejsc w takich placówkach i jest ich w Małopolsce ponad 3 tys.

ŚDS w Cerekwi (powiat bocheński) dla 40 osób powstanie w budynku, w którym wcześniej funkcjonował Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy dla Osób Niepełnosprawnych Intelakualnie. Ma zostać otwarty w grudniu, a prowadzić będzie go wyłoniona w konkursie organizacja pozarządowa. Na tę inwestycję dotacja z rezerwy celowej budżetu państwa wynosi ponad 1,9 mln zł.

ŚDS w Mszanie Górnej (gm. Mszana Dolna) powstanie w wyniku przebudowy dawnego ośrodka zdrowia – w części obiektu nadal będzie działał POZ, pozostała będzie oddana do dyspozycji uczestników już od września. Gmina na tę inwestycję miała wcześniej środki unijne z Regionalnego Programu Operacyjnego. Na ostatnie zaplanowane jeszcze w tym roku prace w obiekcie przekazanych zostanie 440 tys. zł.

Z kolei w ramach rządowego programu Senior+ dziesięć małopolskich samorządów otrzyma łącznie 4,6 mln zł, z czego ponad 1,7 mln zł na utworzenie 269 nowych miejsc dla seniorów, a ponad 2,8 mln zł na dofinansowanie bieżącego utrzymania już działających placówek wsparcia.



Jacek Kowalczyk i Łukasz Kmita

W Małopolsce działa obecnie 86 środowiskowych domów samopomocy i klubów seniorów, na początku 2022 roku ma ich być 97. – To nie są tylko miejsca dla seniorów, ale miejsca ważne dla społeczności lokalnej, integrujące pokolenia i wyjątkowo dobrze odbierane, jako te, w których społeczność ta sama się organizuje – mówił dyrektor Wydziału Polityki Społecznej Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego i pełnomocnik wojewody ds. seniorów Jacek Kowalczyk.

Wojewoda małopolski zdecydował, że od 17 maja możliwe będzie przywrócenie zajęć w środowiskowych domach samopomocy, które wcześniej z powodu pandemii były prowadzone zdalnie. Jak sprecyzował dyrektor Kowalczyk zajęcia mogą być prowadzone stacjonarnie, jeśli zgodzą się na to kierujący placówką i sami uczestnicy lub ich opiekunowie, przy założeniu, że będzie w nich uczestniczyć połowa uprawnionych, przy czym nie będą wliczane w to osoby zaszczepione przeciw COVID-19. (PAP)

Małgorzata Wosion-Czoba,
fot. Małopolski Urząd Wojewódzki

Na świeżo o rehabilitacji w Krakowie!

Reha INNOVATIONS

10-11.09.2021 | Kraków



Do niedawna rehabilitacja kojarzyła się jedynie z zabiegami dla niepełnosprawnych, dziś coraz częściej dostrzegamy możliwości, jakie niesie nowoczesna fizjoterapia i rehabilitacja. Osoby uprawiające sport, zajmujące się bliskimi z niepełnosprawnościami, czy pracujące przy biurku – w każdym z tych przypadków kluczowe okazują się wiedza i odpowiednie zabiegi, które mogą znacząco wpłynąć na poprawę jakości życia.

Odpowiedzią na rosnące zainteresowanie tą tematyką będą pierwsze w Małopolsce Targi Reha INNOVATIONS, które odbędą się 10-11 września 2021 roku w EXPO Kraków. To właśnie tutaj nastąpi integracja środowisk związanych z szeroko pojętymi dziedzinami fizjoterapii, rehabilitacji oraz medycyny sportowej.

Jednym z celów organizatorów jest zgromadzenie w jednym miejscu i czasie możliwie dużej liczby instytucji akademickich i start-upów tak, aby stworzyć możliwość zaprezentowania szerokiego spektrum innowacji w obszarach cyfryzacji i robotyki. Ze względu na starzenie się społeczeństwa oraz niedobór kadry medycznej rozwój robotyki rehabilitacyjnej jest bardzo ważnym tematem. Zakres branżowy targów obejmuje 14 stref:

1. Strefa Profilaktyki i Promocji Zdrowia
2. Strefa Odnowy Biologicznej
3. Strefa Treningu
4. Strefa Fizjologiczna
5. Strefa Pulmonologiczna
6. Strefa Zoofizjoterapeutyczna
7. Strefa Diagnostyki i Terapii
8. Strefa Innowacyjna
9. Strefa Sklepowa
10. Strefa Sprzętu Ortopedycznego
11. Strefa Seniora
12. Strefa Dietoterapii, Suplementacji i Nawadniania
13. Strefa Psychologiczna
14. Strefa Szkoleniowa

Program Reha Innovations dzięki wsparciu merytorycznemu prof. dr hab. Dariusza Muchy oraz dr hab. Dawida Muchy, będzie tak przygotowany, aby odpowiedzieć na potrzeby najważniejszych odbiorców tego wydarzenia:

1. kadry zarządzającej – jeśli chcemy odnieść sukces, nigdy nie możemy pozostawać w tyle. Zarówno w sporcie, jak i w biznesie wygrywają najlepiej przygotowani. Należy nieustannie śledzić trendy, nowości i proponować je swoim klientom. Ktoś zapyta – skąd wziąć na to czas? Nie trzeba spędzać wielu godzin przed komputerem, wystarczy udział w Reha Innovations, aby podpatrzeć najważniejsze zmiany.

2. fizjoterapeutów – celem Reha Innovations jest integracja świata biznesu i medycyny. Biznesmeni poszukują najlepszych specjalistów, a specjaliści pracodawców oferujących wysoki poziom zatrudnienia. Wydarzenie będzie okazją do wymiany kontaktów, które są na wagę złota.

3. pacjentów – w życiu najcenniejsze jest zdrowie. Gdy zaczynają się pierwsze kłopoty, często nie możemy się odnaleźć. Poszukujemy informacji, podpytujemy znajomych. Wydarzenie Reha Innovations pomoże skrócić tę drogę. Spotkamy tu osoby, które wskażą najlepsze i najskuteczniejsze metody leczenia.

Ważnym elementem targów będzie rozbudowany program szkoleniowy, w ramach którego odbędą się wykłady i pokazy na żywo. Zorganizowana zostanie także Strefa Kariery – najkrótsza droga do znalezienia wymarzonego miejsca pracy, praktyki czy stażu.

Wydarzeniem poprzedzającym targi była konferencja online Reha Innovations PROlog, która odbyła się 17 kwietnia 2021 roku. Tematyka konferencji oparła się na pięciu blokach tematycznych:

1. Wellness i Odnova Biologiczna
2. Profilaktyka i Promocja Zdrowia
3. Fizjologia
4. Diagnostyka i Terapia
5. Innowacje w Fizjoterapii

W programie zaplanowano wystąpienia 12 prelegentów – pracowników naukowych oraz przedstawicieli firm z branży fizjoterapeutycznej. Rozmawiano również o fizjoterapii w czasach pandemii i wyzwaniach, które za sobą niesie.

Więcej informacji: www.rehainnovations.pl

Rok DPS-ów w pandemii. Izolacja

Marcin Gazda, fot. archiwa DPS w Koninie, Nowinach i Sopocie

Zakażenia koronawirusem, izolacja oraz ograniczanie swobód pensjonariuszy – to rzeczywistość, w której od ponad roku funkcjonują domy pomocy społecznej. Już widoczne są skutki odosobnienia, takie jak depresja i przyspieszony rozwój demencji czy choroby Alzheimera. Mieszkańcy DPS-ów słabo sobie radzą z obecną sytuacją, a ich życie zmieniło się na gorsze. Pracownicy wykonują nowe obowiązki zawodowe, bywają wycieńczeni. Placówki uzyskały wsparcie materialne i finansowe, co ułatwia działalność i podnosi bezpieczeństwo. Ale potrzebne są kolejne decyzje.



To główny problem dla nas w okresie pandemii – przekonują przedstawiciele DPS-ów. I wskazują na zakażenia koronawirusem wśród pensjonariuszy i pracowników. W ubiegłym roku taka sytuacja miała miejsce w Domu Pomocy Społecznej w Koninie. Wtedy trzeba było zareagować na braki kadrowe. Została więc wprowadzona praca turnusowa, personel pozostał z podopiecznymi przez 1,5 tygodnia.

– Placówka jest przeznaczona dla 115 osób przewlekłe somatycznie chorych, w tym momencie mamy 104 pensjonariuszy. Ok. 98 proc. z nich zostało zaszczepionych dwiema dawkami, a ok. 70 proc. pracowników jedną dawką. Mamy względny komfort psychiczny. Jeśli nastąpią u nas zachorowania, to będzie można łatwiej opanować sytuację – mówi Anna Kuczyńska, kierownik Działu Opiekuńczo-Wspomagającego w DPS w Koninie.

Również w Domu Pomocy Społecznej w Nowinach (woj. lubelskie) nastąpiła w ubiegłym roku kumulacja pozytywnych wyników testów na Covid-19. Jak informuje dyrektor placówki Aneta Lipiec, wówczas głównym problemem było 24-godzinne zabezpieczenie stanowisk pracy. Reorganizacja systemu pracy pozwoliła na dość sprawne przywrócenie funkcjonowania DPS-u. Jednocześnie ograniczono kontakt z osobami z zewnątrz. Problem został zniwelowany dzięki szybkim i trafnym decyzjom kadry zarządzającej domem. Obecnie przebywa w nim 189 osób.

Problem z izolacją

– Największym wyzwaniem, przed którym stanęliśmy w czasie epidemii, jest izolacja.

Zamknięcie Domu, ograniczenie swobody mieszkańców, zarówno wewnątrz budynku, jak i niemożność wyjścia z niego, okazało się bardzo trudne dla wszystkich. I również emocjonalnie obciążające seniorów, ich rodziny i nas, pracowników – komentuje Agnieszka Cysewska, dyrektor Domu Pomocy Społecznej w Sopocie, w którym przebywa obecnie 71 osób starszych.

Jak zaznacza Anna Kuczyńska, skutki izolacji już są widoczne. To depresja, zwiększona nerwowość, wycofanie, przyspieszony rozwój demencji czy choroby Alzheimera. Natomiast ograniczone kontakty z rodzinami sprawiają, że np. osoba przebywająca w DPS-ie nie rozpoznaje swojej córki, nie reaguje na jej głos. To są sytuacje, które bardzo negatywnie wpływają na zdrowie psychiczne.

– Izolacja nie służy nikomu, więc konsekwencje nie mogą być pozytywne. Widzimy stres, agresję. Najtrudniejsze są jednak sytuacje wycofania, zerwania wszelkiego kontaktu ze światem zewnętrznym – dodaje dyrektor DPS w Sopocie.

W tej placówce od początku epidemii zwiększono częstotliwość kontaktów telefonicznych i online. Personel codziennie sprawdza, czy telefony są naładowane, rachunki zapłacone, czy przypadkiem nie wyłączono głosu. Zakupiono większy tablet, aby seniorzy się lepiej widzieli. Wygodne jest to także dla osób z dysfunkcją słuchu, które w kontaktach z rodziną posługują się językiem migowym.



Również w Nowinach kontakt opiera się przede wszystkim na rozmowach telefonicznych. Spotkania z osobami z zewnątrz, w tym z rodziną, krewnymi czy znajomymi, są ograniczone. Jeśli dochodzi do nich, to z zachowaniem reżimu sanitarnego. Jak podkreśla Aneta Lipiec, mieszkańcy izolowani są w stopniu koniecznym, ale nie w sposób całkowity. Ich życie codzienne nie uległo drastycznej zmianie.

Czas ograniczeń

– Śmiało można powiedzieć, że w życiu mieszkańców zmieniło się wszystko i to na gorsze. Z naszych obserwacji wynika, że słabo radzą sobie z tą sytuacją. Ogarnia ich lęk, ogromny stres, nie zgadzają się na tę sytuację, nie są w stanie jej racjonalizować – opisuje Agnieszka Cysewska.

Funkcjonowanie sopockiej placówki wygląda inaczej niż przed pandemią. Dotyczy to m.in. organizacji posiłków. Ponadto nie można poruszać się po wszystkich piętrach. Sprzęty do zabiegów fizjoterapeutycznych przywożone

rodzi stres i agresję

są do mieszkańców, aby nie musieli zjeżdżać do gabinetów. Personel został podzielony na małe grupy. Spotkania z terapeutami i psychologiem odbywają się indywidualnie w pokojach. Msze św. transmitowane są online, na każdym piętrze osobno. Nawet święcenie pokarmów w Wielką Sobotę odbyło się 3 razy.

Również życie mieszkańców konińskiego DPS-u ograniczyło się bardzo. Nie mają swobód, z których korzystali przed pandemią. Wcześniej mogli wychodzić z placówki, informując jedynie o tym na portierni czy opiekunów. Dziś poruszają się w obrębie jednej z trzech kondygnacji domu, na której mieszkają. Nie ma imprez okolicznościowych czy grupowych spotkań w częściach wspólnych, w takich jak hola, dzienne domy czy kawiarenka. Dziś mieszkańcy są już przyzwyczajeni do ograniczeń. Ale czasami puszcza im nerwy. Reagują złością, agresją czy zniecierpliwieniem.

– Na pewno nie wpływa to dobrze na ich stan zdrowia psychicznego. Nam też utrudnia wzajemne relacje, bo jako personel stajemy po stronie przestrzegania tych ograniczeń. Natomiast oni chcieliby sobie coś tam uszczknąć z tej wolności, swobody i żyć tak, jak przed wybuchem pandemii – informuje Anna Kuczyńska.

Jak dodaje Agnieszka Cysewska, pracownicy sopockiego DPS-u stali się dla mieszkańców najbliższymi osobami. I łatwo się domyślić, że podopieczni przenoszą swoje niepokoje na personel. Były już ataki słowne czy incydenty agresji. Dyrektor placówki zaznacza, że wszyscy zatrudnieni byli i są zawsze gotowi do pomocy. Choć pracują w wielkim obciążeniu i borykają się z brakami kadry.

Ekstremalny wysiłek

– Mieszkańcy swój wolny czas mogą spędzać w salach terapii zajęciowej, salach pobytu dziennego, sali rehabilitacyjnej lub na spacerze w parku, który jest terenem DPS-u. Z ograniczeniami mieszkańcy radzą sobie dzięki stałemu kontaktowi z personelem. On stara się zapewnić opiekę medyczną wraz z konsultacjami lekarskimi, ewentualnie teleporadą, jak również zaspokajaniem innych zgłaszanych potrzeb – wyjaśnia Aneta Lipiec.

W sopockiej placówce nie brakuje bardzo aktywnych osób, mimo podeszłego wieku



Mieszkańcy sopockiego DPS-u

i słabszego zdrowia. One uczestniczyły m.in. w zajęciach Uniwersytetu III Wieku, jeździli autobusem na rynek czy na spacer na moło. Ale pandemia to wszystko zabrała z dnia na dzień. Natomiast izolacja sprawiła, że szczególnie indywidualną opieką zostały otoczone osoby, które nie były w stanie wstać z łóżka, ubrać się, napić się czy zjeść. Przy nich przez cały dzień był opiekun, razem robili wszystko. Próbowali wyjść z pokoju, jedli obiad, pili herbatę.

– Po takim dniu mieszkaniem był trochę spokojniejszy, pracownik wycieńczony. Widziałam to napięcie w opiekunkach, pielęgniarkach, we wszystkich, którzy przychodzili do pracy. Nikt się nie skarżył, nikt nie odmówił wykonania nowych zadań, gdy musiałam zmieniać zakresy obowiązków – przekonuje Agnieszka Cysewska. Dodaje, że wysiłek pokonywany od roku jest ekstremalny. Dom uzyskał dotację, które mógł przeznaczyć na dodatki dla pracowników, wspierając ich w bardzo trudnej pracy.

Lek dla DPS-ów

Placówki otrzymały pomoc finansową i materialną. Nie tylko od władz czy instytucji, ale też od różnych stowarzyszeń czy prywatnych darczyńców. Anna Kuczyńska zaznacza, że na początku pandemii największym problemem był brak środków ochrony indywidualnej,

płynów do dezynfekcji rąk i powierzchni, a także procedur. Stopniowo pozyskiwano potrzebne rzeczy. I dodaje, że ludzie nie zostali obojętni na trudną sytuację DPS-ów. Były telefony, pytania, ale też różnego rodzaju paczki na progu domu.

W trakcie pandemii sopocka placówka uzyskała m.in. sprzęt, w tym stacje do dezynfekcji, ozonatory, lampy bakteriobójcze, termometry bezdotykowe, pulsoksymetry, koncentratory tlenu czy łóżka szpitalne. Te urządzenia znajdują się w trzech izolatkach. Są stale wykorzystywane, ułatwiają pracę i podnoszą poziom bezpieczeństwa, zwłaszcza seniorów przewlekłe chorych.

– Czekamy na nowe dyspozycje na temat ewentualnego zmniejszenia obostrzeń dla seniorów, którzy są ozdrowieńcami lub zaszczepili się 2 razy. Na razie opieramy się na bardzo ogólnych zaleceniach z MRIPS kierowanych do organów prowadzących – mówi Agnieszka Cysewska. Dodaje, że od ponad roku DPS-y poddawane są drakońskim ograniczeniom. Nie da się utrzymać takiej sytuacji w nieskończoność. Potrzeba jasnych, szybko przekazywanych zaleceń, co dalej z pracownikami i mieszkańcami domów pomocy społecznej.

O sytuacji w pozadomowej opiece długoterminowej również na str. 14.



„Osobno możemy wiele, razem możemy

Tczew na mapie Polski jest miastem wyjątkowo przyjaznym osobom borykającym się z problemem niepełnosprawności i zaburzeniami psychicznymi. Stale się rozwijając nie zapomina o specjalnych potrzebach osób cierpiących.

Pomimo niesprzyjających okoliczności spowodowanych stanem pandemii udało się oddać do użytku kolejny Środowiskowy Dom Samopomocy Gminy Miejskiej Tczew. Jest to już piąta placówka, która pomaga uczestnikom prawidłowo funkcjonować i rozwijać się w samodzielnym życiu społecznym, rodzinnym i zawodowym. Nie bez znaczenia jest fakt, iż ośrodki znajdują się w każdej większej dzielnicy miasta, co nie tylko ułatwia komunikację, ale wpływa także na wzajemną integrację i budowanie pozytywnego wizerunku osób niepełnosprawnych w społeczności lokalnej.

integracyjnych, a także odpoczynku na świeżym powietrzu.

Wobec odwołania zajęć stacjonarnych i treningów na terenie placówki, postanowiliśmy aktywnie angażować i aktywizować nie tylko naszych uczestników, ale również zaprosić do współpracy podopiecznych i pracowników zaprzyjaźnionych ośrodków wsparcia. Zorganizowaliśmy zdalnie między innymi takie inicjatywy jak konkursy plastyczno-techniczne: „Moje Akwarium”, „Koszyk Marzeń”, „Moja Wielkanoc 2020”, a także rozgrywkę na maszynie ochronną wyrażającą osobowość twórcy pt. „Bądźmy bezpieczni i kreatywni”.

Wydarzenia te, mimo że w formie zdalnej, cieszyły się dużym zainteresowaniem i pozwoliły na wykazanie się wyobraźnią i kreatywnością w warunkach zacisza domowego. Tczewskie Środowiskowe Domy nie tylko organizują, ale również biorą aktywnie udział w wielu konkursach. Czas pandemii okazał się owocny dla twórczości pani Danuty Puchowskiej, która zdobyła II nagrodę w Ogólnopolskim Konkursie Poezji „Słowa, dobrze że jesteście” organizowanym przez Fundację Anny Dymnej „Mimo Wszystko”. Zbiór jej pięciu wierszy został doceniony spośród kilkuset zgłoszeń.

Z kolei tczewscy seniorzy spełniają marzenia i odnoszą zwycięstwa dzięki sile wzajemnej samopomocy. Ich wyjątkowa sztuka teatralna o tytule „Wezwij mnie” zdobyła zaszczytne II miejsce w Ogólnopolskim Przeglądzie Teatralno-Muzycznym Albertiana organizowanym przez wspomnianą Fundację „Mimo Wszystko” i Fundację im. Brata Alberta.

Ta wzruszająca artystyczna forma wyrazu zachęca do chwili refleksji nad tym, co w życiu cenne i ważne.

Warto wspomnieć również o tym, że w 2020 roku udało się zorganizować cykliczną wystawę pt. „Wstań i Idź” uświetniającą obchody Międzynarodowego Dnia Walki z Depresją. Miała ona miejsce w szczególnej przestrzeni publicznej jaką jest Kino Helios znajdujące się w Galerii Kociewskiej.

Ta inicjatywa była szczególnie cenna dla budowania tolerancji wśród młodzieży oraz osób, które nie są częstymi gośćmi muzeów. Przyczynia się to do pogłębiania świadomości lokalnej społeczności na temat trudów życia z chorobą, a także pozwala zapoznać się z twórczością osób niepełnosprawnych. Podobną funkcję pełni wydawana od 2003 roku gazетка „Ja Ty My czyli Oni”, którą redagują uczestnicy tczewskiego ŚDS.

Trudny czas pandemii nauczył nas nowej jakości życia i pracy. Zajęcia zdalne, alternatywne formy wsparcia, a także pomoc uczestnikom w ich domach to teraz nowa rzeczywistość, w której wszyscy musieliśmy się szybko odnaleźć. Pomimo tego, że koronawirus sparaliżował wiele planowanych wcześniej działań nie oznacza to wcale, że osoby

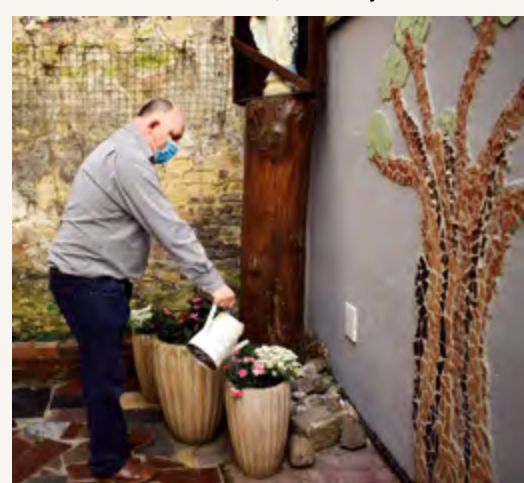
wszystko”



Terapia w przydomowych ogrodach



Danuta Puchowska - zdobywczyni II miejsca w konkursie Słowa, dobrze że jesteście



Urokliwe patio, które wiosną i latem oddaje włoski klimat

niepełnosprawne i z chorobami psychicznymi pozostają bez wsparcia i należytej opieki. Robimy co w naszej mocy, aby ten okres nie zaprzepaścił wypracowanych wcześniej pozytywnych skutków terapii.

Info i fot. ŚDS w Tczewie

WTZ w Ostrzeszowie nie poddał się pandemii

Warsztat Terapii Zajęciowej w Ostrzeszowie, działający przy Fundacji Inwalidów i Osób Niepełnosprawnych „Miłosierdzie” w Kaliszu. Podczas pandemii spowodowanej wirusem COVID-19 prowadzenie zajęć było uzależnione od decyzji wojewody wielkopolskiego. Praca w naszej placówce odbywała się zdalnie lub hybrydowo, zgodnie z rekomendacjami przekazanymi przez Ministerstwo Rodziny i Polityki Społecznej.

Nasza placówka jest w pełni wyposażona w środki ochrony osobistej dla uczestników i instruktorów pracujących bezpośrednio z podopiecznymi. Podczas zawieszenia pracowaliśmy w systemie zdalnym, utrzymując stały kontakt z uczestnikami i ich opiekunami. Oferowaliśmy również materiały, pakiety, dzięki którym uczestnicy mogli kontynuować terapie w domu, konsultując się z nami poprzez rozmowy telefoniczne i portale społecznościowe.

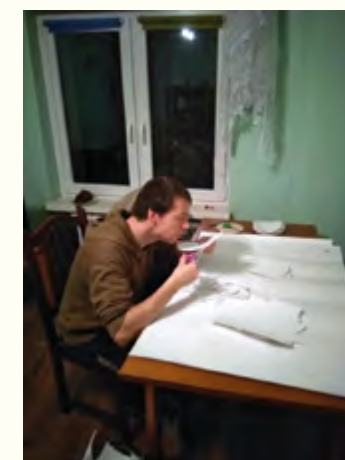
Uczestnicy wysyłali zdjęcia podczas wykonywania prac. Z wszystkich gotowych dzieł stworzyliśmy małą galerię na naszej stronie na Facebooku. Oferowaliśmy również zadania, które miały na celu zaangażować naszych podopiecznych do prac w domu i ogrodzie, aby pomóc rodzinom i opiekunom w codziennym życiu.

Podczas pracy zdalnej była kontynuowana rehabilitacja zawodowa: szycie pościeli i współpraca z różnymi zakładami pracy, m.in. szycie filtrów do maszyn przemysłowych i wycinanie uszczelki. Uczestnicy rysowali, a następnie precyzyjnie wycinali uszczelki z papieru samoprzylepnego. Szycie pościeli dla Domu Pomocy Społecznej w Kochłowach wykonywane było etapami (krojenie, obszywanie listew pod guziki i dziurki, wyszywanie dziurek, zszywanie boków, przyszywanie guzików). Każdą operację wykonywał inny uczestnik.

Podczas pracy zdalnej i hybrydowej realizowaliśmy założenia zawarte w Indywidualnych Programach Rehabilitacji i Terapii. Chcieliśmy stworzyć dla uczestników w naszym warsztacie choć namiastkę normalności, dlatego obchodziliśmy święto zakochanych, podczas którego zorganizowaliśmy pocztę walentynkową i minikino. Uczestnicy WTZ przygotowali dla swoich koleżanek słodki upominek i minikino z okazji Dnia Kobiet. Mężczyźni wykonali przepiękne kartki dla dziewcząt z klasy III A Szkoły Podstawowej nr 1 w Ostrzeszowie, które przekazaliśmy wychowawczyni. Pomimo pandemii staraliśmy się utrzymać kontakt z wszystkimi uczniami.

Staraliśmy się, żeby było jak dawniej, aby uczestnicy nie odczuli skutków tej trudnej dla wszystkich sytuacji, aby nikt nie został bez wsparcia. Czekamy z niecierpliwością na koniec pandemii, na powrót do starych dobrych czasów. Oby ten etap naszego życia odszedł szybko w niepamięć.

Joanna Sroczyńska,
fot. WTZ w Ostrzeszowie



Oficjalne otwarcie piątego ośrodka w Tczewie

W tczewskich ŚDS-ach prowadzi się kompleksową i długofalową terapię, która dotyczy wszystkich płaszczyzn funkcjonowania człowieka: fizycznej, psychicznej, intelektualnej oraz społecznej.

Domownicy mają szansę realizować swoje zainteresowania oraz rozwijać umiejętności w pracowniach: decoupage, ceramicznej, krawieckiej, multimedialnej, teatralnej, folklorystycznej, muzycznej, witrażu i fushingu, plastyczno-technicznej, kulinarnej, wytapiania świec i mydeł oraz rękodzieła artystycznego. Dla rodzin i opiekunów działa regularnie Grupa Wsparcia, na spotkaniach której można dzielić się doświadczeniami związanymi ze sprawowaniem opieki nad osobą niepełnosprawną.

Dodatkowo każdy ośrodek jest otoczony urokliwym, zielonym miejscem wykorzystywanym do nauki pielęgnacji ogrodu, spotkań

Finałisti organizowanego przez ŚDS Tczew konkursu „Moje akwarium”



Konkurs Europe Beyond Access rozstrzygnięty

Zachęta – Narodowa Galeria Sztuki i British Council ogłosiły w styczniu br. konkurs dla artystów z niepełnosprawnością, którzy ze względu na bariery występujące w sektorze kultury, mają ograniczone możliwości uczestniczenia w głównym nurcie i obiegu sztuki.

Konkurs inspirowany jest programem Europe Beyond Access, w którym British Council jest wiodącym partnerem i realizuje ten projekt wraz z sześcioma innymi instytucjami artystycznymi w Europie.

Świadomość społeczna problemów, z jakimi mogą się spotkać artyści z niepełnosprawnościami, chcąc zaprezentować swoje portfolio, ubiegać się o stypendium lub realizować swoją twórczość, nie jest duża.

Trudności mogą wynikać z funkcjonujących w społeczeństwach uprzedzeń i przekonań, barier komunikacyjnych i ograniczonej dostępności programów artystycznych.

Organizacja konkursu była wyrazem przekonania organizatorów, że konieczne jest zapewnienie równych szans w powszechnym dostępie do głównego nurtu sztuki w Polsce. Wynika to również z dążenia do wprowadzania szeroki-
kich zmian systemowych w tym obszarze.

Organizatorzy konkursu przewidzieli trzy równorzędne nagrody o wartości 2000 zł brutto. Konkurs miał charakter otwarty i skierowany był do artystów mieszkających w Polsce bez względu na wiek, wykształcenie, obywatelstwo itp. Zaproponowano następujące formy nadsyłania prac / projektów: pliki tekstowe, pliki graficzne, dokumentacja zdjęciowa, pliki audio, wideo w formatach określonych w regulaminie.



Rezonans Kontrastu



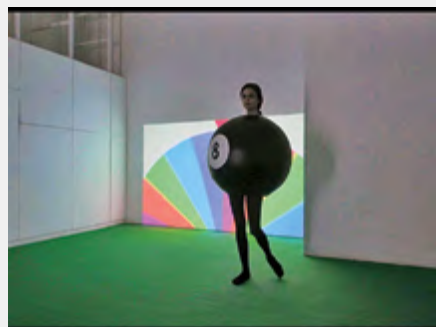
Mam prawo

Europe Beyond Access

Europe Beyond Access to międzynarodowy program poświęcony sztuce i niepełnosprawności, którego celem jest umiędzynarodowienie karier artystów z niepełnosprawnością. Projekt celebrowa twórczość



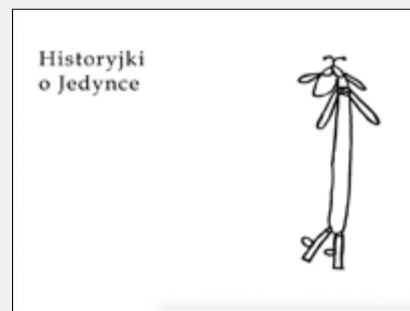
Burundjczyk



Jackpot

niepełnosprawnych artystów z całej Europy, w tym z Polski, którzy rzucają wyzwanie konwencjom, rozwijają innowacyjne praktyki i prezentują wysokiej jakości prace na międzynarodowych scenach.

Organizatorzy zachęcają do zapoznania się z programem na stronie: Europe Beyond Access. Jego założenia, cele oraz podejmowane w ramach projektów tematy mogą stać się dla Państwa inspiracją do dalszego działania.



Historyjki o Jedynce



Pociągi

i nagrodziło nadesłane przez nich prace równorzędnymi nagrodami pieniężnymi po 2000 zł brutto.

Są to:

Jackpot, Nadii Markiewicz
Historyjki o Jedynce, Aleksandry Rogali
Rezonans Kontrastu, Katarzyny Żeglickiej

Na konkurs prace nadesłało 82 autorów.

Jury oraz organizatorzy pragną podkreślić, że nadesłane prace były bardzo różnorodne, a wiele z nich niezwykle interesujących. Brak ograniczeń takich jak: wiek, temat, czy technika stanowił dodatkowe utrudnienie przy ostatecznym wyborze. Dlatego zdecydowano o przyznaniu trzech wyróżnień za parce:

Pociągi, Piotra Drożdżaka
Burundjczyk, Tomasza Grabowskiego
Mam Prawo, Mai Kowalczyk

Organizatorzy pragną podziękować wszystkim autorom za nadesłanie prac i pogratulować talentów, pasji i postawy twórczej.

pr/

MCSobieski nagrał utwór wspierający polskich piłkarzy

MCSobieski (Patrik Bielewicz) to 38-letni raper pochodzący z Kalisza. Pomimo swojej nieuleczalnej choroby oczu ciągle dopinguje naszych reprezentantów. Do sieci trafił właśnie jego najnowszy hymn, który ma wspierać naszych piłkarzy podczas tegorocznych Mistrzostw Europy w Piłce Nożnej: https://www.youtube.com/watch?v=SEt_4RakYPw



Muzyk traci wzrok, ale nie wierę w sukcesy naszej reprezentacji.

Przypomnijmy, że raper w 2012 roku wziął udział w konkursie na polski hymn Euro 2012 z piosenką „Polska walcząca”. Ostatecznie zajął drugie miejsce, w pokonanym polu zostawiając m.in. Marylę Rodowicz, Feel i Wilki.

Z kolei jego utwór na EURO 2016 przesłuchało ponad 2 miliony osób. Doceniła go również Polska reprezentacja, w imieniu której podziękował raperowi sam Kamil Grosicki. Podziękowania od Kamila: https://www.youtube.com/watch?v=L2Pik9K_6l

W roku 2018, Patrik znowu dopingował naszą drużynę, tym razem na Mistrzostwach Świata w Rosji: <https://www.youtube.com/watch?v=fuslD1GI358>

pr/, fot. archiwum MCSobieskiego

Muzyka może pomagać seniorom z demencją

Aktywne tworzenie muzyki przynosi korzyści starszym ludziom z łagodnymi ubytkami zdolności poznawczych. To wynik analizy wszystkich dostępnych badań na ten temat.

Naukowcy z University of Pittsburgh (USA), na łamach „Journal of the American Geriatrics Society” wskazują przyjemny i angażujący sposób pomocy starszym osobom z łagodnymi zaburzeniami zdolności poznawczych czy demencją: aktywne uczestnictwo w tworzeniu muzyki.

Do swoich wniosków doszli po przestudiowaniu 9 badań z udziałem prawie 500 osób.

Jak twierdzą, sprawdzili wszystkie dostępne na ten temat badania. Według wyników oparte na muzyce programy potencjalnie mogą milionom seniorów pomóc w sferze emocjonalnej, intelektualnej i społecznej.

– Jesteśmy podekscytowani z powodu tych rezultatów, ponieważ udział w zajęciach muzycznych, np. w chórze, czy wspólnym graniu na bębnach, to bezpieczna, angażująca aktywność, która według naszej analizy może wspierać intelekt w czasie krytycznym dla starszych osób mierzących się z pogorszeniem zdolności poznawczych – mówi główna autorka projektu Jennie L. Dorris. (PAP)

Marek Matacz

Poznaliśmy finalistów Festiwalu Zaczarowanej Piosenki

W Konstancińskim Domu Kultury „Hugonówka” w Konstancinie-Jeziornie, 8 maja odbył się półfinał 16. Festiwalu Zaczarowanej Piosenki – ogólnopolskiego, kilkuetapowego konkursu dla uzdolnionych wokalnie osób z niepełnosprawnościami. Organizatorami projektu jest Fundacja Anny Dymnej „Mimo Wszystko” przy współpracy Telewizji Polskiej SA. Opiekę artystyczną nad festiwalem, od pierwszej edycji, sprawuje Irena Santor.



Jury

Jury w składzie: Ania Rusowicz (przewodnicząca), Anna Smolowik, Adam Sztaba, Antoni Pawlicki, Marta Wilk i Magdalena Waligórska-Lisiecka (sekretarz) wyłoniło po sześciu finalistów w obu kategoriach (w kat. do 16 lat i pow. 16. roku życia).

W kategorii dziecięcej wyróżnieni zostali: Karolina Bajer, Weronika Bartczak, Andżelika Guściora, Aurelia Radecka, Nikola Jodko oraz Szymon Prokop. Dorosłymi finalistami zostali natomiast: Daria Barszczyk, Amelia Dubanowska, Katarzyna Pogoda, Anna Wardęska, Krzysztof Sałapa oraz Monika Wójcikowska.



Karolina Bajer

Finał festiwalu będzie miał miejsce 12 czerwca w Centrum Kongresowym ICE w Krakowie. Ze względu na sytuację epidemiczną wydarzenie odbędzie się bez udziału publiczności.

Poznaliśmy również gwiazdy, które wystąpią z finalistami. Są to: Majka Jeżowska, Rafał Brzozowski, Ryszard Rynkowski, Renata Przemyk, Michał Szpak oraz Ania Wyszkonili.

Po więcej informacji zapraszamy na naszą stronę internetową:

<https://mimowszystko.org/> oraz profil na Facebooku: <https://www.facebook.com/mimowszystko>.

pr/, fot. Magda Woch

Szczepienia przeciw COVID-19 uratowały opiekę długoterminową, ale to nie koniec problemów

O tym, że szczepienia działają, nie trzeba zbyt długo przekonywać. Na to, że działają szczególnie w opiece długoterminowej, wskazuje analiza obserwacji i danych zgromadzonych przez Koalicję „Na pomoc niesamodzielnym”, która niemal od początku pandemii prowadziła monitoring wśród: DPS-ów, ZOL-i, ZPO oraz pozostałych całodobowych placówek opieki.



wstrzymało się z publikacją drugiego rozporządzenia, określającego podstawy programowe kształcenia. Koalicja „Na pomoc niesamodzielnym” stoi na stanowisku, że zmiany są potrzebne, popiera także podniesienie prestiżu zawodu opiekuna medycznego, ale proponowane rozwiązania uważa za niespójne z obowiązującymi dokumentami i ustawami regulującymi funkcjonowanie systemu

ochrony zdrowia. Ponadto w proponowanych zmianach pojawia się poważne ryzyko przejścia opiekunów z opieki długoterminowej do pracy w szpitalach.

Domowa opieka długoterminowa lepsza niż instytucjonalna?

Deinstytucjonalizacja to wyzwanie, z którym będą musieli zmierzyć się wszyscy politycy, bez względu na barwy partyjne. Tak twierdzi Helena Kładko, sekretarz zarządu Koalicji, reprezentująca również środowisko osób ze stwierdzeniem rozsianym.

Szansa na to, że deinstytucjonalizacja stanie się remedium na narastające problemy z funkcjonowaniem opieki długoterminowej oraz narastające wyzwania demograficzne związane z procesem starzenia się społeczeństwa, jest całkiem spora, musi ją jednak poprzedzić rzetelna analiza, dialog społeczny i skoordynowanie prac resortów zdrowia i polityki społecznej.

– Jak dotąd zarówno Ministerstwo Zdrowia jak i Ministerstwo Rodziny i Polityki Społecznej skutecznie unikają dialogu w tym obszarze – mówi prezes Koalicji Magdalena Osińska-Kurzywik. – Choć jednocześnie przygotowują odrębne ramy strategiczne pod proces deinstytucjonalizacji. Nie po raz pierwszy prace odbywają się resortowo, a dobór uczestników zapraszanych do konsultacji jest nie tylko z góry ograniczany, ale i mało transparentny. W ten sposób nie zbudujemy kapitału społecznego, bez którego wsparcia ten projekt się po prostu nie uda – mówi i dodaje z żalem: – A szkoda, bo najbliższa, 7-letnia perspektywa unijna oferuje Polsce aż 25 mld euro na ten cel.

Info: **Koalicja „Na pomoc niesamodzielnym”**,
fot. freepik.com

– Wystarczy porównać dane z samych choćby domów pomocy społecznej z listopada 2020 i lutego 2021, żeby zobaczyć, że dzieli je przepaść – mówi prezes Koalicji „Na pomoc niesamodzielnym” Magdalena Osińska-Kurzywik. – W listopadzie było 2170 zakażeń wśród pacjentów i 586 wśród pracowników, a trzy miesiące później, kiedy większość osób w tych placówkach została zaszczepiona, zachorowało już tylko 15 pacjentów i 5 pracowników.

Według oficjalnych danych instytucjonalna (poza domowa) opieka długoterminowa finansowana przez NFZ obejmuje ponad 62 tys. pacjentów w blisko 600 zakładach opiekuńczo-leczniczych (ZOL) i zakładach pielęgnacyjno-opiekuńczych (ZPO). Do tego należy dodać domy pomocy społecznej (DPS) oraz pozostałe całodobowe placówki opieki, które zapewniają opiekę ponad 112 tys. pacjentów. Nikt nie ma wątpliwości, że to właśnie takie placówki, gdzie ponad połowa, to pacjenci w wieku 75+, były największym źródłem powstawania ognisk zapalnych wirusa SARS-CoV-2.

Krótkoterminowe zainteresowanie opieką długoterminową

Szczepienia przeciwko COVID-19 radykalnie poprawiły sytuację zdrowotną we wszystkich placówkach opieki długoterminowej. Tym bardziej szkoda, że istnieje ryzyko zaprzepaszczenia tego zbiorowego wysiłku.

– Wszystko bowiem wskazuje na to, że niestety wraz z wygaśnięciem ognisk pandemii w placówkach decydenci i opinia publiczna przestali się interesować opieką długoterminową. Tymczasem jej kondycja, choć trudno to sobie wyobrazić, jest jeszcze słabsza niż wcześniej: lawinowo rosnące problemy kadrowe, pogorszający się wizerunek opieki długoterminowej i brak pomysłu rządu na jej dalszy rozwój – wymienia prezes Magdalena Osińska-Kurzywik i dodaje ze smutkiem,

że to bardzo krótkowzroczne myślenie, i że politycy zamiast wykorzystać szansę, jaką jest zwiększony napływ środków finansowych na odbudowę, zostawiają kolejnym pokoleniom masę narastających problemów.

Opiekun medyczny miał być filarem opieki długoterminowej

Trwająca od początku tego roku reforma kształcenia opiekunów medycznych wyraźnie zwolniła. Ogrom krytyki jaki spadł z różnych środowisk na autorów projektów rozporządzeń ministra edukacji i nauki spowodował konieczność głębszej refleksji nad przyszłością zawodu i jego miejsca w systemie. Zawód ten, powołany do życia 14 lat temu, miał stanowić fundament opieki długoterminowej w Polsce, zarówno instytucjonalnej jak i domowej. Do końca 2020 roku dyplom potwierdzający zdanie państwowego egzaminu uzyskało ponad 60 tys. osób. Niestety w Polsce pracuje tylko co czwarty z nich.

– Dlaczego tak się dzieje? – pyta retorycznie prezes Magdalena Osińska-Kurzywik i sama odpowiada: – Z kilku powodów. Po pierwsze niskie płace dramatycznie odbiegające od zarobków za granicą, po drugie niska wycena świadczeń w zakładach opieki długoterminowej, gdzie dopiero w 2017 roku w kryteriach konkursowych NFZ pojawił się w ogóle opiekun medyczny.

Czy jednak rozwiązania zaproponowane w dwóch projektach rozporządzeń Ministerstwa Edukacji i Nauki, uznawanych za kontrowersyjne, to właściwy kierunek? Zwłaszcza że wchodzi one w kompetencje innych zawodów: pielęgniarzy, diagnosty laboratoryjnego czy fizjoterapeuty. Chyba sam resort edukacji nie był co do tego przekonany, bo w konsekwencji krytycznych opinii, a nawet fali protestów od środowiska lekarzy i pielęgniarzy po pracodawców i szkoły, MEiN

Znaczne zainteresowanie konkursem „Design dla przedsiębiorców – Dostępność Plus”

W czasie pandemii PARP odnotowała ogromne zainteresowanie firm konkursem unijnym. Przedsiębiorcy złożyli 825 wniosków o dofinansowanie w konkursie „Design dla przedsiębiorców – Dostępność Plus”. Ich łączna wartość opiewa na kwotę ponad 447 mln zł. To prawie 6,5-krotność zaplanowanego budżetu naboru, który wynosi 70 mln zł. Celem programu jest pomoc firmom w zaprojektowaniu produktów i usług, które pomogą osobom z ograniczeniami funkcjonalnymi. Program, do którego nabór zakończył się 31 marca 2021 r., jest finansowany z funduszy europejskich z Programu Operacyjnego Inteligentny Rozwój.

Przedsiębiorcy złożyli do PARP 825 wniosków. Dodatkowo, 38 firm poprosiło – ze względu na pandemię, a zgodnie z procedurami – o maksymalnie 14 dni więcej czasu na złożenie wniosku.

Już w pierwszej rundzie naboru, która trwała od 24 listopada 2020 r. do 28 lutego 2021 r., do PARP wpłynęło 467 wniosków o dofinansowanie opracowania projektów wzorniczych, których wdrożenie zaspokoi specyficzne potrzeby osób z ograniczeniami funkcjonalnymi. Ze względu na tak duże zainteresowanie konkursem druga runda została skrócona, a trzecia się nie odbędzie. Zgodnie ze zmianami regulaminu, wnioski można było składać do 31 marca br., zamiast pierwotnie do 28 lipca br.

Konkurs był skierowany do mikro-, małych i średnich przedsiębiorstw działających na terytorium Polski z wyłączeniem województw ze wschodniej części Polski: warmińsko-mazurskiego, podlaskiego, lubelskiego, świętokrzyskiego i podkarpackiego.

Na co można przeznaczyć dofinansowanie

Wartość złożonego projektu musiała się mieścić w przedziale pomiędzy 60 tys. zł, a 1,5 mln zł, przy czym wkład własny w części usługowej wynosił minimum 15 proc. Wysokość przyznanego dofinansowania w części inwestycyjnej jest zależna od wielkości firmy oraz zakresu i lokalizacji wdrożenia projektu. Otrzymałe wsparcie firmy będą mogły przeznaczyć na sfinansowanie profesjonalnego procesu projektowego, czyli na usługi audytu wzorniczego i otoczenia rynkowego, przygotowanie strategii wzorniczej, prototypowanie i testowanie, usługi doradcze pomocne w komercjalizacji innowacyjnego produktu opracowanego na podstawie projektu wzorniczego, a także na realizację inwestycji, czyli wdrożenia na rynek

tak opracowanego wyrobu, w tym zakup środków trwałych służących jego wdrożeniu oraz zakup patentów i licencji.

– Zainteresowanie ze strony firm, również w tym konkursie, znacznie przewyższyło nasze oczekiwania, co po raz kolejny pokazuje, że polskie firmy pozytywnie myślą o rozwoju poprzez innowacje i design, mimo pandemii. Tym bardziej, że to wymagający konkurs. Zgłaszane wnioski dotyczą bowiem projektów usługowo-inwestycyjnych, które służą opracowaniu i rynkowemu wdrożeniu innowacji produktowych. A ich efekty, konkretne wyroby, mają pomóc różnorodnym grupom osób przezwyciężyć konkretne bariery, by lepiej, tzn. bardziej samodzielnie funkcjonować w społeczeństwie. To kolejny konkurs PARP, który wpisuje się w realizację rządowego programu Dostępność Plus – mówi Anna Forin, dyrektor Departamentu Usług Proinnowacyjnych w PARP.

– Łącznie w obu rundach konkursu wpłynęło najwięcej projektów na realizację w województwach: mazowieckim, małopolskim, dolnośląskim, wielkopolskim i pomorskim – dodaje Anna Forin. Wnioskodawcy musieli wykazać przydatność opracowanych rozwiązań w eliminowaniu konkretnych dla danej grupy osób barier dostępności w codziennym i bardziej samodzielnym funkcjonowaniu w społeczeństwie. Chodzi o seniorów, osoby z niepełnosprawnościami fizycznymi i poznawczymi oraz osoby czasowo mniej sprawne, na przykład ruchowo. Mogły to być np. projekty wspierające kobiety w ciąży lub osoby z małymi dziećmi, a także ludzi o nietypowym wzroście czy poruszających się z nieporęcznym lub ciężkim bagażem.

Więcej informacji na stronie działania „Design dla przedsiębiorców – dostępność plus”.

Info : **PARP**

Usługa transportu door to door już działa!

Gminy i powiaty rozpoczęły świadczenie usługi transportu w ramach projektu „Usługi indywidualnego transportu door-to-door oraz poprawa dostępności architektonicznej wielorodzinnych budynków mieszkalnych”.



Zakupiono już pierwsze samochody do realizacji usługi indywidualnego transportu. Wszystkie zakupione pojazdy są dostosowane do przewozu osób z ograniczoną mobilnością, w tym także osób poruszających się na wózkach.

Usługi realizowane są w formule „od drzwi do drzwi”, co oznacza iż jej użytkownicy mogą otrzymać także pomoc przy wydstaniu się z mieszkania i dotarciu do docelowego miejsca przejazdu. Uczestnictwo w projekcie umożliwi mieszkańcom gmin z potrzebą wsparcia w zakresie mobilności rozwijanie aktywności w życiu społecznym i zawodowym.

Z usługi indywidualnego transportu mogą skorzystać osoby:

- które ukończyły 18 rok życia;
- mające trudności w samodzielnym przemieszczaniu się np. ze względu na ograniczoną sprawność (w tym: poruszające się na wózkach inwalidzkich, poruszające się o kulach, niewidome, słabowidzące i in.), zarówno osoby z potrzebą wsparcia w zakresie mobilności posiadające orzeczenie o niepełnosprawności (lub równoważne), jak i osoby nieposiadające takiego orzeczenia;
- których cel przejazdu związany jest z aktywizacją społeczno-zawodową;
- mieszkające na terenie gmin/powiatów, objętych realizacją projektu grantowego.

Realizacja projektów grantowych finansowana jest ze środków Programu Operacyjnego Wiedza Edukacja Rozwój (PO WER) 2014-2020, Działanie 2.8 Rozwój usług społecznych świadczonych w środowisku lokalnym i służy również realizacji rządowego Programu Dostępność Plus.

Info i fot. **PFRON**

Jaka przyszłość systemu emerytalnego? Debata z udziałem minister rodziny

– Strategia emerytalna państwa jest jednym z największych wyzwań, a przeciwdziałanie zmianom demograficznym i ich wpływowi na system emerytalny to priorytet rządu premiera Mateusza Morawieckiego – powiedziała 22 kwietnia minister rodziny i polityki społecznej Marlena Małag, podczas debaty zorganizowanej przez Instytut Pracy i Spraw Socjalnych. W wydarzeniu uczestniczyła również wiceminister Barbara Socha, pełnomocnik rządu ds. polityki demograficznej.

– Zadaniem państwa jest zapewnienie stabilnej sytuacji gospodarczej, która jest podstawą dobrze funkcjonującego rynku pracy – mówiła minister Marlena Małag podczas czwartkowej debaty. – W czasie pandemii to wyzwanie szczególnie znaczące. Uruchomiliśmy tarcze antykryzysową, żeby sprostać temu wyzwaniu i chronić rynek pracy. Dane z rynku pracy pokazują, że ta ochrona działa – dodała minister. Potwierdzają to statystyki Eurostatu dotyczące stopy bezrobocia, według których Polska kolejny miesiąc z rzędu notuje najniższy poziom bezrobocia w całej UE.

Rządowa strategia demograficzna

Zdaniem minister Małag jednym z narzędzi mających posłużyć wzmocnieniu zabezpieczenia systemu emerytalnego w przyszłości jest – opracowywana już finalnie – rządowa strategia demograficzna. To właśnie sytuacja demograficzna i jej perspektywy, stawiają poważne wyzwania dla stabilności finansowej systemu emerytalnego i zapewnienia w przyszłości wypłaty świadczeń na godziwym poziomie.

– Niezbędne są działania w wielu obszarach, takich jak: rozwój ochrony zdrowia, kształtowanie zawodowe osób w wieku przed emerytalnym oraz tworzenie warunków do tego, by w rodzinach rodziły się dzieci – podkreśliła minister.

Dobry klimat wokół rodzin

Wszystkie programy społeczne wprowadzone lub zmodyfikowane w ostatnich latach w Polsce są właśnie efektem polityki prowadzonej na rzecz rodziny.

– Zgodnie z naszą filozofią, rzetelna polityka prorodzinna nie skupia się na wycinkowym wsparciu, lecz obejmuje całe spektrum działań, wszelkie sfery, które mogą wpłynąć na stworzenie optymalnych warunków do życia rodzinom, w tym również na tworzeniu dobrego klimatu wokół rodziny. Potrzeba dalszego rozwijania polityki prorodzinnej traktowanej przede wszystkim jako inwestycji w rodzinę, takiej która jest fundamentem silnego państwa opartego na kapitale ludzkim – uważa minister Małag.

Wsparcie dla seniorów

Jednym z elementów polityki prorodzinnej jest także polityka senioralna. – Dbając o bezpieczeństwo finansowe starszej części naszego społeczeństwa, tworzymy warunki i programy, aby jak najdłużej, po zakończeniu aktywności zawodowej mogli oni cieszyć się zdrowiem i czynnym udziałem w życiu społecznym. Programy Senior+ i Aktywni+ są odpowiedzią na te potrzeby. Kierujemy się zasadami solidarności międzypokoleniowej – podkreśliła Marlena Małag.

Finansowym wsparciem seniorów jest wprowadzona w 2019 roku przez rząd tzw. trzynasta emerytura, która od ubiegłego roku ma charakter stałego, corocznego świadczenia dla wszystkich emerytów i rencistów. Wypłaty trzynastki właśnie trwają, a pod koniec roku –

w listopadzie – około 9 mln osób otrzyma jednorazowo dodatkowe wsparcie w postaci czternastej emerytury.

Kluczowe tematy

Minister przypomniała, że sytuacja systemu ubezpieczeń społecznych jest stale monitorowana. Regularnie przygotowywane są przeglądy systemu emerytalnego, zawierające obok analiz, propozycje planów na przyszłość. O tej, powinni też myśleć młodzi ludzie, wchodzący na rynek pracy.

– Ważne jest wytworzenie w młodym pokoleniu pozytywnego stosunku do myślenia o przyszłości i oszczędzaniu pieniędzy na jesień życia. Trzeba mieć świadomość i dążyć do tego, aby z naszego wynagrodzenia były odprowadzane składki na przyszłą emeryturę – mówi minister Małag.

Po drugie, potrzebne jest rozwinięcie kultury finansowej Polaków, zwiększającej powszechne korzystanie z dodatkowych programów oszczędzania na emeryturę. Dobrym przykładem są Pracownicze Plany Kapitałowe, które pozwalają w większym stopniu zapewnić bezpieczeństwo finansowe po zakończeniu aktywności zawodowej, a do których „dokłada” się państwo, pracodawca i pracownik.

Po trzecie, ważne jest uświadamianie Polaków, że choć ustawowy wiek emerytalny pozostaje na poziomie – 60 lat dla kobiet i 65 lat dla mężczyzn, to jednak osoby, które mają taką możliwość, powinny wydłużyć aktywność zawodową, co będzie miało zasadniczy wpływ na wysokość świadczenia emerytalnego.

– To kluczowe tematy dla nas wszystkich, bo nieuchronnie każdy z nas, w pewnym momencie życia, stanie przed takim wyborem – decydowania o emeryturze – podsumowała minister Małag.

Info: **MRIPS**

Polski Ład:

W najbliższych sześciu latach zwiększymy wydatki na zdrowie do 7 proc. w relacji do PKB. Już w 2023 r. osiągną one poziom 6 proc. PKB – wynika z zaprezentowanego 15 maja programu Polski Ład. Nowe pieniądze będą przeznaczone m.in. na inwestycje, cyfryzację, nowe kadry i na nowoczesne terapie.

„W najbliższych 6 latach zwiększymy wydatki na zdrowie do 7 proc. w relacji do PKB. Już w 2023 r. osiągną one poziom 6 proc. PKB. To zdecydowanie szybciej niż wcześniej zakładaliśmy” – zaznaczono.

Część poświęconą polityce zdrowotnej w dokumencie Polski Ład ujęto w części „Plan na zdrowie”. Podkreślono w niej m.in., że „nowe środki będą przeznaczone na inwestycje, cyfryzację, nowe kadry i nowoczesne terapie”. Przyjęcie tego rozwiązania zaplanowano na wrzesień 2021 r. Obok wzrostu wydatków na zdrowie istotną zmianą ma być uruchomienie programu badań profilaktycznych dla osób 40 plus, finansowanego ze środków publicznych. Połączone mają być z okresowymi badaniami w zakresie medycyny pracy tak, aby wzięło w nich udział jak najwięcej Polaków.

Kolejna zmiana to zniesienie limitów u specjalistów – rozszerzenie opieki ambulatoryjnej i zniesienie limitów przyjąć pacjentów poniżej 18 lat. „W dalszej kolejności planujemy zniesienie limitu dla wszystkich Polaków. Efektem tej zmiany będzie skrócenie kolejek” – zapewniono.

Ponadto „Plan na zdrowie” zakłada podwyższenie minimalnych wynagrodzeń pracowników medycznych. „Przy wzroście nakładów na zdrowie kluczowe będzie także odpowiednie opłacanie specjalistów” – podkreślono.

wydatki na zdrowie osiągną 6 proc. PKB w 2023 roku



W kontekście kadr medycznych zaplanowano wprowadzenie szybkiej ścieżki wejścia do zawodu dla pielęgniarek, które mają kwalifikacje, a nie pracują w zawodzie, jak również „atrakcyjnych kredytów na start dla medyków po egzaminie specjalizacyjnym lub powrocie z zagranicy”.

„Dodatkowo będziemy sukcesywnie zwiększać liczbę lekarzy specjalistów. Planowane jest także dalsze zwiększanie wynagrodzeń młodych lekarzy, w szczególności w dziedzinach priorytetowych, a także wprowadzenie kredytów na studia niestacjonarne oraz stypendiów na studia medyczne i specjalizacje (bezzwrotnych po odpracowaniu w publicznym systemie ochrony zdrowia)” – wynika z dokumentu. W dokumencie wskazano też, że stworzenie Funduszu Modernizacji Szpitali ma zapewnić placówkom środki na inwestycje w podstawową infrastrukturę.

„Program unowocześniania i modernizacji infrastruktury będzie się opierać na przekazywaniu samorządom środków na realizację inwestycji w placówkach opieki zdrowotnej funkcjonujących na ich terenie. Taki mechanizm pozwoli na sprawne przeprowadzanie remontów i dostosowywanie infrastruktury w przychodniach lekarzy rodzinnych i poradniach specjalistycznych” – wyjaśniono.

Z kolei uruchomienie Funduszu Medycznego ma umożliwić

dodatkowe finansowanie onkologii czy prowadzenie badań nad nowymi terapiami.

Ponadto w Polskim Ładzie zapowiedziano kontynuację reformy sieci szpitali i dążenie do uporządkowania ich struktury właściwością, „aby poprawić sytuację w służbie zdrowia, zwiększyć dostępność usług i skrócić kolejki”. Powstanie Agencja Rozwoju Szpitali, która ma być odpowiedzialna „za opracowanie programów optymalizacyjnych i modernizacyjnych”. „Agencja będzie również odpowiadać za monitorowanie wdrażanych programów, ewentualne zmiany w procesach rozwoju, modernizacji i restrukturyzacji, a także analizę ich efektów. Zakładamy także stworzenie korpusu menedżerów i zmianę struktury właściwości szpitali” – podkreślono.

Przeprowadzony ma być też drugi etap reformy sieci szpitali, a głównym jego elementem ma być wprowadzenie obowiązkowego monitorowania jakości klinicznej obsługi pacjenta i efektywności zarządzania. „Zmieni one zostaną kryteria przypisania do sieci szpitali, analiza porównawcza będzie obowiązkowa, a na jej podstawie wyłonieni zostaną liderzy szpitalnictwa” – czytamy w dokumencie.

W „Planie na zdrowie” zapowiedziano także wprowadzenie ustawy o jakości, aby „na każdym poziomie systemu ochrony

zdrowia zaimplementować mechanizmy akredytacji i monitorowania jakości”. Pozwoli ona także zbudować m.in. krajowy system monitorowania zdarzeń niepożądanych. „System ten w wielu krajach, przy zapewnieniu ochrony i bezpieczeństwa osobom zgłaszającym takie zdarzenia, w istotny sposób wpłynął na poprawę rozwiązań dotyczących działalności medycznej i organizacji pracy” – przypomniano.

Poruszono też w dokumencie kwestię Krajowej Sieci Onkologicznej i Kardiologicznej. Ta pierwsza ma być rozbudowywana, bo przyniosła dobre efekty. Podkreślono, że dzięki niej „udało się nie tylko przyspieszyć dostęp do lekarza i niezbędnych badań, ale także odnotowano kilkukrotne zwiększenie poprawnych i pełnych pakietów badań, co jest kluczowe we właściwej diagnostyce onkologicznej”.

Celem Krajowej Sieci Kardiologicznej jest umożliwienie nielimitowanego dostępu pacjentów kardiologicznych do diagnostyki i terapii, koordynację leczenia, wdrożenie programów prewencji pierwotnej i wtórnej, a przez to obniżenie śmiertelności z powodu chorób układu sercowo-naczyniowego, pozostających wciąż głównymi przyczynami zgonów Polaków.

Z dokumentu wynika także, że przełomem w kontaktach pacjentów z ochroną zdrowia będzie Centrum Obsługi Pacjenta (pacjent.gov.pl), które „stanowić będzie kompleksowe narzędzie obsługi oraz polepszy komunikację z pacjentem, co przełoży się również na poprawę jakości i dostępu świadczeń”. Ponadto System Informacji Medycznej (SIM) będzie umożliwiał przekazywanie lekarzowi – za zgodą pacjenta – informacji o związanych z pacjentem zdarzeniach medycznych, a także jego elektronicznej dokumentacji dotyczącej zdrowia.

„Kolejnym modulem będą zapisy na wizytę u lekarza przez telefon i internet, co umożliwi łatwiejszą rejestrację do specjalistów, a także pozwoli na przysyłanie SMS-owych przypomnień o wizytach, ułatwiających życie milionom pacjentów” – napisano we fragmencie poświęconym nowoczesnym technologiom w ochronie zdrowia.

Usprawniona ma być także nocna pomoc lekarska. Pokreślono, że szpitale od tej pory będą działać na zasadzie trzech etapów kontaktu z pacjentem w ramach nocnej i świątecznej pomocy lekarskiej. Pierwszy poziom to wstępna diagnostyka i e-rejestracja pacjenta, drugi to sieć powiatowych ambulatoriów całodobowych, trzeci – interwencja karetki ratownictwa medycznego i transport do szpitalnego oddziału ratunkowego.

Powstanie również program badawczy nad COVID-19. Zapewniono, że zespoły badawcze z najlepszych polskich uniwersytetów i szpitali otrzymają wsparcie finansowe dla prac nad lekami i szczepionkami chroniącymi przed kolejnymi mutacjami wirusa. Dla chorych, którzy wymagają pomocy w rekonwalescencji postcovidowej, realizowany będzie program rehabilitacji.

„Plany na zdrowie” zakłada rocznie nakłady w wysokości 13,6 mld zł. W latach 2021-2030 kwota ta ma wynieść 122,4 mld zł z 651,6 mld zł maksymalnych kosztów projektów założonych w dokumencie Polski Ład do 2030 r.

Na program Polski Ład składają się oprócz „Planu na zdrowie” także takie tematy, jak: „Uczciwa praca – godna płaca”, „Dekada rozwoju”, „Rodzina i dom w centrum życia”, „Polska – nasza ziemia”, „Przyjazna szkoła i kultura na nowy wiek”, „Dobry klimat dla firm”, „Czysta energia, czyste powietrze”, „CyberPoland 2025” i „Złota jesień życia”. (PAP)

Klaudia Torchała, fot. freepik.com

Emerytura bez podatku to dodatkowe rozwiązanie, trzynastki będą nadal wypłacane

Emerytura bez podatku dla świadczeń poniżej 2,5 tys. zł to dodatkowe rozwiązanie, trzynastki będą nadal wypłacane – zapewniła w rozmowie z PAP minister rodziny Marlena Małag. Poinformowała, że zmiany w opodatkowaniu rent i emerytur mają obowiązywać od przyszłego roku.

– Polski Ład to potężna reforma społeczno-gospodarcza, w której centrum jest rodzina – oceniła minister. Zwróciła uwagę, że proponowane reformy są bardzo prorodzinne również w zakresie polityki mieszkaniowej, podatkowej i rynku pracy.

– Przygotowany będzie rewolucyjny program mieszkaniowy, który przewiduje, że państwo będzie gwarantować do 100 tys. zł wkładu własnego dla biorących kredyt. Po raz pierwszy w programie mieszkaniowym znajdzie się również pronatalistyczny czynnik, jakim jest pomniejszanie przez państwo kredytu po narodzinach drugiego i kolejnego dziecka aż do 150 tys. zł łącznie. To bardzo silne wsparcie dla rodzin – powiedziała minister.

Małag przypomniała również o planach podwyższenia kwoty wolnej od podatku do 30 tys. i podniesienia progu podatkowego z 85 tys. do 120 tys. zł. – To wszystko sprawi, że zarobki rodzin będą większe – podkreśliła.

Minister zwróciła uwagę, że Polski Ład przewiduje również rozwiązania ułatwiające łączenie pracy zawodowej z wychowywaniem dzieci – zarówno poprzez rozwój opieki instytucjonalnej nad małymi dziećmi, jak i wsparcie dla tych rodziców, którzy nie korzystają z takiego rozwiązania.

– Z tego powodu zdecydowaliśmy o potężnym zwiększeniu finansowania programu Maluch plus – dotychczas przeznaczaliśmy na niego 450 mln zł, a od 2022 r. będzie to 1,5 mld zł rocznie. Planujemy, aby w tej kwocie było również wyższe dofinansowanie do miejsca w żłobku, aby rodzic ponosił jak najmniejsze koszty. Nowym rozwiązaniem będzie natomiast świadczenie wypłacane rodzicom na pokrycie kosztów opieki nad drugim dzieckiem pomiędzy 12. a 36. miesiącem życia – powiedziała szefowa MRiPS.

W Polskim Ładzie przewidziano, że w sumie będzie to 12 tys. zł – rodzice sami wybiorą, czy chcą otrzymywać po 1 tys. zł miesięcznie przez rok czy po 500 zł miesięcznie przez dwa lata. – Planujemy wypłacać to świadczenie od 2022 r. – poinformowała minister. – Oczywiście utrzymujemy nasze dotychczasowe programy społeczne i ten nowy instrument

finansowy będzie realizowany obok programu „Rodzina 500 plus” – powiedziała.

Minister poinformowała, że 26 maja rząd ogłosi nową Strategię Demograficzną. Minister Małag zwróciła uwagę, że Polski Ład przewiduje również nowe rozwiązania w zakresie polityki senioralnej. Podano, że w ramach reformy systemu podatkowego emerytury i renty zostaną podwyższone o wysokość podatku dla świadczeń do poziomu 2500 zł. – Przepisy w tym zakresie pojawiają się razem z przepisami podatkowymi, a więc we wrześniu tego roku będziemy je procedować i nowa emerytura będzie mogła funkcjonować od nowego roku. To znacznie polepszy sytuację finansową seniorów – powiedziała.

Szefowa MRiPS zapewniła jednocześnie, że ta zmiana nie wpłynie na wypłatę trzynastych emerytur. – Trzynasta emerytura jest zagwarantowana na mocy ustawy i nadal będzie wypłacana. Wszystkie realizowane przez nas duże programy społeczne będą kontynuowane. Z kolei 14. emerytura – tak jak zapowiadaliśmy – to jednorazowe świadczenie, które będzie wypłacone w IV kwartale tego roku – powiedziała Małag.

– Chcemy również, by seniorzy mogli kontynuować pracę po osiągnięciu wieku emerytalnego, jeśli mają siły i chcą się dzielić swoim doświadczeniem z nowym pokoleniem. Dlatego przygotowaliśmy rozwiązanie, że seniorzy, którzy nie będą pobierali emerytury, tylko zdecydują się kontynuować pracę, będą zwolnieni od podatku dochodowego. Dzięki temu ich kapitał w momencie przejścia na emeryturę będzie wyższy, bo cały czas będą odprowadzali składki – dodała minister Małag.

Szefowa MRiPS zapewniła, że rząd pamięta również o potrzebach osób niepełnosprawnych i przypomniała o przyjętej już Strategii na rzecz Osób z Niepełnosprawnościami na lata 2021–2030.



W Polskim Ładzie znalazła się zapowiedź, że świadczenie pielęgnacyjne dla sprawujących opiekę nad osobami z niepełnosprawnościami będzie zrównane niezależnie od momentu powstania niepełnosprawności. Obecnie świadczenie pielęgnacyjne przysługuje jedynie opiekunom osób, których niepełnosprawność powstała przed ukończeniem 18. roku życia (lub 25. roku życia, jeśli się uczy). Opiekunowie dorosłych osób niepełnosprawnych otrzymują natomiast znacznie niższy zasiłek opiekuńczy, który przysługuje im po spełnieniu kryterium dochodowego.

O nieróżnicowanie tych form pomocy od lat apelują środowiska osób z niepełnosprawnościami. Również Trybunał Konstytucyjny w 2014 r. orzekł, że uzależnienie świadczenia pielęgnacyjnego dla opiekuna dorosłej osoby niepełnosprawnej od wieku, w którym powstała ta niepełnosprawność, jest niezgodne z konstytucją.

Dotychczas resort rodziny informował, że realizacja tego wyroku będzie możliwa dopiero po przygotowaniu i wprowadzeniu w życie nowego systemu orzekania o niepełnosprawności. W rozmowie z PAP minister Małag zadeklarowała jednak, że to się może stać wcześniej. – W zmianach, które będziemy przygotowywali w ustawie „Za życiem” w pierwszym kroku chcemy właśnie doprowadzić do zrównania świadczenia pielęgnacyjnego. Myślę, że prace legislacyjne nad tą ustawą będą mogły rozpocząć się w czerwcu, a wdrożenie przepisu planujemy od początku przyszłego roku – powiedziała. – Warto również przypomnieć o progu dochodowym dla opiekunów osób, których niepełnosprawność nastąpiła po 18. roku życia i tę kwestię będziemy rozwiązywać razem z reformą orzecznictwa o niepełnosprawności, wtedy będziemy mogli zrealizować ten wyrok – powiedziała minister. (PAP)

Olga Zakolska, fot. ZUS

Każdego roku przeznaczymy 75 mln zł na centra opiekuńczo-mieszkalne

– Zmieniliśmy zasady programu, aby zagwarantować ich mieszkańcom jak największą niezależność i podmiotowość – powiedział wiceminister rodziny i polityki społecznej Paweł Wdówik.

Wiceminister powiedział, że centra opiekuńczo-mieszkalne to ważny element w obszarze mieszkalnictwa osób z niepełnosprawnościami. – Program dotyczący tworzenia centrów został uruchomiony w 2019 r. Zawarliśmy umowy z wojewodami na realizację 39 takich placówek na kwotę powyżej 92 mln. Dotychczas uruchomiono dwie z nich – w powiecie łęczyńskim i Łomazach w woj. lubelskim – powiedział Wdówik.

Przez pewien czas nabór wniosków do programu był wstrzymany, by – jak wyjaśnił wiceminister – wprowadzić kluczowe zmiany w jego funkcjonowaniu. – Pierwsza zmiana jest taka, że nie ma już ciągłego naboru do programu. Wyznaczyliśmy termin do 17 czerwca – w tym czasie gminy i powiaty mogą składać wnioski do wojewodów. Następnie wojewodowie weryfikują te dokumenty, odsyłają do ministerstwa i my podejmujemy ostateczne decyzje – powiedział Wdówik. Każdy wniosek będzie musiał uzyskać pozytywną opinię koordynatora do spraw dostępności.

– Chcemy, by osoby mieszkające w centrach miały zapewnione odpowiednie warunki. Dodatkowe punkty dostaną te wnioski, które proponują więcej pokoi jednoosobowych dla mieszkańców. Wprowadziliśmy zasadę, że jeżeli jednak gminy przewidują utworzenie pokoi dwuosobowych, to muszą one mieć co najmniej 30 m kw. powierzchni – powiedział wiceminister.

We wnioskach oceniana będzie również lokalizacja centrum opiekuńczo-mieszkalnego. – Ważne jest, żeby położenie takiego ośrodka, centrum, umożliwilo mieszkańcom prowadzenie normalnego życia – chodzenie na zakupy, do kościoła, kawiarni lub parku. Dodatkowo oceniamy też otoczenie, tzn. czy samorząd przewiduje utworzenie wokół tego budynku choćby niewielkiego miejsca, gdzie można wyjść i bezpiecznie odpoczywać na świeżym powietrzu – powiedział wiceminister. W nowej edycji programu wprowadzono również limit osób korzystających z centrum opiekuńczo-mieszkalnego – może to być maksymalnie 20 osób, a minimum dwie z nich powinny korzystać z pobytu całonocowego. Co najmniej 40 proc. korzystających z tych

placówek musi mieć orzeczenie o znacznym stopniu niepełnosprawności.

– Wiemy doskonale, że pobyt całonocowy to ogromne wyzwanie. Osoby niepełnosprawne nie chcą trafiać do domów pomocy społecznej, które w żaden sposób nie gwarantują im podmiotowości, a nawet przestrzegania zasad zgodnych z konstytucją. My chcemy podkreślić rolę mieszkańców w kształtowaniu zasad funkcjonowania ośrodków. To ma być normalne miejsce mieszkania dla dorosłych ludzi, którzy chcą także spotkać się ze znajomymi i wypić wino – powiedział wiceminister. – Przeznaczamy na ten program 75 mln zł rocznie – w tym roku i latach kolejnych. Finansowanie dostaną samorządy najbardziej nastawione na wsparcie osób z niepełnosprawnościami i zapewniające im jak najbardziej podmiotowe warunki do życia – wskazał wiceminister.

Wdówik zapewnił, że podejmowane będą również dalsze działania dotyczące kwestii

mieszkalnictwa osób z niepełnosprawnościami. – Wspólnie z panią minister Marleną Małag zdecydowaliśmy, że będziemy przygotowywać bardziej kompleksowy program mieszkań dla osób z niepełnosprawnościami, także we współpracy z organizacjami pozarządowymi. Rozpoczęliśmy również rozmowy z wiceministrem funduszy i polityki regionalnej Waldemarem Budą, aby w Krajowym Planie Odbudowy uwzględnić również potrzeby mieszkaniowe osób z niepełnosprawnościami – powiedział Wdówik.

– To wszystko tworzy pewien całościowy obraz wsparcia osób z niepełnosprawnościami. Gdy do niego jeszcze dodamy asystencję osobistą, to pojawia się światło w tunelu, że ruszymy z miejsca w kierunku godnego mieszkania dla osób także z najcięższymi niepełnosprawnościami – podkreślił wiceminister. (PAP)

Olga Zakolska

Turnus rehabilitacyjny tylko po szczepieniu lub z ważnym testem przeciw COVID-19

Jeśli planujesz wyjazd na turnus rehabilitacyjny, pamiętaj o wykonaniu testu w kierunku SARS-CoV-2. Jeśli poddałeś się szczepieniu, wyjedziesz bez dodatkowych warunków.

Osoby z niepełnosprawnościami, które chcą wyjechać na turnus rehabilitacyjny, muszą przedstawić negatywny wynik testu diagnostycznego w kierunku SARS-CoV-2.

Skierowanie na test wystawi lekarz opieki zdrowotnej. Można też będzie uzyskać skierowanie na test, wypełniając formularz na stronie internetowej Ministerstwa Zdrowia. Test należy wykonać nie wcześniej niż cztery dni przed terminem rozpoczęcia turnusu.

Wyjazd będzie znacznie łatwiejszy dla osób zaszczepionych przeciwko koronawirusowi, ponieważ wystarczy tylko potwierdzenie przyjęcia szczepionki.

Powyższe zasady obowiązują także opiekuna uczestnika turnusu, jeżeli konieczność jego obecności wynika z wniosku lekarza kierującego osobą niepełnosprawną na turnus rehabilitacyjny.

Podstawa prawna:

Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 14 maja 2021 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie ustanowienia określonych ograniczeń, nakazów i zakazów w związku z wystąpieniem stanu epidemii (Dz. U. poz. 905)

Info: PFRON, fot. archiwum NS



Centrum Wózków Inwalidzkich już działa.

Marcin Gazda, fot. CWI Lublin

W Lublinie od niedawna działa Centrum Wózków Inwalidzkich, które chce wyznaczać nową jakość w branży. Dziś to największy w Polsce sklep oraz showroom z takim sprzętem. Przy ul. Okólnej 1 oferowane jest kompleksowe wsparcie. Podczas jednej wizyty można nie tylko dobrać wózek do swoich potrzeb. Również go przetestować i załatwić formalności dotyczące pozyskania refundacji lub dotacji. Są też inne udogodnienia, w tym transport z / do CWI oraz serwis.

20 marca br. w Lublinie zostało otwarte Centrum Wózków Inwalidzkich. Banner reklamowy przekonuje, że to Decathlon w branży wózków inwalidzkich. Obok tych słów znajduje się wizerunek Krzysztofa Cegielskiego. Ambasador CWI ma na swoim koncie m.in. indywidualne wicemistrzostwo świata juniorów na żużlu, wywalczone w 2000 r. 3 lata później kariera została przerwana, zawodnik doznał poważnego urazu rdzenia kręgowego podczas meczu ligi szwedzkiej. Motocykl zamienił na wózek, a dzięki rehabilitacji zaczął korzystać z chodzika.

– Żadna z firm z naszej branży mocno się nie reklamowała. Natomiast CWI chce zaznaczyć nową jakość – wsparcie od A do Z. Dlatego porozumieliliśmy się z Krzysztofem, który był obecny na otwarciu. On jest przepełniony chęcią pomocy, dzieleniem się swoim doświadczeniem życiowym, a my mamy dokładnie takie same cele – wyjaśnia Rafał Kowalski, pomysłodawca i właściciel Centrum Wózków Inwalidzkich. Dodaje, że podczas jednej wizyty można nie tylko dobrać wózek do swoich potrzeb. Również przetestować go, a także załatwić formalności związane z pozyskaniem refundacji czy dotacji.

Wybór na miarę

To największy w Polsce wzorcowy sklep oraz showroom wózków inwalidzkich dla dzieci i dorosłych. Zajmuje powierzchnię przeszło 800 m kw. Na miejscu można wybierać spośród ponad 100 wózków inwalidzkich; nie brakuje modeli elektrycznych, a także napędów. Dostępne są też inne sprzęty, w tym podnośniki, schodolazy, łózka rehabilitacyjne, urządzenia do pionizacji, siedziska ortopedyczne czy foteliki rehabilitacyjne do samochodu.

– Wkrótce będziemy mieli darmowe testowanie urządzenia Innowalk, które jest używane w terapii chodu. Dla zwykłej osoby ten sprzęt pozostaje nieosiągalny, bo kosztuje przeszło 150 tys. zł. Dzięki naszemu partnerowi, udostępnimy go na 2 tygodnie. Chętni skorzystają za darmo, przewidujemy skrócone, trzydniowe terapie – informuje Rafał Kowalski.

CWI stawia na indywidualne podejście do klienta. Co najmniej dwie godziny dla osoby przeznacza specjalista w sali pomiarów. W niej znajduje się m.in. duże lustro. Potencjalny nabywca może więc zobaczyć jak wygląda na danym wózku. Jest też podnośnik sufitowy, który pozwala na przesiadanie się na inne modele.

W Centrum można też skorzystać z toru przeszkód. Składa się on tzw. kocich łbów, trawnika, kratownicy, rampy czy też krawężnika regulowanego na wysokość. Bo właśnie ten ostatni element sprawia wózkowiczom sporo problemów w życiu codziennym.

– Jeśli ktoś przyjeżdża testować nowy sprzęt, to w tym czasie serwisant może bezpłatnie zająć się obecnym wózkiem klienta. Np. wymienić opony, dętki,łożyska czy dokonać regulacji. Bardzo zależało nam na wprowadzeniu tego udogodnienia – mówi Rafał Kowalski.

Łatwiej do celu

W Centrum można zrobić zakupy w systemie ratalnym. Funkcjonuje też dział pozyskiwania środków z różnych źródeł i refundacji. Ponadto jest gabinet lekarski, co powinno skrócić drogę do otrzymania wózka. Kiedyś do sklepów przyjeżdżały osoby bez odpowiedniego wniosku. Nie wiedziały, że na dany sprzęt przysługuje refundacja. Musiały więc umówić się na wizytę u specjalisty. Wszystko trwało jeszcze dłużej, jeśli okazywało się, że potrzebne będzie jeszcze inne urządzenie. I to oznaczało kolejne spotkanie z lekarzem. – Od stycznia br. nie trzeba już podbijać wniosków w NFZ. To znacznie ułatwia procedurę, bo nie rozciąga się w tygodnie. Podczas doboru wózka jesteśmy w stanie zorganizować przyjazd lekarza do CWI na poradę. Osoba wychodzi z gotowym wnioskiem, od razu jest weryfikacja, czy został prawidłowo wypisany – komentuje Rafał Kowalski.

Centrum stawia m.in. na mocno rozwiniętą procedurę opieki posprzedażowej. Zakłada ona kontakt telefoniczny z klientem 2 tygodnie i 6 miesięcy po dokonaniu zakupu. Bo odcucia po np. trzech tygodniach jazdy mogą być inne niż podczas testowania przy Okólnej 1.



Rafał Kowalski na otwarciu Centrum



Z prawej Krzysztof Cegielski

– Zdarza się, że z czasem wychodzą jakieś rzeczy, które mają wpływ na komfort użytkowania. Ale to nie jest kwestia naszych błędów, tylko faktu, że każda niepełnosprawność jest inna. Dlatego też wózki specjalistyczne nigdy nie powinny być sprzedawane w internecie – opisuje pomysłodawca CWI.

Z dowozem i kafejką

Wózkowicze mogą zamówić transport z/do Centrum. Usługa jest bezpłatna, ale w przyszłości prawdopodobnie się zmieni. Pierwsze tygodnie pokazały, że zainteresowanie przejazdami bussem jest większe, niż zakładano. Skorzystało z niego około 10 osób.

– Jeden pan z Lublina mówił, że nie przyjedzie do nas, bo mieszka na drugim piętrze. Musiałby więc prosić sąsiadów o zniesienie, a to jest dla niego niekomfortowe. Zapewniliśmy, że pojawi się u niego przeszkolona

Miejsce nie tylko na zakupy

osoba ze schodolazem i bezpiecznie dowiezie na miejsce. I tak się stało, a żona tego pana kręciła z leżką w oku filmik z tego, co zrobiliśmy. To bezcenne przeżycie – mówi Rafał Kowalski.

Natomiast z myślą o najmłodszych powstała strefa zabaw. W CWI można też skorzystać z kafejki, w pełni dostosowanej do potrzeb wózkowiczów. Znajduje się na końcu budynku, z dala od showroomu czy sali pomiarów. Zrobiono tak, aby goście pijący kawę nie czuli, że ktoś im zasugeruje zakup wózka. Jest też sala konferencyjna, która będzie udostępniana na różne eventy związane z tematyką niepełnosprawności. One powinny zwiększyć świadomość w społeczeństwie.

– Na stacjach czy w miejscach publicznych znajdują się przewijaki dla dzieci do 20 kg. Ale są przecież osoby cięższe, które też trzeba przewijać. Z tego, co wiem, to odpowiednie dla nich wyposażenie pojawiło się w Krakowie i Poznaniu. U nas jest jeden taki przewijak, w pokoju pomiarów. I to nie tylko dla klientów. Jeśli ktoś potrzebuje tylko z niego skorzystać, to zapraszamy – opisuje właściciel CWI. Dodaje,

że słyszał o przebijaniu takich osób np. na ławce, na trawie w parku czy na podłodze w aptece. To nie powinno wyglądać w ten sposób.

Czas próby

Idea utworzenia takiego miejsca pojawiła się w 2013 r. Wtedy Rafał Kowalski, będący magistrem fizjoterapii, miał za sobą 2 lata pracy w branży. W kolejnym roku uruchomił swój pierwszy sklep w Lublinie. Chciał, żeby pojawiło się tam jak najwięcej sprzętu, pozyskał około 30 wózków. Ale cały czas myślał o otwarciu placówki, w której wszystko będzie można załatwić kompleksowo.

W końcu w 2019 r. rozpoczął poszukiwania większego lokalu. Jeszcze przed pandemią słyszał wiele opinii, że plan jest nieodpowiedni. Bo przecież coraz więcej biznesów przenosi się do internetu. A w tym przypadku w założeniach była działalność stacjonarna w dużej placówce.

– Wiem dokładnie jak wygląda profesjonalny dobór wózka inwalidzkiego. I uważam, że nigdy ten proces nie przeniesie się do sieci. Albo nastąpi to dopiero za dziesiątki lat, kiedy będziemy

mieć skanery, które nas dokładnie zmierzają. Bo jeśli ktoś nie przymierzy wózka i nie sprawdzi go, to prawdopodobnie otrzyma źle dobrany sprzęt – przekonuje Rafał Kowalski.

Do swojej koncepcji przekonywał się podczas różnych eventów. Ściągał na nie sporo sprzętu dla wózkowiczów. I od nich często słyszał, że przydałoby się takie miejsce, w którym można zapoznać się z szeroką ofertą czy porównać wybrane urządzenia. I to pozwoliło podjąć ostateczną decyzję w sprawie CWI. Z czasem przy Okólnej 1 pojawił się baner informującym o powstającym sklepie.

– Po przeszło miesiącu od otwarcia nie da się powiedzieć, czy to był strzał w dziesiątkę, czy CWI wymaga zmian. Na pewno stworzyliśmy narzędzie do tego, żeby pracować na bardzo wysokim poziomie. Przez kolejny rok chcemy dopracowywać pewne rozwiązania. Dlatego tak bardzo istotne są dla nas opinie klientów – podsumowuje Rafał Kowalski.



100-lecie Towarzystwa Opieki nad Ociemniałymi w Laskach

Towarzystwo Opieki nad Ociemniałymi zostało 100 lat temu założone przez Matkę Elżbietę Różę Czacką, która 12 września będzie beatyfikowana. Jego działalność przywraca osobom ociemniałym miejsce w życiu społecznym – powiedział prezes zarządu Towarzystwa Opieki nad Ociemniałymi Paweł Kasprzyk.

Towarzystwo Opieki nad Ociemniałymi zostało założone przez Matkę Elżbietę Różę Czacką 11 maja 1911 roku.

– Na początku XX wieku osoby niewidome żyły na marginesie społeczeństwa. Nie miały wsparcia medycznego, wykształcenia, czy pracy. Pochodząca z rodziny hrabiowskiej Róża Czacka sama stając się osobą ociemniałą, postanowiła przyjąć z pomocą tym, którzy znaleźli się w podobnej do niej sytuacji, ale nie mieli zaplecza materialnego. Chciała, żeby niewidomi byli pełnoprawnymi członkami społeczności, by zdobywając wykształcenie i umiejętności mogli na równi z innymi osobami funkcjonować, rozwijać swoje umiejętności, talenty – powiedział prezes Towarzystwa Opieki nad Ociemniałymi.

– Poza edukacją szkolną Towarzystwo Opieki nad Ociemniałymi zapewnia obecnie dzieciom szeroką gamę zajęć rewalidacyjnych na wszystkich poziomach, w tym m.in.: naukę orientacji przestrzennej, rehabilitację wzroku, integrację sensoryczną, czynności życia codziennego. Dwie trzecie wychowanków mieszka w internatach. Pozostali to osoby dojeżdżające – wyjaśnił prezes Towarzystwa Opieki nad Ociemniałymi.

Na terenie ośrodka istnieje szkoła muzyczna pierwszego stopnia, z której korzysta wielu niewidomych.

– Fakt, że mimo upływu lat i zmian politycznych oraz społecznych Towarzystwo wciąż działa służąc nie tylko osobom ociemniałym w całym kraju, ale nawet poza jego granicami jest dla nas konkretnym znakiem bożego błogosławieństwa – powiedziała Przełożona Generalna Zgromadzenia Sióstr Służebnic Krzyża Matka Judyta Olechowska.

Jak zaznaczyła – wskazując na dyktando zostawione przez Sługę Bożego s. Różę Czacką – „celem Towarzystwa jest oddawanie chwały Bogu poprzez nauczanie niewidomych, doskonałego znoszenia swojego kłopotu z miłości ku Bogu”.

– Osoby niewidome, które przyjmują swój krzyż, cierpienie, kłopot w duchu wiary, mogą być dla wątpliwych, poszukujących, zagubionych duchowo i moralnie apostołami – powiedziała matka Judyta.

W roku 1911 opieką objęto 55 rodzin osób niewidomych. Rok później otrzymało ją już 110. niewidomych i ich rodziny. W 1913 roku przeniesiono zakład dla dziewcząt z ulicy Dzielnej 37 w Warszawie na ulicę Żłotą 76. Tam też powstała ochronka dla ośmiorga dzieci. Jednocześnie otwarto przytułek dla ośmiu starszych niewidomych kobiet i warsztaty koszykarskie. – Róża Czacka chciała wyposażyć te osoby w konkretne umiejętności pracy oraz nauczyć je alfabetu Braille’a, czyli pisanie i czytanie – powiedział Kasprzyk.

Przy ulicy Pięknej Towarzystwo założyło w 1913 roku szkołę dla niewidomych chłopców z językiem wykładowym polskim, gdzie uczono metodami specjalnymi dla niewidomych i po raz pierwszy w Polsce wprowadzono naukę czytania i pisanie pismem Braille’a po polsku.

Alfabet Braille’a został 24 maja 1934 r. oficjalnie przyjęty przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. W roku 1921 rozpoczyna się budowa zakładu w Laskach, gdzie osoby ociemniałe mogłyby uzyskać przygotowanie do pracy, warsztat pracy i schronienie. Wybudowano także szkołę dla dzieci, internat, wytwórnię, szpital i schronienie dla starców i osób niewidomych niezdolnych do pracy.

Towarzystwo Opieki nad Ociemniałymi ściśle współpracuje z założonym przez Matkę Różę Czacką Zgromadzeniem Sióstr Franciszkanek Służebnic Krzyża otaczając niewidomych i ociemniałych wszechstronną opieką. Prowadzi przedszkola, szkoły podstawowe i gimnazja, zawodowe szkoły ponadgimnazjalne, liceum ogólnokształcące, szkołę policealną, szkołę muzyczną oraz internaty. W Ośrodku Szkolno-Wychowawczym dla Dzieci Niewidomych w Laskach przygotowuje się do samodzielnego życia ponad 230 niewidomych i słabowidzących dzieci z terenu całej Polski.

Wielu wychowanków zmaga się z dodatkowymi, ciężkimi schorzeniami. Praca z niewidomymi dziećmi i ich rodzicami zaczyna się w Laskach w Dziale Wczesnego Wspomagania Rozwoju Niewidomego Dziecka (dla dzieci z północnej Polski taki dział jest



Laski – szkoła podstawowa

w Sobieszewie). Wychowankowie objęci są rehabilitacją wzroku (słabowidzący), nauką orientacji przestrzennej, rehabilitacją ruchową, hipoterapią, muzykoterapią. Ponadto w Laskach prowadzony jest dom dla dzieci głuchoniewidomych.

Wychowankowie dotknięci upośledzeniem umysłowym w stopniu lekkim uczą się w Szkole Podstawowej Specjalnej i Gimnazjum w Rabce (będącej filią Ośrodka). Natomiast dalsza nauka odbywa się w Laskach, w Gimnazjum Specjalnym i w Szkole Zawodowej Specjalnej.

Placówka w Sobieszewie oprócz Działu Wczesnego Wspomagania Niewidomego i Słabowidzącego Dziecka oraz Przedszkola dla Dzieci Niewidomych prowadzi także Ośrodek Rehabilitacyjno-Wypoczynkowy dla Niewidomych.

Towarzystwo prowadzi także Ośrodek Rehabilitacyjno-Wypoczynkowy w Sobieszewie koło Gdańska i dwa ośrodki dla osób dorosłych: Dom Pomocy Społecznej dla Kobiet Niewidomych w Żuławie w woj. lubelskim, gdzie są 74 panie, oraz Dom dla Niewidomych Mężczyzn im. Matki Elżbiety Czackiej w Niepołomicach w woj. małopolskim, gdzie mieszka 18 panów.

Każda osoba niewidoma, która się zgłosi, uzyska wsparcie. Czasami będzie ono bezpośrednie w postaci kursów, np. komputerowych, innym razem w znalezieniu specjalistycznej pomocy.

Zgodnie z decyzją papieża Franciszka beatyfikacja Matki Elżbiety Róży Czackiej i kard. Stefana Wyszyńskiego odbędzie się 12 września br. „Delegatem Ojca Świętego na tę uroczystość będzie Prefekt Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych kard. Marcello Semeraro” – poinformował 5 maja kard. Kazimierz Nycz w liście do wiernych. (PAP)

Magdalena Gronek, fot. archiwum TOnO

Odmrażamy Pracodawców – Lodołamacze wypłynęły. XVI edycja Konkursu Lodołamacze 2021

16 lat temu zastanawialiśmy się nad wyborem nazwy naszego Konkursu, wybór padł na słowo „Lodołamacz”. Ideą Konkursu miało być „łamanie” stereotypów, uprzedzeń, a przed wszystkim lodów obojętności na los osób z niepełnosprawnością, w szczególności na rynku pracy.

Jak ważne jest kruszenie lodów – najlepiej wiedzą ludzie mieszkający nad dużymi rzekami. Jeśli tej skorupy zniewalającej nurt się nie rozdrobni – może dojść do niekorzystnych zjawisk. Na Wiśle, Odrze powstają zatory i spiętrzone rzeki podtopia ludziom domostwa. Pamiętajmy, że lodołamacze kruszyć mogą lód w dwóch celach: po to, aby uwolnić rzekę czy też zbiornik wodny spod lodu i tym samym zapobiec powodzi, albo po to, by otworzyć przejście dla innych statków – np. jednostek handlowych czy badawczych. Misja przełamywania lodów zawsze wymaga pewnego wysiłku. Także w naszym życiu codziennym, w biznesie, administracji, warto takie zabiegi uwalniania nurtów, przeprowadzać.

Kampania na rzecz zatrudniania osób niepełnosprawnych Lodołamacze propaguje ideę likwidacji barier przez przedsiębiorstwa, instytucje, osoby oraz wspiera aktywizację osób z niepełnosprawnością do pełnoprawnego funkcjonowania w codziennym życiu. Istotą Kampanii Lodołamacze jest przełamywanie stereotypów i uprzedzeń związanych z zatrudnianiem osób niepełnosprawnych, integracja tych osób i stworzenie im szansy na pełne uczestnictwo w życiu społecznym, zachęta do tworzenia nowych miejsc pracy dla osób niepełnosprawnych oraz podnoszenia standardu już istniejących stanowisk.

Pragniemy, by idea Konkursu zainteresowała również tych pracodawców, którzy z problematyką zatrudniania osób niepełnosprawnych jeszcze się nie zetknęli, by poprzez wymianę doświadczeń mogli się przekonać, że osoby z niepełnosprawnością są wspaniałymi pracownikami zaangażowanymi w sprawy firmy. Konkurs przez te wszystkie lata pozwolił nam na docenienie dziesiątek firm, osób i instytucji. Stał się marką, a statuetka Lodołamacza jest symbolem otwartości i zaangażowania. O tym, jak ważny jest to konkurs i jak dużo znaczy w nim udział i nagroda świadczą dziesiątki, setki zgłoszeń w każdej edycji.

W ciągu 15 lat trwania Konkursu wzięło w nim udział ponad 3050 firm. Kapituły Konkursu przyznały 1450 nagród oraz 181 wyróżnień.



Na temat Kampanii Lodołamacze powstało ponad 5000 publikacji w mediach ogólnopolskich, regionalnych i marketingowych.

Kandydaci powalczą o tytuł Lodołamacza 2021 w kategoriach:

1. Zatrudnienie Chronione
2. Rehabilitacja społeczno-zawodowa
3. Otwarty Rynek Pracy
4. Instytucja
5. Przyjazna Przestrzeń
6. Zdrowa Firma
7. Dziennikarz bez Barier

Niezależne kapituły wyłonią również laureatów dwóch nagród dodatkowych: **Super Lodołamacz** dla przedsiębiorcy, instytucji lub zakładu oraz **Lodołamacz Specjalny** dla osoby o wybitnych dokonaniach na rzecz osób niepełnosprawnych.

Na zgłoszenia do konkursu czekamy od 1 maja do 15 sierpnia 2021 r.

Rozstrzygnięcia regionalne Konkursu odbędą się we wrześniu, natomiast Ogólnopolska Gala Lodołamacze 2021 odbędzie się 7 października 2021 o godzinie 15:00 w Zamku Królewskim w Warszawie. Konkurs Lodołamacze 2021 odbywa się pod Honorowym Patronatem Małżonki Prezydenta RP Agaty Kornhauser-Dudy.

Serdecznie zapraszamy do zgłaszania się do Konkursu, wszystkie informacje wraz z formularzami zgłoszeniowymi znajdują się na naszej stronie internetowej <http://www.lodo-lamacze.info.pl>

Info: **FAZON**

Projekt „Katalizator Aktywizacji Zawodowej Osób Niepełnosprawnych”

Fundacja Aktywizacji Zawodowej Osób Niepełnosprawnych prowadzi nabór do projektu „Katalizator Aktywizacji Zawodowej Osób Niepełnosprawnych”, który ma na celu umożliwienie beneficjentom projektu podjęcie pracy.

Projekt skierowany jest do osób z niepełnosprawnościami, które:

- są mieszkańcami jednego z 6 województw: kujawsko-pomorskiego, mazowieckiego, podkarpackiego, pomorskiego, śląskiego i wielkopolskiego;
- posiadają orzeczenie o stopniu niepełnosprawności;
- są osobami pozostającymi bez zatrudnienia;
- nie zostały objęte takimi samymi działaniami aktywizacyjnymi w ramach innych zadań lub projektów finansowanych ze środków Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych realizowanymi w tym samym czasie.

Beneficjenci projektu mogą liczyć na wsparcie w postaci:

- bezpłatnych kursów i szkoleń zawodowych;
- staży zawodowych;
- wsparcia zatrudnienia;
- pomocy doradcy zawodowego, kreatora kariery, psychologa, prawnika, mentora i pośrednika pracy.

Wszystkie działania realizowane w ramach projektu są nieodpłatne dla beneficjentów.

Deklaracja zgłoszeniowa online: <http://fazon.pl/>. Deklarację zgłoszeniową należy przesłać na jeden z adresów e-mail (w zależności od miejsca zamieszkania): warszawa@fazon.pl, rzeszow@fazon.pl, katowice@fazon.pl, poznan@fazon.pl, bydgoszcz@fazon.pl, gdansk@fazon.pl

tuk/

Tele-Anioł przyleciał do Małopolski. Nowoczesność

Marcin Gazda

W systemie opieki można połączyć nowoczesne technologie z tradycyjnymi usługami, a do działań zaangażować też sąsiadów. Świadczy o tym projekt „Małopolski Tele-Anioł”, który od trzech lat jest realizowany przez Województwo Małopolskie i partnerów. Niedawno zapadła decyzja o przedłużeniu tego wsparcia o rok. Do uczestników przedsięwzięcia dołączą kolejni niesamodzielni Małopolanie w różnym wieku. W sposób ciągły odbywa się też nabór osób, które chcą im pomagać. Dla opiekunów i sąsiadów organizowane są szkolenia online.

Ponad 200 ludzkich istnień uratowanych. Głównie dzięki opasce bezpieczeństwa na nadgarstek, która dwa lata temu została zaprezentowana papieżowi Franciszkowi. Blisko 6 tys. mieszkańców Małopolski mających wsparcie w zakresie teleopieki. Ponadto 1,4 tys. osób korzystających w miejscu zamieszkania z dodatkowych usług opiekuńczych i sąsiedzkich. To tylko część danych obrazujących skalę projektu „Małopolski Tele-Anioł”. Jest on realizowany od 2018 r. przez Województwo Małopolskie. Jego partnerami są Caritas Diecezji Kieleckiej oraz Stowarzyszenie Europejski Instytut Rozwoju Regionalnego z Suchoj Beskidzkiej.

– Małopolska jako pierwsza postawiła na wdrożenie opieki zdalnej połączonej z tradycyjnymi usługami opiekuńczymi na obszarze całego województwa. Ten największy projekt teleopiekuńczy w Polsce stał się też tarczą antycovidową, chroniącą przed negatywnymi skutkami pandemii. Gdyby nie to rozwiązanie, wiele osób starszych, schorowanych i z niepełnosprawnościami zostałoby bez pomocy – podkreśla Witold Kozłowski, marszałek Województwa Małopolskiego.

Pierwotnie zakładano, że „Małopolski Tele-Anioł” potrwa do 26 czerwca 2021 r. Jednak w grudniu ub.r. Zarząd Województwa Małopolskiego zdecydował o zwiększeniu wartości projektu z przeszło 38,2 mln zł do ponad 58,4 mln zł. Dzięki temu zagwarantowano podopiecznym wsparcie przez kolejne 12 miesięcy.

Dotychczasowe działania objęły mieszkańców 172 małopolskich gmin. Najwięcej uczestników, ok. 1500, mieszka w Krakowie. Kilkaś osób jest z Brzeska, Oświęcimia, Tarnowa, Miechowa czy Makowa Podhalańskiego. Z pozostałych gmin w projekcie bierze udział od 1 do 150 mieszkańców.

– Liczba ocalonych ludzkich istnień oraz poczucie bezpieczeństwa, jakie zyskali podopieczni projektu, to największy sukces Tele-Anioła. Codziennie odbieramy wiele telefonów



od użytkowników, którzy dziękują nam za pomoc. Są oni najlepszymi ambasadorami projektu wśród osób, które nie spotkały się wcześniej z tą formą wsparcia – mówi Łukasz Smółka, wicemarszałek Województwa Małopolskiego.

Opaska życia

Ponad 5750 niesamodzielnych mieszkańców Małopolski zostało dotychczas objętych wsparciem w zakresie teleopieki. Wkrótce do systemu dołączą kolejni, a liczba podopiecznych przekroczy 6 tys. Każda z osób otrzymuje bezpłatnie opaskę bezpieczeństwa na nadgarstek. Na niewielkim urządzeniu znajduje się przycisk SOS. Jego wciśnięcie umożliwia natychmiastowe połączenie z Centrum Teleopieki, nazywanym sercem projektu. Ono jest zlokalizowane w Suchoj Beskidzkiej, gdzie funkcjonuje od maja 2018 r.

Jak podkreśla Dawid Konina, zastępca dyrektora Departamentu Rodziny, Zdrowia i Spraw Społecznych Urzędu Marszałkowskiego Województwa Małopolskiego, to miejsce działa przez 24 godziny na dobę, 7 dni w tygodniu. Dyżurują tam ratownicy medyczni, asystenci teleopieki oraz psycholog. Każdego dnia prowadzi z uczestnikami projektu około 700 rozmów. Centrum udziela także wsparcia psychologicznego.

Wysłanie pogotowia ratunkowego do poszkodowanego zdarza się kilka do kilkunastu razy dziennie. W sytuacjach zagrożenia życia podopiecznych do ich miejsca zamieszkania często kierowane są także inne służby np. policja czy straż pożarna. Średnio takie interwencje mają miejsce ok. 350 razy w roku.

Ale zdarza się, że opaska bezpieczeństwa wysłała sygnał alarmowy po odczytaniu złych wyników pomiaru tętna. Pracownik Centrum jest w stanie zlokalizować daną osobę i wysłać do niej pomoc.

Z pomocą sąsiadów

1398 podopiecznych korzysta z dodatkowych usług opiekuńczych i sąsiedzkich świadczonych w miejscu swojego zamieszkania. Zakres tych pierwszych obejmuje m.in. pomoc w zaspokajaniu codziennych potrzeb życiowych, opiekę higieniczną, a także zapewnienie kontaktów z otoczeniem. Z kolei sąsiedzi wspierają osoby niesamodzielne w podstawowych, codziennych czynnościach domowych i życiowych. Takich jak np. zakupy, przygotowanie posiłków, wykonywanie prac porządkowych w domu/mieszkanie,

pranie odzieży i bielizny czy wizyty u lekarza. Jak informuje Dawid Konina, do końca lutego 2021 r. zrealizowano blisko 585 tys. godzin wsparcia dla osób niesamodzielnych. Na ten wynik składa się przeszło 505 tys. godzin usług sąsiedzkich i 79 tys. godzin usług opiekuńczych. Natomiast do końca trwania projektu wartości te mają wzrosnąć odpowiednio do miliona godzin oraz 160 tys. godzin.

Zdecydowana większość uczestników projektu korzysta z bezpłatnego wsparcia w zakresie usług opiekuńczych świadczonych w miejscu zamieszkania. Tak jest w przypadku, kiedy dochód nie przekracza 150 proc. kryterium dochodowego określonego w ustawie o pomocy społecznej. Natomiast częściowa odpłatność dotyczy ok. 200 niesamodzielnych mieszkańców Małopolski.

3,50 zł za godzinę płać osoby, których dochody przekraczają 150 proc. ww. kryterium (1051,50 zł osoba samotna, 792 zł osoba w rodzinie). 7 zł za godzinę trzeba uregulować w przypadku przekroczenia 200 proc. kryterium (1402 zł osoba samotna, 1056 zł osoba w rodzinie). Z kolei pomoc sąsiedzka jest bezpłatna dla wszystkich potrzebujących takiej formy wsparcia uczestników.

Jak podkreśla wicemarszałek Łukasz Smółka, od początku realizacji „Małopolskiego Tele-Anioła” ponad 1200 sąsiadów pomaga

i tradycja w opiece

podopiecznym. Za obowiązki wykonywane w ramach wsparcia sąsiedzkiego oraz usługi opiekuńcze w miejscu zamieszkania przewidziane jest wynagrodzenie. Z informacji uzyskanych w UMWM wynika, że stawki wynoszą odpowiednio 25 zł oraz 35 zł brutto za godzinę.

Anioł czeka

Nabór uczestników projektu jest prowadzony w sposób ciągły, w 15-dniowych cyklach rekrutacyjnych. Po zakończeniu tego okresu tworzone są listy rankingowe. Wsparcie przyznawane jest zgodnie z kolejnością zgłoszeń oraz według liczby punktów uzyskanych w pierwszym etapie rekrutacji. Działania przewidziane są do wyczerpania wolnych miejsc.

Problemy zdrowotne z jakimi borykają się podopieczni „Małopolskiego Tele-Anioła” w dużej mierze związane są z ich podeszłym wiekiem. To głównie schorzenia układu krążenia, zwyrodnienia stawowo-kostne, problemy ze wzrokiem czy słuchem, a także choroby neurologiczne. Pomoc udzielana jest też osobom z różnymi niepełnosprawnościami.

Najstarsza uczestniczka objęta wsparciem miała ukończone 102 lata. Natomiast najmłodszym jest osiemnastolatek. Bo niesamodzielność dotyczy nie tylko seniorów.

Przyjmowane są również zgłoszenia od osób, które chcą świadczyć usługi sąsiedzkie lub opiekuńcze. Brak kwalifikacji zawodowych nie wyklucza kandydata, wystarczą dobre chęci i czas. W ramach projektu organizowane są szkolenia z zakresu realizacji usług opiekuńczych (80 godzin) i sąsiedzkich (8 godzin). Obecnie odbywają się one zdalnie z wykorzystaniem platformy e-learningowej. Do końca lutego 2021 r. zostało przeszkolonych 1398 osób.

Przyszłościowa opieka

Ze względu na skalę wdrożenia teleopieki, „Małopolski Tele-Anioł” wpisuje się w proces deinstytucjonalizacji usług opiekuńczych na terenie województwa. Świadczone jest też wsparcie przez równoległe funkcjonujący system pomocy społecznej.

Mówi się, że teleopieka i usługi opiekuńcze połączone z pomocą sąsiedzką w miejscu zamieszkania są doskonałym uzupełnieniem działań gmin.

Projekt został dostrzeżony m.in. przez przedstawiciela Dyrekcji Generalnej ds. Zatrudnienia, Spraw Społecznych i Włączenia Społecznego z Komisji Europejskiej. „Małopolski Tele-Anioł” został określony modelowym rozwiązaniem. Ono, ze względu na zakres i uniwersalność świadczonego wsparcia, powinno być wdrażane nie tylko w kraju, ale i za granicą. W opinii realizatorów, dotychczasowe doświadczenia związane z teleopieką są pozytywne. Natomiast pojawiają się głosy dotyczące ewentualnego usprawnienia projektu. Tu wskazywany jest jedynie czas włączenia do „Małopolskiego Tele-Anioła”. Na spowolnienie tempa w tym zakresie niekorzystnie wpłynęła pandemia. Czynione są zabiegi, aby skrócić ten proces do niezbędnego minimum. Oczywiście przy zachowaniu wszelkich środków bezpieczeństwa.

– Już dziś Zarząd Województwa podejmuje działania, aby w kolejnej perspektywie finansowej możliwa była nie tylko kontynuacja teleopieki, ale także wdrożenie jej na jeszcze większą skalę. Mamy nadzieję, że uda nam się zrealizować ten cel, a skorzysta z tego coraz więcej mieszkańców małopolskich gmin i powiatów – podsumowuje Łukasz Smółka.

Więcej informacji o projekcie na stronie <https://www.malopolska.pl/teleaniol>

Szczegółowe informacje dotyczące naboru osób do usług opiekuńczych i sąsiedzkich można uzyskać pod numerem telefonu (+48) 888 896 890.

Projekt „Małopolski Tele-Anioł” jest dofinansowany z Unii Europejskiej z Europejskiego Funduszu Społecznego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Małopolskiego na lata 2014-2020.

Radio Niewidzialni FM ma 10 lat!

Ta przygoda z dźwiękami rozpoczęła się od uruchomienia skromnej platformy multimedialnej w serwisie You Tube. Jej potencjał został wykorzystany do publikowania krótkich rozmów z osobami niepełnosprawnymi, które rozpoczynały i kończyły proste jingle nagrywane z udziałem jednego lektora. Dzisiaj radio Niewidzialni FM – to profesjonalna, nieustająco rozwijająca się stacja internetowa, która jakością nadawanych programów może śmiało konkurować z innymi nadawcami. To marka stworzona z pasją! Od 10 lat...



– Co nas wyróżnia na tle innych internetowych stacji radiowych? Pakiet jingli w znakomitych aranżacjach, z cenionymi wokalami w branży muzycznej, a także najlepsze głosy lektorów w Polsce. Przez wszystkich znane i uwielbiane. To właśnie one tworzą magię „niewidzialnych!” – mówi Bartosz Szpurek, redaktor naczelny radia Niewidzialni FM.

Radio Niewidzialni FM powstało w roku 2011. Na początku jego działalność opierała się na publikowaniu krótkich rozmów z osobami niepełnosprawnymi w serwisie You Tube. Później zostało przekształcone w stację internetową, która sukcesywnie rozbudowywała swoją ofertę programową oraz zyskiwała nowych słuchaczy, lektorów i partnerów.

– Wystartowaliśmy 8 kwietnia 2012 roku. Pierwszy program z bardzo prostą oprawą został wyemitowany o godz. 12.00. Przez rok graliśmy tylko muzykę z jinglami nagranyymi z udziałem jednego lektora. Następnie powstała stała ramówka podzielona na trzy pasma: poranne, popołudniowe i wieczorne. Obecnie nadajemy 25 audycji tematycznych oraz rozwijamy na stronie internetowej działy z podcastami – tłumaczy Bartosz Szpurek.

Radio Niewidzialni FM nadaje muzykę objętą licencją Creative Commons / Free Art License. Serwuje pop, rock, funk, elektro, folk, country, blues i jazz. Ramówkę stacji tworzą stale, od 10 lat rozwijane formaty muzyczne, publicystyczne: Gość Radia Niewidzialni FM, Rozmowa Radia Niewidzialni FM, Raport: O tym się mówi, Przystanek Niewidzialni, oraz sportowe i motoryzacyjne.

Głosu do emitowanych na antenie spotów, jingli i magazynów informacyjnych użyczają najlepsi lektorzy w Polsce. Nagrywają dla nas m.in.: Tomasz Knapik, Agnieszka Czekańska, Krzysztof Gadacz, Justyna Gardzińska, Łukasz Nowicki, Jacek Brzostyński, Maciej Gudowski, Janusz Szydłowski, Stanisław Olejniczak, Michał Hącia, Paweł Bukrewicz, Radosław Popłonkowski, Janusz German, Andrzej Ferenc, Jarek Łukomski i Robert Michalak.

pr/

Specjaliści ds. zarządzania rehabilitacją

Ilona Raczynska, fot. freepik.com

„Wdrożenie nowego modelu kształcenia specjalistów ds. zarządzania rehabilitacją jako element systemu kompleksowej rehabilitacji w Polsce” – to projekt realizowany przez Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych, w partnerstwie ponadnarodowym z niemieckim Deutsche Gesetzliche Unfallversicherung e.V. 9 (niemiecką instytucją zabezpieczenia wypadkowego) oraz polskimi partnerami: Uniwersytetem Medycznym w Lublinie, Uniwersytetem Warszawskim, Uniwersytetem Wrocławskim, Gdańskim Uniwersytetem Medycznym i Zakładem Ubezpieczeń Społecznych. Realizowany był od 1 października 2017 do 31 marca 2021 roku.

Rehamanager. Specjalista ds. zarządzania rehabilitacją

O celach projektu, modelu kształcenia i zadaniach absolwentów traktowało webinarium zorganizowane 19 marca przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych. Było okazją do podsumowania dwóch pilotażowych edycji studiów podyplomowych, które ukończyło już 241 absolwentów.

Webinarium otworzyła Dorota Bieniasz, członek Zarządu ZUS, informując, że rolą specjalisty ds. zarządzania rehabilitacją będzie przeprowadzenie osoby z niepełnosprawnością przez cały okres rehabilitacji, przygotowując ją do samodzielnego funkcjonowania zawodowego i społecznego, przy wykorzystaniu wszystkich możliwych instrumentów zorientowanych na aktywizację.

To osoby z niepełnosprawnościami same zgłaszały taką potrzebę

Dorota Habich – zastępca prezesa Zarządu PFRON, który jest liderem projektu podkreśliła, że Fundusz podejmuje wiele działań podnoszących skuteczność rehabilitacji osób z niepełnosprawnościami. Jednym z nich było wypracowanie modelu kompleksowej rehabilitacji, we współpracy z ZUS. W 2017 roku na zlecenie Funduszu przeprowadzono „Badanie potrzeb osób niepełnosprawnych” z ich punktu widzenia. To właśnie one wskazywały na problem braku profesjonalnego wsparcia, braku kogoś, kto skoordynowałby cały proces rehabilitacji.

Również doc. Alina Czapiga z Uniwersytetu Wrocławskiego powiedziała, że prace nad koncepcją kształcenia poprzedziło badanie „Diagnoza potrzeb i oczekiwań osób z niepełnosprawnością w zakresie kompetencji specjalistów ds. zarządzania rehabilitacją”. Ponad 300 dobranych losowo osób z niepełnosprawnościami zapytano, czego im brakowało w ich procesie rehabilitacji.

To badanie dostarczyło rekomendacji w zakresie pożądanych kompetencji specjalistów.

Na to nałożyły się doświadczenia niemieckie i powstał model kształcenia.

Prezes Dorota Habich jest przekonana, że opracowany program studiów doskonale przygotowuje absolwentów do tego, aby wesprzeć zarówno osobę, która w wyniku wypadku, urazu, czy zdarzeń losowych stała się niepełnosprawna i z tego powodu nie może powrócić do dotychczasowej aktywności, jak i te osoby, które nie podejmowały wcześniej aktywności z powodu swojej wrodzonej niepełnosprawności. Wierzy, że absolwenci będą w stanie sprostać oczekiwaniom tych osób i rzeczywiście wesprzeć je psychologicznie, organizacyjnie, logistycznie, we współpracy z instytucjami społecznymi, ośrodkami rehabilitacji, lekarzami.

Podziękowała uczelniom, które uwierzyły, że nowy kierunek jest potrzebny i atrakcyjny. Również niemieckiemu partnerowi, za fantastyczne wzorce, na których można było się oprzeć dzięki chęci współpracy i zaangażowaniu. Studenci mieli możliwość bezpośrednich spotkań z rehamanagerami jeszcze przed pandemią.

Pionierski kierunek

Docent Alina Czapiga z Uniwersytetu Wrocławskiego: – To finał bardzo dużego projektu, rzesza ludzi pracowała nad nim przez prawie cztery lata; ale też bardzo satysfakcjonującego dla nas wszystkich, od samego początku mieliśmy świadomość, że uczestniczymy w pracach, które są pionierskie.

W połowie 2017 roku, stworzono jakby grupkę ekspertów w poszczególnych dziedzinach, toczących dialog – jak sobie wyobrażają wykształcenie osób, które będą zarządzały rehabilitacją kompleksową. Medyczną, społeczno-psychologiczną, zawodową, ze szczególnym akcentem na tę ostatnią, celem jest bowiem takie przygotowanie rehamanagerów, żeby rezultaty ich pracy były wymierne. Czyli, żeby wprowadzali na rynek pracy, chroniony czy otwarty, osoby z różnymi problemami.

Alina Czapiga również podkreślała wagę wyzbyt w Niemczech, gdzie mogli doświadczyć pracy rehamanagerów po stronie partnera niemieckiego. W specjalistycznym szpitalu, w centrum interdyscyplinarnej intensywnej terapii, a także w ośrodkach, w których zobaczyli, jak w minipracowniach następowało przekwalifikowanie zawodowe. Te pracownice to zminimalizowane placówki takie jak poczta, sklep, zakład opieki in.

Na tej podstawie definiowali, jakie zadania ma do spełnienia rehamanager, co do tej pory nie było zdefiniowane.

Moduły

Kluczową ideą kształcenia rehamanagerów jest wielodyscyplinarność, uczestnicy studiów musieli nabyć wiedzę i umiejętności z różnorodnych dziedzin. Jakie tematy wybrać, które rozszerzyć, a które potraktować wąsko? Nie są to przecież studia prawnicze ani medyczne, a jednak absolwent powinien mieć warsztat i narzędzia do komunikacji pomiędzy wieloma grupami interesariuszy. Działając na rzecz klienta, będzie musiał się kontaktować z zespołem lekarsko-terapeutycznym, fizjoterapeutycznym, z instytucjami, które mogą udzielić wsparcia jego klientowi.

Twórcy modelu kształcenia wprowadzili zatem do programu moduły: Prawno-Organizacyjny, Medyczny, Psychologiczny, Rehabilitacji Zawodowej, Społecznej i Rynku Pracy oraz Zarządzania Procesem Rehabilitacji.

Minister Jacek Męcina odpowiadał za moduł prawny, opracował wraz z zespołem specjalny podręcznik zawierający syntezę prawa dla nieprawników. Był promotorem kilkunastu prac dyplomowych, były wśród nich również analizujące sytuację klienta pod kątem prawno-organizacyjnym.

Wiadomo, że zupełnie inna będzie rozmowa absolwenta z prywatną firmą ubezpieczeniową, która ma wypłacić jednorazowe odszkodowanie czy zadośćuczynienie a potem rentę, inna też będzie motywacja, żeby znaleźć specjalistę, który poprowadzi osobę i przywróci ją na rynek pracy.

Omawiająca moduł medyczny profesor Dominika Szalewska z Kliniki Rehabilitacji Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego wskazała na podobną trudność: wykładowcami byli głównie lekarze, musieli się „odkleić” od uczenia leczenia, dawkowania leków, przekazać natomiast globalnie wstęp do najczęściej

nieocenionym wsparciem

występujących w społeczeństwie chorób. Skupili się za udarach mózgu, zawałach serca, niepełnosprawności w zakresie narządu uchu. W zakresie rehabilitacji medycznej – wyłącznie na niej, realizowanej w szpitalu czy w zakładach rehabilitacji medycznej. Chodzi o kompleksowość przekazu, wykształcenie specjalistów ds. zarządzania rehabilitacją, a nie zawodu medycznego.

Ideą było, aby słuchacze nabyli podstawową wiedzę w zakresie nomenklatury anatomii, fizjologii, nomenklatury medycznej, aby zrozumieć jakie są rokowania w danej jednostce chorobowej, jakie są wskazania do rehabilitacji, jakie do opieki paliatywnej, jakie do przeniesienia pacjenta do zakładu leczniczego.

Moduł psychologiczny omówiła dr Magda Ślasyk-Sobol z Uniwersytetu Wrocławskiego, która również zauważyła: mamy świadomość, że nie kształcimy psychologów klinicznych, trudno zatem było wybrać zagadnienia z psychologii klinicznej, kompetencje interpersonalne, wytrenować umiejętności miękkie w tak krótkim czasie. Zagadnienia wyselekcjonowano. Kontakt i etyka pracy z osobami z różnymi niepełnosprawnościami, ich problemy psychiczne, przegląd pojęć i rodzajów niepełnosprawności, również różnego rodzaju zaburzeń rozwojowych, chorób psychicznych. Wykłady kończyły się egzaminem pisemnym, warsztaty miały charakter interaktywnych ćwiczeń.

Moduł rehabilitacji społecznej, zawodowej i rynku pracy omówiła Anna Szulc z Uniwersytetu w Lublinie – słuchacze również byli zapoznawani z podstawowymi pojęciami, tematami z tego obszaru. Były również zajęcia poświęcone poznawaniu procedur związanych z wejściem na rynek pracy, co dla wielu słuchaczy było tematyką kompletnie nową.

Absolwentka Joanna Matuszewska

Momentem, na które uczestnicy webinarium czekali z ciekawością, była wypowiedź absolwentki I edycji studiów, która jest rehamanagerem w Centrum Chorób Piersi w Klinice Onkologii i Radioterapii w Szpitalu Klinicznym gdańskiego Uniwersytetu Medycznego. Została zatrudniona zaraz po ukończeniu studiów podyplomowych. Jest uczestnikiem konsylium lekarskiego, „spina” sprawy medyczne z pozamedycznymi. Spośród 350 pacjentów, z pomocy skorzystało około 180 osób. Opracowano również 40 indywidualnych planów

rehabilitacji dla pacjentek młodych, pracujących, z dziećmi.

Główne zadania rehamanagery to informowanie pacjentów o ich prawach, ponieważ w ogóle nie wiedzą z czego mogą korzystać, potrzebna jest informacja i pomoc nawet w pisaniu wniosku o otrzymanie orzeczenia o niepełnosprawności.

Również pomoc w zrozumieniu diagnozy choroby. Często pacjent po kontaktach ze służbami medycznymi nie wszystko rozumie, część twierdzi, że większości tego, co mówił lekarz nawet nie pamięta. Rehamanager pomaga rozwiązać problemy związane z pracą, finansowe, z dojazdem na leczenie. Ważne jest także zapewnienie opieki na dziećmi, rodzicami w podeszłym wieku, mężem obłożnie chorym, a nawet zwierzętami domowymi – to często problemy powodujące, że pacjentka nie chce podjąć leczenia czy rehabilitacji. Przysługujące wyjazdy do sanatorium, prewencja rentowa, peruki, porady, z których mogą korzystać – dietetyka, fizjoterapeuta, opieka paliatywna, organizacja tej opieki – o tym wszystkim informuje i pomaga zorganizować rehamanager.

Pierwszą pacjentką pani Joanny była samotna mama, Ukrainka. Od kilku lat mieszkająca i pracująca w Polsce, ale bez karty pobytu, więc nie mogła korzystać z opieki instytucjonalnej. Najpierw napisała wniosek o orzeczenie o niepełnosprawności, co nie wymaga karty pobytu. Przyznano orzeczenie w stopniu znacznym na okres dwóch lat. Następnie pisma do Urzędu Wojewódzkiego o kartę pobytu. Została wydana, więc wystąpiono o zasiłek pielęgnacyjny i 500+ na dziecko. Pacjentka podjęła kurs zawodowy. W tej chwili zakończyła leczenie, ma nowe miejsce pracy – pracuje w biurze, zajmując się rekrutacją pracowników z Ukrainy do gdańskich firm. Jej córce załatwiono uczestnictwo w koloniach z Caritasu, prywatni darczyńcy kupili rower i komputer.

Pani Joanna Matuszewska nawiązała kontakt z ZUS-em, organizowali wspólnie spotkania z doradcami, lekarzami, fizjoterapeutami, urzędem skarbowym. Założyła na FB grupę wsparcia, której jest administratorem. Jej zdaniem w programie studiów za mało było zajęć praktycznych – w instytucjach i z pacjentami. Moduł psychologiczny na przykład dla niej był mniej potrzebny, ze względu na jej wcześniejsze wykształcenie. Może



dobrze byłoby w przyszłości podzielić studentów na grupy warsztatowe ze względu na ich kompetencje wyjściowe.

Jaki jest wpływ rehamanagery na rehabilitację kompleksową pacjentów? Jest coraz większe zainteresowanie tym tematem; w listopadzie ub. roku zaproszono ją na poświęconą między innymi temu konferencję „Medycyna personalizowana”, która odbyła się w Lublinie.

Praca

Profesor Alina Czapiga poinformowała, że większość z absolwentów nie zmieniła charakteru swojego zatrudnienia, bo mieli satysfakcjonujące i stabilne prace. Ale wszyscy wykorzystują umiejętności, które uzyskali, na swoich dotychczasowych stanowiskach pracy, w bardzo różnych ośrodkach, realizując w ten sposób ideę rehamanagerów. Jako główne przeszkody w zatrudnieniu specjalisty ds. zarządzania rehabilitacją podano brak środków finansowych u potencjalnego pracodawcy, brak wiedzy w jaki sposób może pomóc specjalista, niechęć do zmian i wprowadzania nowego stanowiska do istniejącej struktury, obawę przed przepisami o ochronie danych szczególnie wrażliwych, jakimi są dane o stanie zdrowia (RODO).

Już pod koniec I edycji studiów uczestnicy stwierdzili, że jest taka potrzeba i założyli Polskie Stowarzyszenie Rehamanagerów, którego prezesem jest Bartek Kaczmarek. Jest praktykiem w tym zawodzie od kilku lat, podczas webinarium miał wystąpienie, które poświęcił roli i miejscu specjalisty ds. zarządzania rehabilitacją na obecnym rynku pracy. Cały projekt jest dofinansowywany z Funduszy Europejskich w ramach Programu Operacyjnego Wiedza, Edukacja, Rozwój.

■

Anna Dymna czyta „12 oddechów na minutę” Janusza Świtaja

Fundacja Anny Dymnej „Mimo Wszystko” (FAD) zainicjowała nowy projekt. W niedzielę, 18 kwietnia, opublikowaliśmy pierwszy odcinek audiobooka książki Janusza Świtaja „12 oddechów na minutę”. Kolejne odcinki będziemy publikować co tydzień, w niedzielę o 16.00, na naszej stronie internetowej <https://mimowszystko.org/12-oddechow-na-minute-audiobook/> oraz kanale YouTube <https://www.youtube.com/c/FundacjaAnnyDymnejMimoWszystko/>. Zachęcamy do jego subskrybowania.



Tuż przed 18. urodzinami Janusz Świtaj uległ wypadkowi komunikacyjnemu, w wyniku którego doszło do zwichnięcia kręgosłupa i złamania kręgów szyjnych. Janusz jest całkowicie sparaliżowany. Oddycha za pomocą respiratora. Od czasu wypadku znajduje się pod 24-godzinną opieką rodziców.

W 2007 roku swoją sytuację opisał w liście otwartym do prezydenta Lecha Kaczyńskiego. Prosił o sądową zgodę na zaprzestanie uporczywej terapii. Wywołał w ten sposób ogólnopolską dyskusję na temat eutanazji. W marcu tego samego roku podpisał umowę o pracę z Fundacją Anny Dymnej „Mimo Wszystko”. Został zatrudniony na stanowisku internetowego analityka rynku osób niepełnosprawnych i fundaisera.

Wydana w 2008 roku autobiografia Janusza Świtaja została wystukana na klawiaturze komputera za pomocą ołówka trzymanego w ustach. Książka szczegółowo opisuje jego życie. Młodość przed wypadkiem, samo zdarzenie, pierwsze dni w szpitalu oraz reakcje otaczających go osób. Książka ta daje nam unikalny wgląd w przeżycia, emocje oraz próby pogodzenia się z nowym życiem przez osobę całkowicie sparaliżowaną. Obecnie Janusz, w swoim wirtualnym gabinecie psychologa, zajmuje się pomocą osobom w podobnej do jego sytuacji.

Info: FAD, fot. Jarosław Praszkiwicz



Ogólnopolski

Konkurs pod honorowym patronatem prezydenta miasta Gliwice został zorganizowany przez Warsztaty Terapii Zajęciowej TĘCZA przy Fundacji Różyczka w Gliwicach, Międzynarodowy Nieprzetarty Szlak, Centrum Handlowe FORUM i Młodzieżowy Dom Kultury w Gliwicach.

Warsztaty Terapii Zajęciowej Tęcza były pełne marzeń – DOSŁOWNIE..., bo w tym roku tematem konkursu są właśnie marzenia. Siedziba WTZ Tęcza została kwaterą marzeń z całej Polski. Marzeń, które były inspiracją prac plastycznych nadesłanych przez artystów z niepełnosprawnościami na konkurs w ramach corocznych wydarzeń Międzynarodowego Nieprzetartego Szlaku. Autorami prac są dzieci, młodzież i dorośli z różnymi niepełnosprawnościami z wielu ośrodków z całego kraju. Na konkurs nadesłano 650 prac ze 173 ośrodków (placówki edukacyjne, terapeutyczne i twórcy indywidualni). Z powodu pandemii organizatorzy musieli niestety odwołać planowaną na 29 kwietnia br. w Gliwicach, uroczystą wernisaż. Odbyła się jednak wirtualna wystawa nagrodzonych prac, które będą fizycznie eksponowane w maju w trakcie Spotkań Artystów Nieprzetartego Szlaku w Lublinie. Nagrody oraz dyplomy zostaną przesłane wyróżnionym autorom za pośrednictwem poczty.

Poniżej dwudziestu laureatów i tytuły nagrodzonych prac.

WYRÓŻNIENIA SPECJALNE:

Beata N. (WTZ w Warszawie) – „Być księżniczką w średniowiecznym zamku”
 Dawid Serafin (WTZ TPD w Krakowie) – „Moje safari”
 Daria Jurcenko (WTZ Stow. Tęcza w Zabrze) – „Mój własny ogród”
 Kamil Kaźmierczak (WTZ Sprawni Inaczej w Skierniewicach) – „Świat moich marzeń”
 Maja Lutowska (Szkoła Podst. Nr 17 w Bielsku Białej) – „Lot balonem ponad górami”
 Lidia Pławny (WTZ w Jaworznie) – „Kosmiczna podróż”
 Dawid Trojok (Zesp. Szkół Specj. Nr 8 w Tychach) – „Marzę o motorze”
 Katarzyna Fijas (WTZ w Zabrze) – „Dzwirzyna”
 Marcin Piskorek (Śląskie Centr. Edukacji i Rehabilitacji ARTERIA w Katowicach) – „Spacer z Vincentem”
 Robert Wiśniewski (WTZ w Piaseczniku) – „Kolorowe ptaki w moich marzeniach”

WYRÓŻNIENIA

Damian Bartkowski (WTZ w Dębnie) – „Świat bez koronawirusa”
 Weronika Żelazo (Specj. Ośr. Szkolno-Wych. w Jaworznie) – „Ślub”
 Marta Bedyk (WTZ TPD w Płocku) – „Marzenia”
 Krzysztof Kobyłka (WTZ TPD w Krakowie) – „W moim świecie”
 Julia Pijajko (WTZ PSONI w Lublinie) – „Śladami faraona”
 Zbigniew Synowski (WTZ w Bobruku) – „Wenecja”
 Michał Hajkowski (Śląskie Centr. Edukacji i Rehabilitacji ARTERIA w Katowicach) – „Przygoda na stoku Hintertux”
 Agnieszka Sławęcka (WTZ w Starej Wsi) – „Podróż”
 Aleksandra Borowska (Zesp. Szkół Specj. nr 6 w Katowicach) – „Marzę o górach”
 Tadeusz Kościelniak (Powiatowy ZAZ w Łęcznej) – „Kraina szczęśliwości”

Prace wyróżnione przez jurorów zostaną zaprezentowane również w formie wirtualnej na Facebooku oraz stronach internetowych WTZ Tęcza w Gliwicach, Nieprzetartego Szlaku, Młodzieżowego Domu Kultury w Gliwicach – organizatorów tego corocznego wydarzenia. W ich imieniu dziękuję za ogrom nadesłanych prac i gratuluję laureatom.

Wojciech Kotylak, oprac. IKA, fot. WTZ Tęcza w Gliwicach (obok)



Konkurs Plastyczny „Marzenia”





Na ziemi pełnej cudów

Gala finałowa 21. Ogólnopolskiego Festiwalu Twórczości Teatralno-Muzycznej Osób Niepełnosprawnych Intelakualnie Albertiana już za nami. 17 maja zaprezentowało się na niej 15 zwycięskich zespołów i 5 solistów wybranych w pięciu regionach, spośród 55 zespołów i 50 solistów, biorących udział w konkursie.

Tradycyjnie gala finałowa rozpoczęła się hymnem Albertiana. Piękne strofy „Miłości” Czesława Miłosza wybrzmiały do muzyki Abła Korzeniowskiego. Po raz kolejny nie mogła odbyć się na deskach Teatru im. Juliusza Słowackiego w Krakowie. Pandemia wymusiła zmianę dotychczasowej stacjonarnej formy przeglądu na online. Spektakle zostały zastąpione przez krótkie etiudy teatralne, zaprezentowane w mediach społecznościowych. I nie mogło być inaczej ze względów bezpieczeństwa wszystkich zaangażowanych.

Formuła tematyczna sprawdziła się

Albertiana odbyła się więc w przestrzeni wirtualnej, a jej temat przewodni: „Na ziemi pełnej cudów” sprawił, że, jak zawsze, była najpiękniejszym w roku świętem teatru i świętem osób z niepełnosprawnościami. W każdym z przesłanych przez uczestników filmie mogliśmy tę ziemię pełną cudów zobaczyć. Podczas wielkiego finału obejrzelśmy wszystkie nagrodzone niezwykle różnorodne prezentacje, pokazujące ogromną wrażliwość autorów i aktorów. Całości dopełniły przeplatane się z nimi występy solistów. Nagrane występy oceniało jury w składzie Anna Dymna, Beata Paluch-Zarycka, Katarzyna Walaszek, Małgorzata Godek-Wójcik, Dorota Różycka-Depa (sekretarz).

– Uważam, że bardzo sprawdziła się wprowadzona w tym roku formuła przygotowania prezentacji na zadany temat – oceniła Beata Paluch-Zarycka. – Każdy mierzy się z tym wedle własnych możliwości i powstają propozycje bardzo różne, choć spójne wspólną ideą. Wyznaczenie kierunku poszukiwań sprawia, że przestajemy myśleć o tym, jak wygrać konkurs, jak być lepszym od innych, a skupiamy się na tym, jak najlepiej przedstawić



Anna Dymna i Lidia Jazgar podczas nagrań gali finałowej w Ojcowskim Parku Narodowym

nasze przemyślenia, wyobrażenia dotyczące tematu. To właśnie wydaje mi się najcenniejszą cechą tegorocznego przeglądu – skupienie na temacie i skierowanie zespołów na drogę poszukiwania prezentacji według indywidualnych predyspozycji. Mimo trudnej obiektywnej sytuacji powstały jasne, proste, pełne pozytywnego przekazu etiudy. Soliści śpiewali z niezwykłą radością i jeszcze piękniej niż zazwyczaj. Tegoroczną edycję nazywam: „czułą i serdeczną” – podkreśliła jurorka.



Krejzole ze Słupska



Zespół Domino z Wierzbicy



Kameleon z Nysy



Teatr Radwanek z Radwanowic

Anna Dymna i Lidia Jazgar jadąc w pięknym kabrioletcie przez pełne niepowtarzalnej urody zakątki Ojcowskiego Parku Narodowego opowiadały, jak zawsze pięknie, o laureatach Festiwalu – w tle zachwycających ujęć Krakowa i Parku – oraz zapowiadały ich występy na ekranie. Zobaczyliśmy m.in. „Talent – kwarantanna Show” w wykonaniu grupy „Bratanki” z WTZ Fundacji im. Brata Alberta w Toruniu oraz wariację na temat Don Kichota w wykonaniu grupy „Krejzole”, która reprezentowała WTZ prowadzony przez PSONI w Słupsku. W tej części zaprezentowała się także trzykrotna laureatka z Regionu II, Małgorzata Pietralska, uczestniczka zajęć terapeutycznych w ŚDS w Radomiu, która poruszyła widzów i słuchaczy wykonaniem utworu Anny Jantar „Radość najpiękniejszych lat”. W tej części zobaczyliśmy również pozakonkursową etiudę w wykonaniu Teatru „Radwanek” i przyjaciół. Był to „Marcowy dzień w Dolinie Słońca”, czyli w ośrodku terapeutycznym w podkrakowskich Radwanowicach, w którym aktorzy na co dzień przebywają.

Ten medal zmienia życie...

Po obejrzeniu etiud i występów solowych z dwóch Regionów, tradycyjnie o godz. 12.00 właśnie w „Dolinie Słońca” w Radwanowicach rozpoczęła się uroczystość wręczenia tegorocznym laureatom Medalu św. Brata Alberta. – Ten medal zupełnie zmienił moje życie. On ma jakąś dziwną moc. Razem z tym medalem otrzymujesz energię, siłę. Jakbyś dostał światło. Dzięki niemu poznaje się ludzi i otrzymuje się przyjaźń, a to jest najcudowniejszy motor napędowy. Życie kompletnie zmienia sens. Dzięki temu medalowi zaczynasz inaczej patrzeć. Nagle dostrzegłam piękno, o którym nie miałabym prawdopodobnie pojęcia. Zaczynasz rozumieć, że wszystko ma głębszy sens. Przestajesz się bać głupot i zajmować głupotami. To jest magiczny medal – powiedziała Anna Dymna wyróżniona nim w roku 2000.

Tę część gali poprowadzili ks. Tadeusz Isakowicz-Zaleski oraz Jan Bujnowicz. Medale wręczyli biskup Damian Muskus OFM oraz minister Paweł Wdówik. Uhonorowano pięcioro laureatów: Wandę Woś z Wołowa – za przekazanie domu wraz z działkami na rzecz osób niepełnosprawnych, Jacka Cygana z Warszawy – za działalność charytatywną na rzecz osób niepełnosprawnych, a zwłaszcza za wspieranie Fundacji Anny Dymnej „Mimo Wszystko”, Annę Piskorz z Kalisza – za przekazanie domu w Zawoi na rzecz osób z niepełnosprawnościami. Wśród laureatów znaleźli się również Jolanta Stokłosa – za wieloletnią działalność charytatywną na rzecz osób niepełnosprawnych i chorych, a zwłaszcza za działalność w Hospicjum św. Łazarza w Krakowie oraz Dzieło Pomocy św. Ojca Pio – za wieloletnią działalność na rzecz osób bezdomnych, opuszczonych i potrzebujących pomocy.



WTZ Korytniki

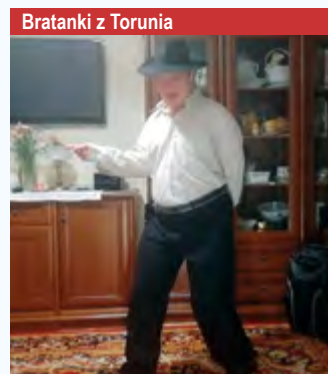


Wkręcenie z Legionowa

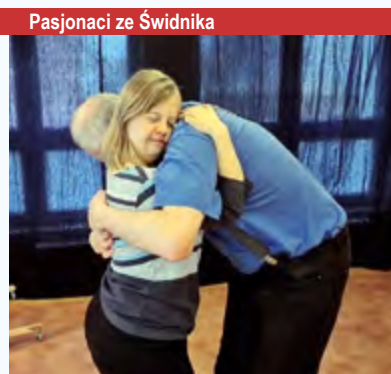


Biedronki z Opola

– Ania Dymna nauczyła mnie najważniejszej rzeczy o osobach niepełnosprawnych: że największy ból sprawia im, kiedy są lekceważone, kiedy się ich nie zauważa. Fakt, że dzięki moim słowom i kompozycjom moich przyjaciół mogą rozkwitać, być autentycznie radosne, jest dla mnie największą nagrodą – wyznał Jacek Cygan. – Przez to, co tutaj widzieliśmy i co obie fundacje realizują od wielu lat, osoby niepełnosprawne odzyskują swoje poczucie podmiotowości i godności. To jest pierwszy krok, który musi zostać wykonany, żeby człowiek mógł się czuć obywatel i uczestniczyć w życiu społeczności.



Bratanki z Torunia



Pasjonaci ze Świdnika



Małgorzata Pietralska z Radomia



Przyjaciele z Tczewa

Na ziemi pełnej cudów

Bez tego nie ma takiej możliwości – powiedział podczas uroczystości wiceminister Paweł Wdówik, pełnomocnik rządu ds. osób niepełnosprawnych.

Wyrafinowane kostiumy, innowacyjne rekwizyty, taniec...

W dalszych prezentacjach mieliśmy okazję podziwiać wiele udanych etiud filmowych, m.in. kostiumową „Ciężki los królowej” w wykonaniu WTZ Korytniki z Podkarpacia, „Troskę”, w której Grupa „47-400” z ŚDS w Raciborzu wykorzystwała twórczo neony oraz etiudę „Jestem, żyję, kocham” w wykonaniu taneczno-teatralnej grupy „Pasjonaci” z ŚDS przy PSONI w Świdniku, w której wrażliwi ar-

tyści w przejmujący sposób pokazali trudną stronę izolacji.

– Dzisiejszy dzień obfitował w wiele pozytywnych emocji, których nam państwo dostarczyli. Bardzo dziękujemy za docenienie naszego wysiłku i pracy. Dziękujemy za wspaniałe nagrody. Gala finałowa przyniosła nam wiele radości i wzruszeń. Przeżyliśmy ją tak, jakbyśmy uczestniczyli w niej na żywo. Były brawa i słowa zachwytu. Życzymy państwu sił do dalszej pracy na rzecz osób niepełnosprawnych i nieustającej radości i satysfakcji z niesienia dobra – podsumowała Magdalena Lach, opiekunka grupy „Kociółek” z Zespołu Szkół nr 16 w Białymstoku.

Udział w Albertianie jest dla artystów z niepełnosprawnościami okazją do spojrzenia na otaczający świat nie przez pryzmat ograniczeń, ale poprzez doznania i emocje. Festiwal daje również szansę nam, „zdrowym i sprawnym”, pokazania, że osoby z niepełnosprawnością aktywnie uczestniczą w życiu społecznym i chcą się dzielić własnymi artystycznymi dokonaniem. Każdy prezentowany występ ma niepowtarzalny i wyjątkowy charakter. Dla wielu uczestników Albertiany to rezultat wielomiesięcznej, artystycznej i terapeutycznej pracy.

Organizatorami dorocznej Albertiany i gali wręczenia medali św. Brata Alberta są Fundacja im. Brata Alberta oraz Fundacja Anny Dymnej „Mimo Wszystko”.

Projekt współfinansowany jest ze środków PFRON, Ministerstwa Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu oraz Fundacji LPP.

IKa/ rhr/, fot. archiwum laureatów Albertiany, Fundacji Anny Dymnej „Mimo Wszystko” i Fundacji im. Brata Alberta

Grupa 47-400 z Raciborza



Art-Es



Grupa 47-400 z Raciborza

Laureaci 21. edycji Ogólnopolskiego Festiwalu Twórczości Teatralno-Muzycznej Osób Niepełnosprawnych Intelktualnie Albertiana

Region I

Bratanki, „Talent-kwarantanna Show” Toruń

Przyjaciele, „Wezwij mnie” Tczew

Krejzole, „Dona Ola” Słupsk

Solistka: Katarzyna Kos ze Słupska, „Moja miłość bez imienia”

Region II

Domino, „Matka Ziemia” Wierzbica

Kociółek, „Ogród przedziwny” Białystok

Wkręceni, „Marzenia” Legionowo

Solistka: Małgorzata Pietralska z Radomia, „Radość najpiękniejszych lat”

Region III

47-400, „Troska” Racibórz

Biedronki, „Magiczna Łąka” Opole-Czarnowasy

Kameleon, „Radość budzi się w nas” Nysa

Solista: Józef Mielnicki z Jędrzejowa, „Życia mała garść”

Region IV

Pasjonaci, „Jestem, żyję, kocham” Świdnik

WTZ Korytniki, „Ciężki los królowej” Korytniki (podkarpackie)

Art-Es, „Piękne dłonie” Jędrzejów

Solista: Norbert Tomaka z Rzeszowa, „Radość najpiękniejszych lat”

Region V

Pozytywni, „Na ziemi pełnej cudów” Głogów

Chiński Teatr Cieni, „Spotkanie” Kowary

Gościnni, „Pan Józef – człowiek zadowolony ze wszystkiego” Kórnik

Solista: Piotr Grobys ze Zbąszynka, „Weź nie pytaj”

Świat Wiktora Okroja. Płytowy debiut

Wiktor Okrój wydał swoją debiutancką płytę „To po prostu mój świat”. Wcześniej o talentach krakowianina można było się przekonać m.in. dzięki tomikom z wierszami. W pracach nad albumem wsparli go Krzysztof Filus, Robert Kasprzycki i Leszek Laskowski. 30-latek, który urodził się z dziecięcym porażeniem mózgowym, jest muzycznym samoukiem. Komponuje od 2011 r. i nigdy nie planował, że jego życie będzie związane z piosenką.

W kwietniu br. Wiktor Okrój wydał płytę „To po prostu mój świat”. Przedstawia na niej blaski i cienie swojego życia, codzienność z perspektywy wózkowicza. Z tekstów wylaniają się refleksyjne spostrzeżenia (m.in. dotyczące problemów z komunikowaniem się), ironia oraz humor. Od strony muzycznej jest to mieszanka rocka, country, ballad oraz reggae.

– Nie lubię używać określenia: To było moje największe artystyczne marzenie. Bo sam nie uważam się w ogóle za taką osobę. Ja tylko piszę teksty i próbuję do nich dorabiać jakąś melodię, to tylko tyle. Jak później ludziom się podoba dana piosenka, którą przygotowałem, to mnie to rajuje – komentuje 30-latek z Krakowa.

Na pisanie postawił w 2006 r. Wtedy zainspirowała go audycja Jerzego Gluska z muzyką country, w tym utwór Tomasza Szweda „Poradnik początkującego kierowcy”. Najpierw skupił się na wierszach, a z czasem zaczął tworzyć teksty piosenek. Dziś jego dorobek

artystyczny obejmuje m.in. tomiki „Przecież świat nie jest taki”, „Jestem takim samym człowiekiem” i „Dlaczego nie wiem”.

– Myślałem, że może kiedyś, np. za 30 lat, ktoś się dowie, że jest taki gość na wózku, co pisze jakieś piosenki i spróbuje je nagrać i wydać. Chciałbym, żeby ta płyta była adresowana przede wszystkim do typowego przeżuwacza chleba, czyli do Nowaka, który mieszka w tym kraju. Który coś słyszał o niepełnosprawnych i że takie osoby oczywiście są biedne – podkreśla.

Artystyczna rodzina

Współpomysłodawcą albumu jest Krzysztof Filus. W marcu 2020 r. ten kompozytor i producent muzyczny poinformował Wiktora Okroja o możliwości pozyskania środków na działania artystyczne. Taką szansę stwarzał przygotowywany przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego projekt „Kultura w Sieci”. Jednak wniosek dotyczący nagrania płyty został odrzucony.

– Wtedy musiałem podjąć decyzję. Albo powiedzieć: „Dzięki Krzysiu za chęci i szacuneczek”, albo walczyć dalej. Postanowiłem zorganizować zrzutkę. To był dla mnie wielki sprawdzian, czy moja twórczość ma jakiś sens, aby prosić ludzi o pomoc w tym trudnym czasie, kiedy wiele osób walczy o życie – opisuje Wiktor Okrój.

Ostatecznie płytę wydano nie tylko dzięki środkom pozyskanym za pośrednictwem serwisu Zrzutka.pl, ale również przy wsparciu Funduszu Popierania Twórczości – ZAiKS. Natomiast w gronie artystów wykonujących utwory z „To po prostu mój świat” jest Robert Kasprzycki. Swoje umiejętności prezentuje też Leszek Laskowski. Ten wirtuoz pedal steel guitar (stalowej gitary pedalowej) ma na swoim koncie m.in. występ w Grand Ole Opry w Nashville, najbardziej prestiżowym dla muzyki country miejscu. W pracach nad płytą wzięli też udział gitarzysta i aranżer Dariusz Czarny, a także songwriter Tomasz Jarmolkiewicz.

– Jestem zadowolony, że mogłem zaprosić do tego projektu osoby, które były jakimś wzorcem muzycznym na mojej drodze twórczej. Jeśli mam już mówić o problemach, to musiałem dokonać selekcji piosenek i wybrać 10 na płytę. Ale może przez to ten album jest taki osobisty – zaznacza krakowianin. Dodaje, że niektóre utwory pochodzą z czasów, kiedy zaczynał pisanie. Przykładowo, tekst „Ja też mogę kochać” powstał w 2007 r.

Życie z piosenką

Wiktor Okrój jest muzycznym samoukiem. Komponowanie rozpoczął w 2011 r. Najpierw poszukiwał książek dotyczących teorii muzyki. W ten sposób chciał poznać zapis nutowy, zasady harmonii lub rytmu. Wówczas było stosunkowo mało takich materiałów np. w serwisie YouTube. Zaczynał metodą prób i błędów. Tworzył pod wpływem osobistych przeżyć. Ewentualnie kiedy ktoś go poprosi o napisanie tekstu lub całej piosenki. Wtedy wciela się w osobę, która później będzie wykonywać dany utwór.

– Zafascynowałem się polskim country. Nigdy nie planowałem, że moje życie będzie związane z piosenką. To się stało bez założenia, że tak będzie. Tak sobie to tłumaczę od strony psychologicznej, że to był mój sposób, aby uporządkować emocje, życie – wyjaśnia.

W ramach promocji „To po prostu mój świat” odbyło się w Krakowie online’owe spotkanie z Wiktorem Okrojem i Krzysztofem Filusem. Wydarzenie zostało zorganizowane przez Centrum Kultury Podgórze – Klub Wola Duchacka. Płyta jest do nabycia w Sklepie Oko-Art oraz Wydawnictwie E-bookowo. Można ją odsłuchać w takich serwisach jak Spotify, iTunes, Apple Music, Tidal, Amazon Music, Deezer, Plus Music oraz YouTube Music.

– Obecna sytuacja zbytnio nie pozwala planować. Poczekam, jaki będzie odbiór tego



albumu. Ale biorę pod uwagę, że to moja pierwsza i ostatnia płyta. Bo myślę, że raczej nie będzie zapotrzebowania na kolejną. Bo taka twórczość nie będzie na topie jak piosenki disco-polo (śmiech). Jestem otwarty na każdą współpracę. Jeśli ktoś będzie chciał współpracować z takim gościem jak ja, to polecam się – podsumowuje Wiktor Okrój.

Marcin Gazda,
fot. archiwum Wiktora Okroja



Bieżącą Witrynę Poetycką – na przekór kapryśnej i chłodnej aurze tegorocznej wiosny – chcemy ocieplić pięknymi strofami autorstwa Marii Okulskiej z marcowego numeru br. Magazynu Polskich Niewidomych i Słabowidzących „Sześciopunkt” oraz poetów nagrodzonych w 27 Konkursie Literackim Fundacji Sztuki Osób Niepełnosprawnych w Krakowie. Wiersze wybraliśmy spośród prezentowanych w kwartalniku Fundacji „Słowem i Kształtem” Nr 4/71/2020.

W Bazylice św. Piotra
ogromnej i pustej
jesteśmy tak mali
tak nędzni
tak nic nie znaczący
malerka postać Franciszka
zatopiona w modlitwie
kilka towarzyszących osób
ledwie widocznych w katedrze
patrz na nas
olbrzymie posągi świętych
anioły
witają Pana
dziś właśnie
Zmartwychwstałego

12.04.2020

na Emausie dzieciństwa
różańce z ciasta
kolorowe piłki na gumce
figurki Żydów
drewniane zabawki
koniki ciągnące wóz
cukierki o dziwnych smakach
andrusowskie piosenki i kapele

na Emausach ostatnich
chińszczyzna
potworki z gumy
wuwuzele
sztuczne plastikowe kwiatki
okropne lalki
nawet Żydy chińskie
z głośników ryczy disco polo

Emaus 2020
to szalejący koronawirus
pusta ulica
widok z okna
smutny
na rozkwitającą wiosnę

12.04.2020

Koncert
przed ogromną katedrą w Mediolanie
malerka postać
Andrei Boccellego
cudowny głos
chwalący Pana

i pustka
prerażająca

obrazy z Paryża
Nowego Jorku
Tokio
i ta oszalamiająca pustka

wymarły świat
bez ludzi
bez ruchu
bez życia

ta pustka
dławi
chwyta za gardło
zamraża serce

jak długo
Boże, jak długo

12.04.2020, Koncert w TV
Ewa Borowiejska

Poranek
Jak pięknie jest rano,
Gdy słońce wstało
I wszystko się stało
I wszystko może się stać
Gdy pierwsze promienie zbudziły
Uśpiony chory świat
Ptaki rozśpiewały się wesoło
Jak pięknie wcześniej wstac
I nie bać się
Tak pięknie rano wstać

Nadzieja
Obroń mnie przede mną
Bym nie skrzywdziła sama siebie
Bym nie zapadła się w nieznane
Gdzieś w krainie przeszłych ran
Tam tak bardzo wszystko boli
Uciec chciałabym byle gdzie
Byle dalej od niewoli
Myśląc że już nie ma mnie
Dotknij ranę przyszłych zdarzeń
Tchnij nadzieją w przyszłe dni

Beata Czubacka

Wielkanoc

Po ciszy Piątku i Soboty
rankiem głos dzwonów słyhać wszędzie,
wierni kościoły zapełniając,
bo Zmartwychwstały znów przybędzie.

Już rezurekcja się zaczyna,
wciąż nieustrudzenie biją dzwony,
modlą się wszyscy chrześcijanie:
– „Niech będzie Chrystus pozdrowiony”.

Potrawy w garnkach są gotowe,
w domach porządki poczynione.
Będzie królowac przy śniadaniu
pokarm w kościele poświęcony.

I tylko czasem w krótkiej chwili
myśl nurtująca kogoś wzrusza:
czy wciąż, codzienie, w każdym bliźnim
czuję i widzę twarz Chrystusa?

I chociaż w świecie tyle złego
na każdym kroku się spotyka,
to wciąż nachodzi mnie refleksja
– z przeżyć codziennych mi wynika:

że Bóg wciąż kocha i wciąż czeka
dzisiaj tak samo, jak przed wiekiem,
to świadczy o miłości wielkiej,
i że nie zmęczył się człowiekiem!

I wciąż posyła Swego Syna,
By za nas cierpiał i umierał,
By znów zmartwychwstał w pełnej chwale...
Lecz, czy do wszystkich to dociera?

Pamięć

Ta moja pamięć dziwnie funkcjonuje,
co jest niezbędne – zapominam z mety.
Zaś szczegółiki, ciekawostki, głupstwa
trzymają się mej pamięci – niestety.
To, że dawne czasy są wyryte w głowie
niczym oskardem w skale wyciosane –
rozumiem, tak często bywa w późnym wieku,
to prawda, często przez uczonych cytowana.
Lecz czemu dzisiaj nikną w niapamięci
teksty przed kilku dniami przeczytane?
I nie pamiętam imion ani nazwisk
osób, co często były ze mną spotykane.
Nie chcę pamiętać, kiedy mnie skrzywdzono,
słyszeć w pamięci obraźliwych rzeczy,
które pod moim adresem ktoś tam wypowiedział.
Bo w to bogaty każdy los człowieczy.
Chcę wciąż pamiętać Dekalog Mojżesza
i przykazanie miłości Chrystusa.
Pozwól mi, Panie, tę pamięć zachować!
Tak bardzo tego pragnie moja dusza.

Maria Okulska

Oprac. **IKa**

Lema na nowo odkrywamy

Wbieżącym roku przypada 100. rocznica urodzin Stanisława Lema. Na tę okoliczność Instytut Muzyki i Tańca (IMIiT) we współpracy z Fundacją Jutropera uruchamia program artystyczno-społeczny „Nowy głos” skierowany do organizacji pozarządowych skupiających osoby z niepełnosprawnościami. Jego efektem będzie spektakl operowo-teatralny poświęcony twórczości pisarza. Przygotują go wspólnie organizacje wyłonione w konkursie wraz z zespołem realizatorów programu. Spektakle będą mieć swoją premierę we wrześniu i październiku na scenach trzech miast: Elku, Kłodzka i Nowego Sącza. – W Roku Lema na nowo odkrywamy, jak wielkim był wizjonerem. Zapraszamy do współdziałania – wszyscy, którzy wezmą udział w programie: i artyści profesjonalni, i wielkie gwiazdy, i osoby, które po raz pierwszy staną na scenie, po warsztatach będą mogli wystąpić i współuczestniczyć w odszukiwaniu lemowskiej

IKa

Znamy laureatów 11. konkursu „Słowa, dobrze, że jesteście”

Konkurs poetycki „Słowa, dobrze, że jesteście” organizowany jest przez Fundację Anny Dymnej „Mimo wszystko” w dwóch kategoriach: osób z niepełnosprawnością intelektualną i pozostałymi niepełnosprawnościami. Jury w składzie: Anna Dymna, Janka Graban, Józef Baran, Wojciech Bonowicz i Adam Ziemianin postanowiło nagrodzić 6 autorów. Ze względu na obecną sytuację, obrady odbyły się w trybie korespondencyjnym, w kwietniu.

– Poeta to człowiek jak każdy – uważa Adam Ziemianin. – Może tylko trochę bardziej spostrzegawczy i wrażliwszy od innych, a przy tym potrafiący nazwać swoje uczucia. Tej spostrzegawczości oraz wrażliwości nie można odmówić uczestnikom naszego konkursu. Co roku, wśród nadsyłanych wierszy, odkrywamy „rodzynki”, utwory świadczące o poetyckim talencie bądź zaczątkach tego talentu. Jest to niezwykle budujące. Warto więc, żeby niepełnosprawni poeci pisali, udoskonalali własny warsztat i nadsyłali do nas swoje prace.

perspektywy spojrzenia na kondycję ludzką – powiedział Michał Znaniecki, reżyser i pomysłodawca programu. Mogą wziąć w nim udział organizacje pozarządowe działające na terenie województw dolnośląskiego, małopolskiego i warmińsko-mazurskiego skupiające osoby z niepełnosprawnościami, zarówno artystów, jak i amatorów czy osoby bez doświadczenia w tym zakresie. Organizatorzy zapewniają dostępność miejsc, w którym odbędą się próby i spektakle, a także rozplanowanie czasu pracy uwzględniające potrzeby uczestników. – W razie potrzeby zostanie udostępniona dodatkowa pomoc w zakresie komunikacji, w tym tłumaczenie na polski język migowy – informują. „Nowy głos” to program finansowany przez Ministerstwo Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu. Nabór trwa od 7 kwietnia do 5 maja 2021 roku.

Kategoria I „Osoby z niepełnosprawnością intelektualną”

1. Paulina Szynka
2. Danuta Puchowska
3. Magda Wyganowska

Wyróżnienia:

Mateusz Olek – za wiersz „Muzyka jest jak ucieczka...”, Kamil Środoń – za wiersz „Rodzinka”, Patrycja Janowicz – za wiersz „Tylko”.

Kategoria II „Osoby z pozostałymi niepełnosprawnościami”

1. Jacek Majcherkiewicz
2. Anna Piliszewska
3. Hanna Makura-Snuzik, Aleksandra Cichoń

Wyróżnienia: Nikola Michalczyk – za wiersz „Mała dziewczynka”, Janusz Siudaj – za wiersz „Utwór 5” Organizatorzy dziękują za wszystkie zgłoszenia, odwagę oraz otwartość. Laureatom gratulują. Skontaktują się z nimi indywidualnie.

pr/

Konkurs Piosenki Radosnej!

17 maja Fundacja „Wygrajmy Razem” z Dąbrowy Górniczej zakończyła realizację Konkursu Piosenki Radosnej, którego celem była promocja wokalnych talentów z terenu całego kraju. Był to pierwszy projekt, który organizacja Karoliny Żelichowskiej i Łukasza Barucha realizowała w całości za pośrednictwem internetu. Konkurs był przeznaczony dla wokalistów w wieku 15 – 30 lat z orzeczoną stopniem niepełnosprawności.



Żeby wziąć udział w inicjatywie należało wysłać mailem do fundacji nagranie wideo jednej piosenki w języku polskim, która niesie optymistyczne przesłanie i ma radosny charakter. Wpłynęło 27 zgłoszeń, z których organizatorzy wyłonili 12 uczestników półfinału. Spośród wyżej wymienionej grupy komisja jurorska zakwalifikowała do finału 6 podmiotów artystycznych (5 solistów i 1 duet). Organizatorom udało się zaprosić do jury znanych artystów z Dąbrowy Górniczej: Agatę Wierę-Burdę (śpiewaczka operowa), Przemysława Smolarskiego (muzyk – wokalista) i Jarosława Cybę (artysta kabaretowy, założyciel Kabaretu DNO). Nagrania finałowej szóstki zostały zamieszczone na kanale You Tube Fundacji „Wygrajmy Razem” i profilu FB, a wyboru zwycięzców dokonali internauci „lajkując” ulubione wykony. Zwyciężył małżeński duet: Zuzanna i Rok Mulec z Żyrardowa. Na drugim miejscu uplasowała się Natalia Siewierka z Katowic, zaś trzecie miejsce zajęła Natalia Smogulecka z Bydgoszczy.

Laureaci otrzymali nagrody finansowe ufundowane przez Fundację „Wygrajmy Razem” i jej pracowników, a także zestawy gadżetów zasponsorowane przez Urząd Miejski w Dąbrowie Górniczej. Projekt cieszył się ogromnym powodzeniem w sieci i organizatorzy planują realizację kolejnej edycji w przyszłym roku.

pr/

Opowieść o Małgorzacie, która nie chce utopić swojej córki

Pamiętam tę gorzką myśl do dziś. Pojawiała się w mojej głowie za każdym razem, gdy rodzice zdrowych dzieci przyglądali się, z mniej lub bardziej skrywaną ciekawością, wykręconym ręką mojej córki i jej slinie, której ona nie zawsze zdążyła połknąć, albo ja zetrzeć z jej buzi. Myślałam wtedy: Co wy wiecie o opiece nad niepełnosprawnym dzieckiem?



Małgorzata z córką Joasią,

Byliśmy młodym małżeństwem zupełnie nieprzygotowanym na to, że nasze pierwsze dziecko – Joasia – urodzi się z mózgowym porażeniem dziecięcym. Porażeniem tak rozległym, że dotknie także nerwów twarzy i ośrodka mowy. Mąż szybko uznał, że jego najważniejszym obowiązkiem jest praca

wszystkim ja jeździłam z córką od lekarza do lekarza, to ja pilnowałam jej co dnia przy ćwiczeniach – żeby mogła sama coś zjeść, coś powiedzieć, coś napisać, w coś się ubrać. I najważniejsze – aby codziennej rehabilitacji nie traktowała jak przykry obowiązek, ale narzędzie, które pozwoli jej żyć godnie

i niezależnie, pomimo niepełnosprawności. Słowa jednego z lekarzy: – To od Pani zależy jak będzie wyglądało życie Pani córki – wciąż mam zakodowane w głowie jak mantrę.

Dziś Joasia ma 39 lat i jest dojrzałą kobietą. Kiedy ładnie ubrana, uczesana i umalowana, syta i tryskająca energią przyjeżdża do pracy na swoim elektrycznym wózku inwalidzkim, albo gdy załatwia sprawy na mieście ludzie patrzą na nią i mówią, albo myślą z podziwem: Jak ona sobie świetnie radzi!

Ale czy widząc moją Joasię na jej scenie życia zastanawiacie się nad kulisami? Jak sądzicie ile razy muszę każdego dnia Joasię podnieść z łóżka, umyć, pomóc ubrać lub rozebrać, przenieść na wózek i zdjąć z wózka? Kilka, kilkanaście, kilkadziesiąt...? Ile by to Waszym zdaniem razy nie było, najpierw pomnóżcie je przez 365 dób w roku, a potem przez 39 lat... Ile Wam wyszło? Tysiące, prawda?

Ile było nocy, kiedy skrajnie wyczerpana fizycznie i psychicznie zasypiałam z nadzieją, że... następnego ranka już się nie obudzę? Przyznaję – wiele. Rodzina i przyjaciele nakłaniali: – Pomyśl o sobie, wyjdź do ludzi, zadbaj o swoje zdrowie.

Przepraszam, ale jakże łatwo dawać takie rady... Pomyśleć o sobie? Kiedy? Przecież każdy dzień zaplanowany jest od godziny do godziny pod Joasię. Wyjść do ludzi? Świetnie, ale z Joasią, a jej wyszykowanie do

Nowoczesny kompleks rehabilitacyjno-treningowo-wytnieniowy, który będzie udzielał specjalistycznej, nieodpłatnej pomocy osobom z niepełnosprawnościami i ich bliskim z całej Polski.

Osada powstaje w Wąsoszach pod Koninem nad brzegiem Jeziora Mikorzyńskiego i będzie składała się z czterech części:

- mieszkań treningowych dla osób, które niepełnosprawność uwięziła w domach, aby w kilka miesięcy nauczyli się jak żyć niezależnie;
- mieszkań wspomaganych dla osób z niepełnosprawnościami, które potrzebują pomocy asystenta w codziennych czynnościach;
- części tzw. wytnieniowej z myślą o rodzicach i opiekunach osób z niepełnosprawnościami, aby mogli przenieść swoje dziecko, podopiecznego w bezpieczne miejsce pod troskliwą opiekę specjalistów; w okresie letnim to właśnie tutaj będą organizowane także wakacje z treningami samodzielności dla dzieci z niepełnosprawnościami;
- części rehabilitacyjnej, w której specjaliści będą diagnozować, prowadzić fizjoterapię, zajęcia rehabilitacyjne, aktywną rehabilitację, naukę pokonywania barier, tu będzie system pragna, fizjoterapia i terapia takimi metodami jak mapowanie QEEG, mikropolarizacja mózgu tDSC, komunikacja przy pomocy Cyber-Oka.

Osada Janaszkowo



Osada Janaszkowo – wizualizacja



wyjścia trwa kilka razy dłużej, niż sprawnej dorosłej osoby...

Zatroszczyć się o zdrowie? Bardzo bym chciała! Od codziennego dźwigania mam już pozrywane ścięgna w barku. Ortopeda nie ukrywa, że powinnam szybko poddać się operacji, a potem długotrwalej rehabilitacji, abym sama nie stała się osobą niepełnosprawną. A zatem: tak, chętnie pójść do szpitala, a potem pojechać na rehabilitację i do sanatorium i zrobić jeszcze wszystko co każe mi lekarz...

Tylko co mam w tym czasie zrobić z Joasią...? Utopić? Mogę zostawić ją pod opieką ojca czy asystenta na kilka godzin, ale nie na kilka tygodni, czy miesięcy. Oto powód, dla którego tak bardzo czekam na Osadę Janaszkowo i jej mieszkania tzw. wytnieniowe. Miejsce, w którym moja niepełnosprawna córka zamieszka na jakiś czas pod fachową opieką, abym ja mogła, spokojnie, bez obaw, że coś się jej stanie, zadbować o swoje zdrowie. Pomóż mi i zbuduj ze mną Osadę Janaszkowo.

Małgorzata Maciejewska
(Konin, 61 lat)



Osada Janaszkowo – stan obecny

Realizatorem OSADY JANASZKOWO jest Fundacja im. Doktora Piotra Janaszki PODAJ DALEJ z Konina, która kontynuując dzieło swojego Patrona, od ponad 17 lat pomaga osobom z niepełnosprawnościami żyć niezależnie, samodzielnie i godnie.

Info i fot.
Fundacja PODAJ DALEJ

W Polsce tylko co trzecia osoba z niedosłuchem korzysta z aparatów słuchowych. Barierą jest niska refundacja

Na niedosłuch i inne problemy ze słuchem cierpi ok. 1,5 mld ludzi. W Polsce schorzenie to dotyczy 6 proc. populacji. Według ekspertów w 2050 roku będzie to już 9 proc. Choć kłopoty ze słuchem dotyczą przede wszystkim osób starszych, to coraz częściej problem mają też młodszy – to efekt życia w coraz większym hałasie czy zbyt głośnego słuchania muzyki przez słuchawki.

Choć aparaty słuchowe poprawiają jakość życia, to z danych Światowej Organizacji Zdrowia wynika, że 83 proc. osób na świecie, które powinny używać aparatów słuchowych, nie korzysta z nich. – Konieczna jest wyższa refundacja aparatów słuchowych – przekonuje dr hab. Roman Gołębiowski, prezes Polskiego Stowarzyszenia Protetyków Słuchu. Jak podaje WHO, obecnie niedosłuch dotyczy pół miliarda osób na świecie. Dodatkowo miliard ludzi ma problemy ze słuchem, które wpływają na ich komunikację ze światem.

– Na niedosłuch cierpi szacunkowo 6 proc. osób na świecie. Te statystyki nie są różne dla Polski, w związku z tym przyjmując, że mamy 38 mln ludności, byłoby to 2,8 mln osób – ocenia w rozmowie z agencją informacyjną Newseria Biznes prof. Mariola Śliwińska-Kowalska, konsultant krajowy w dziedzinie audiologii i foniatrii. – Niedosłuch jest problemem cywilizacyjnym, nie dotyczy tylko i wyłącznie Polski, ale wszystkich krajów. Coraz częściej jesteśmy narażeni na hałas, nieumiejętnie korzystamy z najnowszych technologii, jak np. smartfony – dodaje dr hab. Roman Gołębiowski, prezes Polskiego Stowarzyszenia Protetyków Słuchu, prof. UAM.

Problem ten dotyczy przede wszystkim osób starszych, u których wraz z wiekiem słuch się pogarsza, jednak coraz częściej występuje także u młodych. Już w 2008 roku raport Komisji Europejskiej („Scientific Committee on Emerging and Newly Identified Hazards and Risk”) wskazywał, że ryzyko uszkodzenia słuchu w związku ze słuchaniem muzyki przez słuchawki występuje u 5–10 proc. nastolatków i młodych dorosłych.

– Według badania EuroTrak w Polsce odsetek dzieci, które zgłaszają problemy ze słuchem, jest największy w Europie i wydaje się rosnać – mówi prof. Mariola Śliwińska-Kowalska. – Polacy żyją dłużej niż jeszcze 20 czy 30 lat temu, ale w związku z tym bardzo wielu z nich potrzebuje wsparcia, aby zwalczyć niedosłuch, aby móc normalnie komunikować się ze światem – tłumaczy Jan Filip Libicki, przewodniczący senackiej Komisji Rodziny, Polityki Senioralnej i Społecznej.

Podstawowe badanie słuchu trwa zaledwie kilka minut i pozwala ocenić jego ubytek. Standardowo robi się je u noworodków. Istotne jest, by zgłaszać się do lekarza, jeśli pojawiają się problemy ze słuchem. Złaski, że niedosłuch wpływa na jakość życia, ma też związek z pojawianiem się kolejnych schorzeń, zwłaszcza u seniorów.

– Powoduje on bardzo poważne, niedoszacowane skutki, takie jak izolacja, rozwój demencji, przyspieszony rozwój choroby Alzheimera. Uszkodzenie słuchu spowodowane wiekiem jest skomplikowane z innymi różnymi chorobami, tzw. inflammaging, czyli zapaleniem toczącym się w różnych narządach – tłumaczy prof. Mariola Śliwińska-Kowalska. Aparaty słuchowe znacząco poprawiają jakość życia. Jednak, jak wynika z danych WHO, średnio 83 proc. osób na świecie, które powinny używać aparatów słuchowych, nie korzysta

z nich. Badanie EuroTrak Polska 2019 wskazuje, że tylko co trzecia osoba z ubytkami słuchu korzysta z aparatów słuchowych. Jednocześnie 70 proc. wskazuje, że powinni otrzymać aparat słuchowy znacznie wcześniej. – Dostępność na terenie Polski najnowszych technologii w obszarze aparatów słuchowych jest bardzo wysoko oceniana. Największym problemem jest kwestia refundacji. Aparaty słuchowe kosztują nawet do kilkunastu tysięcy złotych, natomiast koszt refundacji jest rzędu kilkuset złotych. Dla wielu osób to realna bariera – ocenia dr hab. Roman Gołębiowski.

– Procedura wszczepienia implantu ślimakowego jest dużo droższa, ale jest w pełni refundowana, natomiast aparat słuchowy jest refundowany tylko w części. W zależności od tego, czy rozmawiamy o osobie starszej, czy o dziecku, te kwoty są różne, ale nie ma pełnego dofinansowania – dodaje Jan Filip Libicki. Refundacje dla dzieci i osób do 26. roku życia przyznawane są raz na trzy lata, natomiast dla osób powyżej 26. roku życia raz na pięć lat. Refundowane są dwa aparaty słuchowe dla każdej osoby z niedosłuchem, pod warunkiem że wartość utraty słuchu przekracza 30 dB HL u dziecka i osoby dorosłej do 26. roku życia oraz 40 dB HL u osoby dorosłej powyżej 26. roku życia. Refundacja obejmuje kwotę 2 tys. zł na jeden aparat słuchowy u młodszych osób i 700 zł u osób po 26. roku życia.

– Wyższa refundacja na pewno zwiększyłaby dostępność i ludzie chętniej by korzystali z takich urządzeń. W tej chwili niestety używają złych rozwiązań dostępnych za kilkadziesiąt złotych – podkreśla dr hab. Roman Gołębiowski. – Praca, którą musimy wykonać, to przede wszystkim zapewnienie ich większej dostępności, następnie upowszechnienie informacji na temat niedosłuchu.

Info: **Newseria**

Głusi chcą wiedzieć więcej. Czas na aktywizację i nowy kanał informacyjny

Marcin Gazda, fot. Adam Stromidło

Oddział Małopolski PZG w Krakowie chce poprawić jakość życia osób z dysfunkcją słuchu. W tym celu powstał projekt „Głusi Małopolska TV24”. Jego kluczowym elementem będzie kanał informacyjny w mediach społecznościowych. W nim znajdą się profesjonalne i amatorskie materiały filmowe. Ponadto przewidziane są warsztaty dziennikarskie, debaty, spotkania z Ambasadorami sukcesu oraz porady prawno-obywatelskie. Plany zakładają także rozpropagowanie idei self-advokatury.

Od lutego br. OM PZG w Krakowie realizuje projekt „Głusi Małopolska TV24”. Działania potrwać do października 2022 r. Głównym celem przedsięwzięcia jest poprawa jakości życia osób z dysfunkcją słuchu. – Zakładamy aktywizację głuchych w życiu społecznym, jak i podniesienie ich świadomości na temat przysługujących im praw, przede wszystkim obywatelskich. Zamierzamy rozpropagować ideę self-advokatury. Chcemy, żeby co najmniej 200 osób poszerzyło swoją

i dyskryminowani. Wywalczyliśmy pojawienie się tłumacza języka migowego podczas konferencji premiera czy ministra zdrowia. Ta sytuacja pokazała potrzebę podniesienia świadomości nt. przysługujących praw i obowiązków – podkreśla Adam Stromidło, który od początku pandemii przygotowuje krótkie filmiki w PJM. Do dzisiaj opublikował ich ponad 600 na facebookowym profilu OM PZG w Krakowie (<https://pl-pl.facebook.com/pzg-krakow>).

rozpocniemy pod koniec kwietnia lub na początku maja – informuje prezes OM PZG w Krakowie.

W pierwszych odcinkach zostanie poruszona tematyka dotycząca pandemii, Narodowego Spisu Powszechnego Ludności i Mieszkań, świąt majowych, praw pacjentów czy roli rzecznika praw obywatelskich. W kolejnych produkcjach można spodziewać się wątków związanych z Krakowem czy województwem. Internauci dowiedzą się więcej o opłatach ponoszonych przez mieszkańców, np. za wodę czy śmieci. Wyjaśnione zostaną też kwestie dotyczące roli radnego, a także obowiązków władz lokalnych wobec obywateli.

– Chcemy uświadamiać społeczeństwo, to są kwestie ważne nie tylko dla niesłyszących. Jednocześnie będziemy zachęcać do większej aktywności. Zaprezentujemy



wiedzę – mówi Adam Stromidło, prezes OM PZG w Krakowie.

Potrzebę takich działań uwypukliła pandemia, zwłaszcza jej początek. Wówczas w przestrzeni publicznej pojawiały się kolejne komunikaty dotyczące obostrzeń i wytycznych dla obywateli. Tyle że w mediach było bardzo mało tłumaczeń na język migowy, a nie każda osoba z dysfunkcją słuchu potrafi czytać. Jednak środowisko szybko zareagowało. Powstały petycje, co zaowocowało zmianami.

– Ponad rok temu zostaliśmy zamknięci w domach, dostęp do informacji stał się kluczową kwestią. Niesłyszący poczuli się wykluczeni

Czas na TV

Kluczowym elementem projektu będzie utworzenie kanału informacyjnego Głusi Małopolska TV24. Plan zakłada przygotowanie 90 profesjonalnych materiałów filmowych trwających po kilka minut. Do odbiorców trafiają za pośrednictwem mediów społecznościowych, w tym ww. profilu.

– Mój vlog był inspiracją do przygotowania tej części projektu. Jednak kanał będzie bardziej rozbudowany. Zaangażowaliśmy operatora, całość zostanie zmontowana przez profesjonalistę, 20 kwietnia mieliśmy pierwszy dzień zdjęciowy. Prezentowanie materiałów

więc koła zainteresowań istniejące przy OM PZG. Pokażemy, że każdy może dołączyć do grupy i np. malować, haftować czy tworzyć z gliny – podkreśla Adam Stromidło.

W działalność kanału informacyjnego mają zaangażować się osoby z dysfunkcją słuchu. Z myślą o nich przeprowadzonych zostanie 60 godzin warsztatów dziennikarskich. Chętni dowiedzą się o tym jak można samemu tworzyć vlog. W efekcie 40 amatorskich materiałów będzie można obejrzeć na kanale Głusi Małopolska TV24.



Świadomość i prawo

W ramach projektu przewidzianych jest 8 debat transmitowanych online. Ich tematyka będzie związana z codziennym życiem osób głuchych. Poruszone zostaną zagadnienia dotyczące sportu, kultury, edukacji czy informacji publicznej. Plany zakładają też dyskusję o komunikacji, partycypacji w demokracji lokalnej, dostępności języka migowego i rynku pracy.

– Chcielibyśmy pierwszą debatę zorganizować w czerwcu. Jednak to zależy od sytuacji pandemicznej i obostrzeń. Na pewno przeprowadzimy transmisję, ale zależałoby nam na obecności 10-15 osób w siedzibie przy ul. św. Jana. Bo wydarzenia tylko w formule online niezbyt dobrze wypadają dla naszego środowiska – mówi prezes OM PZG w Krakowie.

Nie wcześniej niż jesienią br. ruszą spotkania z Ambasadorami sukcesu. W sumie będzie ich 5, a podczas każdego zostaną zaprezentowane osiągnięcia innej osoby z dysfunkcją słuchu. W tym gronie znajdzie się m.in. Alicja Kokoszka, jedna z założycielek Koła Robót Ręcznych Szydełko działającego w siedzibie OM PZG w Krakowie. Będzie też można bliżej poznać Władysława Gierguna, który sukcesy odniósł na koszykarskich parkietach.

Ponadto projekt przewiduje poradnictwo prawno-obywatelskie, łącznie 100 godzin dyżurów. Realizacja tego rozpocznie się najprawdopodobniej na przełomie maja i czerwca br. Odbędą się także szkolenia z zakresu kompetencji społecznych self-advokatury.

– Chcemy, żeby osoby z naszego środowiska potrafiły zaważać o swoje prawa. Nie myślę tutaj tylko o takich sytuacjach jak ta z dostępnością do informacji. Są też mniejsze sprawy, np. kwestia podłączenia wideodomofonu w jednym z wieżowców w Krakowie. To właśnie dzięki pismom do spółdzielni mieszkaniowej udało się rozwiązać problem – podkreśla Adam Stromidło. Dodaje, że takie przykłady zachęcają do działania i będą przedstawiane. Natomiast całość projektu zostanie podsumowana podczas konferencji w 2022 r.

Telemedycyna a osoby niesłyszące

Ilona Raczyńska

Telemedycyna – postulowana przez niektórych od lat, przez innych sama perspektywa jej wprowadzenia budziła wiele wątpliwości. Aczkolwiek wprowadzenie e-recept zadawało niemal wszystkim, w tym osoby z niepełnosprawnościami. Zwłaszcza przewlekłe chorzy, zażywający stałe leki docenili, że nie muszą co miesiąc udawać się do przychodni po kolejną receptę. Wszyscy z wyjątkiem osób głuchych, które po receptę najczęściej nadal chodzą do lekarza.

E-recepty zaistniały długo przed pandemią, teleporady natomiast wymusiła pandemia i zamknięcie przychodni. Nagle, z dnia na dzień trzeba było zacząć wszystko załatwiać przez telefon. Zaczęliśmy się wymieniać kuriozalnymi opowieściami jak to lekarka prosi o przesłanie mmesem zdjęcia wysypki gorączkującego malucha, inny lekarz prosi aby pacjent kaszał do telefonu, jeszcze inny pyta tylko o utratę wachu i smaku

Teleporady – dla głuchych?

To, co jest niemalym problemem dla przeciętnego Kowalskiego błędnie, kiedy tylko próbujemy sobie wyobrazić taką poradę dla osoby głuchej.

Niesłysząca dziewczyna z okolic Raciborza opowiada nam, jak próbowała skorzystać z porady lekarskiej. W końcu przy pomocy osoby trzeciej „wymogła” wizytę w przychodni. Ma umiejętność czytania z ust; myślała, że sobie poradzi. Jednak ... pani doktor miała maseczkę. Nasza rozmówczyni napisała na kartce, że jest osobą głuchą, czyta z ust i prosi o zdjęcie maseczki, otrzymała odpowiedź, że nie jest to możliwe ze względu na przepisy. Jednak... po paru minutach lekarka w jej obecności odebrała prywatny telefon i zdjęła maseczkę, aby być lepiej zrozumiałą. Głuchej pacjentce trudno się z tym pogodzić, poczuła się co najmniej zlekceważona. Jak ja mam się z tym czuć? – pyta.

Tłumaczka języka migowego: – Pomagam jak mogę, od wielu miesięcy nie możemy się spotykać w naszym stowarzyszeniu, co utrudnia przekazywanie informacji. Nie mogę jeździć kolejno po domach, tym bardziej kiedy moi podopieczni są chorzy.

– Czasami pomaga ktoś z rodziny – mówi głucha mieszkanka Rybnika. – Słyszałam jednak że słyszącemu członkowi rodziny odmówiono telefonicznego pośrednictwa, bo... przepisy RODO!

– Głusi sami się zorganizowali, z tego co do mnie dociera – dodaje głuchoniewidomy z Katowic. – We wszystkim pomagają nam osoby słyszące. Tłumacze języka migowego pomagają nam teraz wolontaryjnie. Dużym

problemem dla nas są maseczki – mam dużą głowę, gumki maseczki naprężone. Kilka razy zrzuciłem sobie aparat słuchowy ściągając maseczkę. Mój aparat kosztuje 6 tysięcy zł. Skąd wezmę pieniądze na nowy? Poza tym preferowaliśmy przyłbice, bo maseczki uniemożliwiają czytanie z ruchu ust. Teraz, kiedy przyłbice są zabronione, to dla nas kolejny problem...

Kilku rozmówców przyznało, że „podszywają” się w trakcie teleporady pod swoich bliskich czy podopiecznych głuchych. Wiedzą, że to wbrew prawu, ale czy nie wbrew prawu pozabawiono osoby głuche możliwości korzystania z opieki lekarskiej? Bo tak właśnie jest.

Jak telefonicznie sprawdzić tożsamość osoby niemówiącej?

– Żona (niesłysząca, niemówiąca) od kilku lat zażywa te same leki na atopowe zapalenie skóry – opowiada nam ktoś inny. – Telefonicznie próbowałam uzyskać poradę, a właściwie prosić tylko o e-receptę. Pani z drugiej strony kazała podejść żonie do telefonu, żeby mogła potwierdzić jej tożsamość. Tłumaczyłem, że żona nie mówi, więc nic to nie da. Nie pomogło. Musiała być osobiście, umówiono ją na wizytę w przychodni. Poszła, tak czy owak jej nie przyjęli, nie dogadali się, bo była beze mnie. Ale przynajmniej podali jej kartkę z numerem recepty.

Publiczne przychodnie nie są przygotowane na połączenia wideo, a to często rozwiązywałoby choć połowę problemu, bo wprawdzie w przychodniach nikt nie miga, ale przynajmniej widzieliby, że przy telefonie jest obecna osoba głucha i jej opiekun...

Pomoc przez telefon podczas pandemii

Anna Winecka, wolontariuszka w środowisku ludzi głuchych, prowadząca kanał na YouTube „Migiem przez PJM” wspiera te osoby w czasie pandemii Covid-19.

– Dla osób niesłyszących komunikacja jest podstawową barierą – mówi. – Głuchym od dzieciństwa trudno jest nawet posługiwać się poprawnie językiem polskim, kartka

Telemedycyna a osoby niesłyszące

i długopis nie zawsze rozwiązują problem, długie, złożone zdania mogą być niezrozumiałe, a z kolei ich smsy też nie zawsze są czytelne dla odbiorcy. Język migowy wymaga widzenia, a nagle zostaliśmy pozbawieni tej możliwości.

Kiedy w marcu ubiegłego roku dowiedział się, że wszystkie przychodnie są zamknięte i wszystko można załatwić tylko przez telefon, pomyślała o swoich głuchych znajomych. W zasadzie nie są w stanie zadzwonić do przychodni i skontaktować się ze swoim lekarzem. Na początek nagrała więc film z propozycją pomocy przy telefonicznym kontakcie czy załatwieniu recepty i wysłała go do wszystkich swoich głuchych znajomych. Kiedy zgłosiły się pierwsze osoby przekonała się, że jest potrzeba takiej pomocy i ten film udostępniła na swoim fejsbukowym profilu, docierając do większej grupy osób. Akcja pomocy przez telefon podczas pandemii jest skierowana do każdej osoby głuchej, która mieszka na terenie Śląska. Jest duży odzew na tę propozycję.

– Dzisiaj są aparaty telefoniczne, które umożliwiają wideopłączenia konferencyjne, z kilkoma osobami jednocześnie – mówi Anna Winecka. – Przez kamerki widzimy się i migamy do siebie, cieszę się, że teraz jest taki rozwój technologii. Kiedy do jednej głuchej pani przyjechało pogotowie, całą jej rozmowę z ratownikami tłumaczyłam za pomocą wideorozmowy.

Głusi rzadko chodzą do lekarza

Sabina Koenig, prezes Chorzowskiego Stowarzyszenia Niesłyszących: – Głusi mają od prawie roku wielki problem z dostępem do lekarza. Taka osoba musi korzystać z pomocy członka rodziny, kogoś bliskiego, tłumacza. Z tym właściwie nie ma problemu, zawsze się znajdzie ktoś, kto pomoże. Chyba, że pojawia się brak zaufania do osoby obcej, co zdarza się wśród starszych osób samotnych, ale rzadko. Problemem jest brak dostępu do przychodni, telefonicznie nie zawsze lekarz chce udzielić porady, bo nie wie z kim rozmawia.

Kiedyś było w kartotekach napisane, że pacjent niesłyszący, dopilnowaliśmy tego. Teraz tego nie ma, w systemie eWUŚ nie ma takiej



informacji, lekarze nie wiedzą, że mają do czynienia z osobą głuchą. Próbowałam interweniować, wyjaśniać, pytałam dlaczego? Często teleporad lekarze udzielają z domu, nie mają dostępu do kartotek. Ponadto mówi się, że przy telefonicznych poradach można też wysłać zdjęcie. Proszę wierzyć, że starsza głucha babcia nie sfotografuje i nie prześle mmesem zdjęcia swojej chorej nogi. Duże ośrodki, przychodnie, zgoda się na wyjątek i umówią wizytę. Ale to rzadkość.

Są oczywiście pewne ułatwienia typu profil zaufany, ale znowu... osoby głuche mają problem z założeniem profilu, żeby się zalogować, nie dalej jak dzisiaj byłam w ZUS-ie z jedną z członkiń naszego stowarzyszenia, żeby jej w tym pomóc.

Podobnie jest z bankiem, z umowami, z innymi instytucjami, które też są ważne, ale lekarz to jest sprawa priorytetowa. Rzadko kiedy jest tak, jak w przypadku mojej mamy – jej lekarz mnie zna i przy teleporadach nie mamy żadnego problemu. Ale lekarze rodzinni mało znają głuchych, bo... oni rzadko chodzą do lekarza! „Bo jak mam iść do lekarza i znowu pisać na tej kartce, jak boli ręka, od kiedy, czy się uderzyłem, czy jest to ból stały, co zażywałem” – to woli iść do apteki i kupić maść. Kiedy głuchy wchodzi do lekarza? Na końcu, ostatni, bo lekarz woła, głuchy nie słyszy. Osoby niedosłyszące, czytające z ust, też mają niespotykane wcześniej trudnienia z powodu maseczek noszonych przez wszystkich ludzi.

Jakie na to wszystko rozwiązanie? Nie, nie tworzenie kolejnych aplikacji, portali internetowych, bo nie każdego stać na odpowiedni sprzęt, i nie każdego nauczyć się nim posługiwać. Po prostu – poradnie muszą być otwarte!

Ilona Raczyńska

WHO doceniła działania Krakowa na rzecz seniorów

Działania miasta Krakowa realizowane w czasie pandemii na rzecz seniorów zostały docenione przez Światową Organizację Zdrowia (WHO) i opisane w raporcie na temat ageizmu, czyli dyskryminacji ze względu na wiek – podała 26 marca magistrat.



O publikowany w marcu 2021 r. raport WHO na temat dyskryminacji ze względu na wiek przybliżyła to zjawisko w międzynarodowym kontekście i zawiera rekomendacje konkretnych działań, które mogą przelożyć się na jego ograniczanie.

W dokumencie przywołano działania Krakowa realizowane w związku z pandemią w ramach polityki senioralnej miasta. Wyróżniono rozwiązania w dostępie do potrzebnych informacji dla starszych mieszkańców Krakowa. „Pandemia COVID-19 nie tylko ujawniła dyskryminację ze względu na wiek w różnych środowiskach, ale także stała się okazją do wielu pozytywnych inicjatyw odzwierciedlających solidarność. Na przykład informacje online zostały opracowane specjalnie dla osób starszych, przeprowadzono kampanie na temat zdrowia psychicznego seniorów, a także opracowano technologie cyfrowe i wsparcie ich stosowania, aby pomóc osobom starszym komunikować się w okresie zamknięcia” – czytamy w raporcie.

Dodatkowe informacje o dokumencie można znaleźć na stronie internetowej WHO. Organizacja zachęca do włączenia się w międzynarodową kampanię #AWorld4AllAgęs przeciwko dyskryminacji ze względu na wiek. Informacje o przedsięwzięciach skierowanych do krakowskich seniorów można śledzić na: <https://dlaSeniora.krakow.pl/>. (PAP)

Beata Kołodziej, fot. Kraków dla Seniora

Polscy parapytywacy wracają z Madery z 11. medalami ME

11 medali - siedem srebrnych i cztery brązowe – zdobyli biało-czerwoni podczas zakończonych 22 maja w Funchal Mistrzostw Europy w parapytywaniu. Do udanych zawody w Portugalii mogą zaliczyć przede wszystkim nasi kandydaci do sukcesu w Tokio: Oliwia Jabłońska, Jacek Czech i Wojciech Makowski. Brązowy krążek wywalczył również 19-letni Alan Ogorzałek.

Choć z Portugalii wraca z 3 srebrnymi i 1 brązowym medalem to Oliwia Jabłońska (WZSN „Start” Wrocław), aktualna mistrzyni świata na 400 m stylem dowolnym (kat. S10), może mówić o pewnym niedosycie. Do Funchal przyjeżdżała z zamiarem obrony zdobytego w 2018 roku w Dublinie złotego medalu ME na tym właśnie dystansie. Po znakomitym i emocjonującym do ostatnich metrów finale reprezentantka Startu Wrocław przegrała jednak z Węgierką, Blanką Pap o zaledwie 0,26 sekundy – do zwycięstwa nie wystarczył nawet drugi czas w historii startów naszej zawodniczki (4:31,79)!

„Z Madery wracam z czterema medalami i wieloma wnioskami! To był świetny test przed najważniejszym wydarzeniem, ale przede wszystkim radość z powrotu do regularnych startów!” skomentowała na swoim fanpage’u Jabłońska, która do Polski przywiezie również srebrne medale na 200 m stylem zmiennym oraz 100 m stylem motylkowym, dokładając do tego brąz na 100 m stylem dowolnym.

Thriller z „happy endem”

Historia startu Wojciecha Makowskiego (AZS AWF Wrocław) na tegorocznych mistrzostwach mogłaby być scenariuszem na doskonały, trzymający w napięciu film. Falszywie dodatni test na koronawirusa, powtarzanie testu i uzyskanie wyniku ujemnego, zwolnienie z kwarantanny i dolo do Portugalii w ostatniej chwili – takie przygody niejednego wytrąciłyby z koncentracji przed jedną z najważniejszych imprez sezonu. Niemal wprost



z samolotu Makowski trafił na wyścigi eliminacyjne i finałowe na 50 m stylem dowolnym (S11), z których wyszedł więcej niż obronną ręką – na tym dystansie nasz zawodnik zdobył srebrny medal z wynikiem 27,38 sek! W stylu dowolnym zdobył także brązowy medal na 100 m, dokładając do tego jeszcze srebrny medal na 100 m stylem grzbietowym. Widać, że tytuł jednej z jego piosenek (Makowski poza sportem oddany jest również hip-hopowej pasji) „Bo mi się chce” nie jest jedynie pustym frazesem – doskonale opisuje on jego determinację na tych mistrzostwach!

Rekord poprawiony o 19 sekund!

Medalową kolekcję znacznie powiększył również Jacek Czech – reprezentant warszawskiego klubu pływackiego UKS G-8



Dorobek medalowy Polaków na ME w Funchal (Portugalia):

Srebrne medale:

Oliwia Jabłońska – 200 metrów stylem zmiennym (SM10)
Oliwia Jabłońska – 400 metrów stylem dowolnym (S10)
Oliwia Jabłońska – 100 metrów stylem motylkowym (S10)
Wojciech Makowski – 50 metrów stylem dowolnym (S11)
Wojciech Makowski – 100 metrów stylem grzbietowym (S11)
Jacek Czech – 100 metrów stylem grzbietowym (S2)
Jacek Czech – 50 metrów stylem grzbietowym (S2)

Brązowe medale:

Alan Ogorzałek – 400 metrów stylem dowolnym (S10)
Jacek Czech – 200 metrów stylem dowolnym (S1-S2)
Wojciech Makowski – 100 metrów stylem dowolnym (S11)
Oliwia Jabłońska – 100 metrów stylem dowolnym (S10)

pr/, fot. profile zawodników na FB

Parakajakarze z kwalifikacjami na Igrzyska Paraolimpijskie do Tokio

Sukcesem zakończył się udział zawodników niepełnosprawnych Zrzeszenia Sportowo-Rehabilitacyjnego „Start” Zielona Góra w Pucharze Świata Paracanoe w Szeged (Węgry), w dniach 13-15 maja 2021 r. W zawodach można było zdobyć kwalifikacje do udziału w Igrzyskach Paraolimpijskich – Tokio 2021. Podopieczna trenera Jana Durczaka Kamila Kubas zajęła IV miejsce na 200 m, w klasie 2, z czasem 59,67 natomiast Mateusz Surwiło, którego trenerem jest Dawid Gluza, uplasował się na 6. miejscu, na tym samym dystansie z wynikiem 43,73, w najbardziej licznej klasie 3. Zajęte miejsca dały naszym zawodnikom kwalifikacje na Igrzyska.

Kamila i Mateusz po raz drugi reprezentować będą nasz kraj na najważniejszej imprezie sportowej, jaką są Igrzyska Paraolimpijskie.

pr/

Polscy siłacze wrócili z pięcioma medalami z Manchesteru

Pięć medali w tym trzy srebrne i dwa brązowe to dorobek polskich ciężarowców na Pucharze Świata, który odbył się w dniach 25-28 marca w Manchesterze. Były to zawody zaliczane do rankingu światowego, w którym zawodnicy walczą o przepustkę na Paraolimpiadę do Tokio.

Pierwszy medal wywalczyła nasza niezawodna srebrna medalistka z Paraolimpiady z Pekinu Justyna Kozdryk / Start Radom, która w kategorii wagowej 45 kg w trzeciej próbie wycisnęła sztangę ważącą 90 kg. Musiała jednak uznać wyższość Nigeryjki Latifat Tijani, która uporała się z ciężarem 95 kg. Natomiast w tej samej kategorii wagowej na czwartym miejscu została sklasyfikowana Monika Szram / CR Grudziądz z wynikiem 57 kg.

Drugi medal wśród pań wywalczyła także nasza medalistka paraolimpijska z 2016 r. z Rio de Janeiro – Marzena Zięba / Start Tarnów, która ukończyła zawody ze srebrnym medalem. Marzena zaliczyła w kategorii plus 86 kg w pierwszym podejściu 130 kg. Niestety druga próba do 135 i trzecia do 140 kg na rekord Europy nie były już udane. Sztanga była co prawda w górze, ale sędziowie nie zaliczyli tych podejść, dopatrując się błędów technicznych. W tej kategorii wygrała również reprezentantka Nigerii Loveline Obiji z wynikiem 150 kg.

Magdalena Kostka / Start Katowice uplasowała się na szóstym miejscu w kategorii 67 kg z rezultatem 76 kg, gdyby startowała w kategorii

wyższej to z tym wynikiem wywalczyłaby brązowy medal. Sławomir Szymański jako jedyny z naszych reprezentantów zaliczył wszystkie trzy podejścia i wywalczył trzecie miejsce w kategorii 49 kg. Reprezentant Startu Wrocław zaliczył podejścia do ciężarów 125 kg, 128 kg oraz 132 kg.

Natomiast Marek Trykacz, ubiegłoroczny zdobywca pucharu, wywalczył srebrny medal w kategorii 65 kg, chociaż była szansa na złoto. Marek w pierwszej próbie zaliczył 172 kg i w drugim podejściu zgłoszono aż 180 kg, co dawało pewne złoto. Niestety, mimo wycisnięcia sztangi sędziowie zarówno w drugim jak i trzecim podejściu doszukiwali się

błędów technicznych, nie zaliczając tych podejść. Szkoda, bo do zwycięstwa wystarczyło zaliczyć 174 kg o 2 kg więcej, gdyż jego rywal Anglik Mark Swan zaliczył 173 kg. Mariusz Tomczyk / Start Wrocław nasz najbardziej doświadczony i obecnie najstarszy reprezentant biało-czerwonych wywalczył brązowy medal w kategorii 59 kg, podnosząc sztangę ważącą 162 kg w trzeciej próbie.

Startujący w kategorii wagowej 72 kg Artur Lis / Start Tarnów nie może zaliczyć tych zawodów do udanych, gdyż nie zaliczył żadnego podejścia do ciężaru 155 kg, podobnie jak Michał Salwa / Start Wrocław w kategorii 107 kg, nie zaliczając swoich podejść do ciężarów 181, 185 i 187 kg.

Niestety mieliśmy jeszcze kilku naszych reprezentantów, którzy mieli duże szanse powalczenia o medale, ale niestety z powodu kontaktu z osobą zakażoną na COVID 19 i przymusowej izolacji nie wystartowali Paulina Przywcka-Puziak / Start Bydgoszcz, Mikołaj i Tomasz Kociubiński oboje Start Wrocław, Grzegorz Lanzer, Tomasz Majewski z Startu Koszalin. Także mieliśmy swój akcent sędziowski, gdyż w panelu zasiadała Sylwia Ossmann.

Grzegorz Leski,
fot. screen IPC



Justyna Kozdryk, Sylwia Ossmann, Sławomir Szymański



24 sierpnia mają rozpocząć się Letnie Igrzyska Paraolimpijskie w Tokio. Polacy przygotowujący się do tej imprezy otrzymali prawo do szczepienia przeciwko COVID-19 w pierwszym etapie. Natomiast proces kwalifikacji jeszcze się nie zakończył. Skład kadry poznamy pod koniec czerwca lub na początku lipca. Do Japonii polecą od 75 do około 100 paraolimpijczyków.

Część zawodników sprawdzi swoją formę podczas Paralekkoatletycznych Mistrzostw Europy, które za 3 tygodnie odbędą się w Bydgoszczy. Podczas ostatnich Letnich Igrzysk Paraolimpijskich reprezentacja Polski osiągnęła sukces (39 medali i 10. miejsce w klasyfikacji medalowej). Powtórzenie tego w Tokio będzie trudne. Wpływ na przebieg rywalizacji mogą mieć różne obostrzenia, o czym mówi Łukasz Szelięga, prezes Polskiego Komitetu Paraolimpijskiego i prezes zarządu PZSN Start.

Nasze Sprawy: W lutym br. zapowiedziano, że tegoroczne Igrzyska Olimpijskie odbędą się niezależnie od tego, w jakim kierunku rozwinię się pandemia. Do planowanego terminu rozpoczęcia rywalizacji paraolimpijczyków pozostało ponad 100 dni. Zorganizowanie imprezy jest przesądzone?

Łukasz Szelięga: Bardzo wierzę w to, że odbędą się Letnie Igrzyska, zarówno Olimpijskie, jak i Paraolimpijskie. Omówmy się, jeśli nie zostaną zorganizowane te pierwsze, to nie będzie też tych drugich, bo to jest bliźniaczy układ. Na pewno zabraknie kibiców spoza Japonii. Ale jeszcze nie wiadomo, jakie obostrzenia zostaną wprowadzone dla miejscowej publiczności. Może się okazać, że na trybuny nikt nie zostanie wpuszczony. To ostatnio pewnego rodzaju standard, który obserwujemy choćby w piłkarskiej Lidze Mistrzów. Wiadomo, że to bardzo niedobra okolicość dla świata paraolimpijskiego. Nasze zawody są często rozgrywane bez udziału znaczącej publiczności. Ale inaczej wygląda to właśnie podczas Igrzysk, przyzwyczailiśmy się do obecności wielu kibiców.

NS: W kwietniu ogłoszono, że zawodnicy przygotowujący się do Igrzysk Olimpijskich, Paraolimpijskich i Głuchych mają prawo do szczepień przeciwko COVID-19 w pierwszym etapie. Jak to ma znaczenie dla kadry?

Ostatnia prosta do Tokio. Powtórka z Rio mile widziana

Marcin Gazda, fot. PKPar

ŁS: Jest nadany priorytet tym grupom sportowym. To decyzja rządu, moim zdaniem bardzo rozsądna. Na przygotowania wszystkich zawodników zostały przeznaczone wielkie pieniądze. Dobrze, że udało się znaleźć przestrzeń, aby jednak stworzyć możliwość zaszczepienia paraolimpijczyków i olimpijczyków. Bardzo się cieszę z tego powodu. Mimo wszystko szczepienia są dobrowolne, to już pozostaje w kwestiach indywidualnych. Jednak mam nadzieję, że zawodnicy i przedstawiciele sztabów szkoleniowych posłuchają wskazań lekarzy z COMS-u [Centralny Ośrodek Medycyny Sportowej – przyp. red.] i skorzystają z tej możliwości.

NS: Wystarczy tylko się zgłosić?

ŁS: Tak, wszystko jest zorganizowane. W ostatnim tygodniu kwietnia ruszyliśmy z pierwszą grupą osób do szczepienia. Mamy przypisany preparat firmy Johnson & Johnson. On jest absolutnie dobrym rozwiązaniem, rekomendowanym zarówno przez Światową Organizację Zdrowia, jak i COMS.

NS: Rozmawiamy o szczepieniach kadry, a proces kwalifikacji jeszcze nie jest zakończony. Pod koniec marca br. Międzynarodowy Komitet Paraolimpijski poinformował, że rozdysponowano 62 proc. miejsc dla sportowców z niepełnosprawnościami. Kiedy zapadnie decyzja dotycząca składu naszej kadry?

ŁS: Te 62 proc. to miejsca, które już są przypisane poszczególnym zawodnikom lub krajom. Bo bardzo często to jest kwalifikacja dla reprezentacji, a nie dla konkretnej osoby. Choć przeżwanie sportowca, który wywalczył przepustkę, jedzie z automatu. O ostatecznym składzie reprezentacji paraolimpijskiej zadecyduje Polski Komitet Paraolimpijski. Posiedzenie zarządu w tej sprawie odbędzie pod koniec czerwca lub na początku lipca. W wariacie bardzo pesymistycznym pojedzie 75 zawodników, a w optymistycznym – blisko 100, łącznie z przewodnikami. Wpływ na to będą miały zbliżające się imprezy. Już wiemy, że będzie problem z wylonieniem grupy kolarskiej.

NS: Mówimy tu o kłopotach bogactwa.

ŁS: Tak, liczba miejsc jest stała – 7, a mogłoby pojechać przynajmniej 12 zawodników. Na pewno ktoś będzie niezadowolony. Mamy różne klasy startowe: handbike'i, rowery klasyczne i tandemy. Walka rozegra się pomiędzy kolarstwem ręcznym a tandemowym. Polski Komitet Paraolimpijski może poprosić o decyzję dany związek sportowy. Ale za handbike'i

odpowiada PZSN Start, a za tandemy – ZKF Olimp, więc interesy nie są jednorodne. Jedni i drudzy chcą, żeby jak najwięcej ich zawodników pojechało. My wybierzemy, kto będzie teoretycznie w lepszej dyspozycji i lepiej się zaprezentuje w Japonii. W pozostałych sportach te rankingi na tyle są jednoznaczne, że zostawiają mało miejsca na interpretację kto ma jechać na Igrzyska Paraolimpijskie.

NS: Dla części lekkoatletów proces kwalifikacji wciąż trwa. Przepustki do Tokio będą mogli zdobyć podczas Mistrzostw Europy w Bydgoszczy. Impreza ma odbyć się 1-5 czerwca. Jak wyglądają przygotowania do niej?

ŁS: Patrząc na ostatnie miesiące, zawodnicy trenują głównie na zgrupowaniach lub indywidualnie. Brak startów to jest zmartwienie dla wszystkich kadrowców, nie tylko lekkoatletów. Ale podobnie sytuacja wygląda w innych krajach. To nie jest tak, że nasi reprezentanci mają dużo lepiej albo dużo gorzej. W Bydgoszczy będzie można się porównać z innymi, około 3 miesiące przed Tokio. Przygotowania organizacyjne idą pełną parą. Dopinamy jeszcze pewne sprawy, a niestety pandemia niektórym tematowi nie sprzyja. Póki co, wszystko idzie w tym kierunku, że wydarzenie się odbędzie.

NS: Czego można spodziewać się po występie reprezentacji w Tokio? W Rio de Janeiro zdobyła 39 medali (9 złotych, 18 srebrnych i 12 brązowych) i zajęła dziesiąte miejsce w klasyfikacji medalowej.

ŁS: Bardzo chciałbym, żebyśmy powtórzyli ten wynik z 2016 r. Gdyby dzisiaj ktoś mnie zapytał, czy biorę go w ciemno, to powiedziałbym bez zastanowienia, że tak. Trochę utrudnione zadanie mają zwłaszcza zawodnicy, którzy musieli rok dłużej utrzymać formę. Brak konfrontacji na arenie międzynarodowej powoduje, że tych niewiadomych mamy dosyć dużo. Przez to też możliwość przewidywania jest słabsza. Przypuszczam, że mało realne jest to, żeby nasi reprezentanci powtórzyli sukcesy z Rio w każdej dyscyplinie. Aczkolwiek liczę na te sporty, którym się nie udało. Mówię tutaj o strzelectwie sportowym czy wioślarstwie. Miejsce w pierwszej dziesiątce klasyfikacji medalowej to byłoby coś fantastycznego.

NS: Jaka według Pana jest na to szansa?

ŁS: Można zdobyć kilkadziesiąt srebrnych czy brązowych medali i mimo wszystko nie liczyć się w klasyfikacji medalowej. Bo o tym,

jak ona wygląda decydują złote krawki. Obawiam się, że w Tokio możemy ich wywalczyć mniej niż w Rio de Janeiro. Poziom w sporcie paraolimpijskim ciągle rośnie i staje się coraz bardziej wyrównany. To też powoduje, że możliwości medalowe raczej maleją, niż rosną. Przez wiele lat mało się robiło w kwestii podstaw, nowych zawodników w Polsce. Natomiast zajęcia w sekcjach czy obozy sportowe, które obecnie realizujemy, przyniosą efekty za ładnych kilka lat.

NS: W Tokio należy spodziewać się różnych obostrzeń. Wioska olimpijska ma pełnić rolę tzw. bańki. Z objawami choroby nie będzie można wjechać do Japonii, a uczestnicy będą testowani. Zawodnicy, u których pomiar temperatury dwukrotnie wskaże ponad 37,5 stopnia Celsjusza, nie zostaną wpuszczeni na teren obiektów olimpijskich. To może decydować o medalach?

ŁS: Oczywiście, że taka sytuacja może wpłynąć na rywalizację bardzo mocno. Zresztą w ogóle wirus sam w sobie jest tym elementem, który może rzeczywiście postawić to wszystko na głowie. Liczę na to, że jednak większość naszych zawodników się zaszczepi. Będzie na tyle się dobrze prowadzić do samych Igrzysk Paraolimpijskich w Tokio, że ta odporność będzie na bardzo wysokim poziomie. I również tam nic dziwnego się nie przytrafi, np. podwyższona temperatura. Nie chcemy tego, ale to dotyczy wszystkich. Ja tylko mogę mieć nadzieję, że w jakiś sposób będzie to omijało naszą ekipę.

NS: W marcu 2022 r. mają odbyć się Zimowe Igrzyska Paraolimpijskie w Pekinie. Jak w tym przypadku wygląda sytuacja?

ŁS: Wysłaliśmy małą ekipę, porównywalną do tej, która była w Pjongczangu. Tu wziąłbym w ciemno po jednym medalu w narciarstwie alpejskim i narciarstwie biegowym. Bo nie mamy jakiegos urodzaju dobrodziejstwa, które pozwoliłoby patrzeć w inny sposób. Ogólnie z naszymi sportami zimowymi jest trudniej. Pracujemy nad tym, żeby je wydobyć na szersze wody. W tym roku pojawiło się kilku młodych zawodników w narciarstwie alpejskim, ale muszą poczekać na uzyskanie międzynarodowej klasyfikacji medycznej. Przez pandemię odwołano zawody, podczas których można byłoby te formalności załatwić. Nie wiemy jakie obostrzenia będą podczas Zimowych Igrzysk Paraolimpijskich. Ale przypuszczam, że raczej niewiele się zmieni w porównaniu z Tokio. Póki jest wirus, wszystko tak projektujemy, nie patrząc na to w inny sposób.

Najstarszy lekkoatleta Europy mieszka

Ewa Maj, fot. archiwum rodzinne Stanisława Kowalskiego

Stanisław Kowalski obchodził 14 kwietnia br. 111. urodziny. Jest rekordzistą świata i Europy weteranów w kilku konkurencjach lekkoatletycznych. Urodził się 14 kwietnia 1910 r. w Rogówku niedaleko Końskich (obecnie województwo świętokrzyskie). Co ciekawe, lekkoatletykę zaczął uprawiać amatorsko, gdy miał już ponad 100 lat.

Pracował zawodowo jako rolnik, kolejarz i odlewnik. Nie uprawiał żadnej dyscypliny sportu, jego podstawową aktywnością były codzienne dojazdy rowerem do pracy. Zaczął biegać w wieku 104 lat.

Stanisław Kowalski ma na swoim koncie imponującą listę sportowych osiągnięć. 10 maja 2014 r. ustanowił rekord Europy w biegu na 100 m w swojej kategorii wiekowej z czasem 32,79 sekundy. Jest najstarszą osobą w Europie, która ukończyła bieg na 100 metrów. Na Drużynowych Halowych Mistrzostwach Polski Weteranów w Toruniu w grudniu 2014 r. ustanowił w kategorii wiekowej powyżej 100 lat rekordy świata w biegu na 60 m (19,72 sek.) i w pchnięciu kulą (5,08 m).

Rekordy w wykonaniu Stanisława Kowalskiego nie byłyby możliwe, gdyby nie Zygmunt Worsa, który jako szef Dolnośląskiego Związku Lekkoatletycznego przyczynił się do zorganizowania specjalnego biegu dla ówczesnego 104-latkę na stadionie we Wrocławiu. Kowalski mógł wtedy poczuć się młodo, bo jego bieg odbył się przy okazji olimpiady lekkoatletycznej dla dzieci i młodzieży.

– Jego widok na mecie wywołał ogromny aplauz na stadionie – powiedział Worsa. Okoliczności bicia rekordu były jednak wyjątkowe, ponieważ chwilę po starcie rozwiązały się sznurówki w butach, co dostrzegło kilka osób. Wszyscy bali się, że mężczyzna się wywróci. Do tego jednak nie doszło, ale towarzyszące mu osoby były przerażone. Gdy w 2015 roku rozgrywano mistrzostwa Europy, upływ czasu zrobił swoje. Wynik biegu na 60 metrów był już nieco gorszy – 20,27 s. Nie udało się też poprawić rezultatu w pchnięciu kulą – 5,07 m. Mimo to, Stanisław Kowalski wywalczył wtedy dla Polski dwa złote medale. Po raz ostatni wystartował 12 marca 2016 roku w czasie XXV Halowych Mistrzostw Polski Weteranów w Lekkiej Atletyce w Toruniu.

Początkowo członkowie rodziny pana Stanisława nie byli entuzjastycznie nastawieni do tego, by rywalizował on w zawodach dla weteranów. Bali się jednak, że w ich trakcie może mu się coś stać. Jego córka zapewniła,



że nie jest w stanie cokolwiek mu zabronić, bo byłaby ogromna awantura, bo on jest sprawny, i sam podejmuje decyzje. Mieszkaniec Świdnicy kilkanaście lat temu stracił żonę, więc codziennie zaczął pokonywać pieszo kilka kilometrów, aby odwiedzać jej grób na cmentarzu. – Jak idę na cmentarz, to po drodze są ustawione słupy elektryczne. – Liczę je i biegnę od słupa do słupa. Patrzę wtedy na zegarek ile mi czasu to zajęło – mówi Kowalski.

Sportem interesował się od dzieciństwa, ale nigdy nie było mu dane uprawiać go w sposób profesjonalny. Najpierw nadeszła pierwsza wojna światowa, potem kolejna. Po 1945 roku zajął się ciężką pracą na roli. Wtedy było już za późno na to, by próbować swoich sił w jakichkolwiek zawodach. Jak sam przyznaje, w życiu nie zapalił papierosa, co bez wątpienia pomogło mu zbudować kondycję i zdrowie. Kowalski pracował też na kolei jako droźnik przez ponad 20 lat. Do stacji kolejowej, gdzie pełnił dyżury, miał ponad 10 kilometrów drogi. Codziennie pokonywał ją rowerem, niezależnie od warunków pogodowych.

Gdy w roku 2014 medycy badali pana Stanisława, określili jego wiek biologiczny na 60 lat. To tylko potwierdzenie tego, że otrzymał on świetne geny. Jego matka dożyła 99 lat. Sportowiec-amator doczekał się 4 dzieci,



8 wnucząt, 9 prawnucząt i 5 prawnuczątek.

Dziś już nie startuje, choć jak twierdzą ci, którzy go dobrze znają, senior ma w sobie wciąż dużo energii i pogody ducha. – Nie wolno siedzieć w domu, bo tam ludzie umierają – powiedział Stanisław Kowalski, gdy przed sześcioma

laty odbierał Złoty Krzyż Zasługi za popularyzację sportu i zdrowego trybu życia. 111-latek nadal stara się być aktywny fizycznie, ciągnie go do ruchu na świeżym powietrzu. Największą przeszkodą ku temu jest w tym momencie... trwająca pandemia koronawirusa.

111-letni Stanisław Kowalski przyjął szczepionkę przeciwko COVID-19. Mężczyzna zaszczepił się 26 stycznia, w jednej z przychodni w Świdnicy. Informację o szczepieniu najstarszego mężczyzny w Polsce przekazała na Twitterze prezydent miasta, Beata Moskał-Słaniewska. – Teraz już zbytnio nie biega, bo ma problem z nogami, jednak stara się wspierać wnuczkę, gdy startuje w zawodach. Dopinguje ją, dodaje otuchy.

Stanisław Kowalski mieszka obecnie ze swoją 79-letnią córką Reginą Baszak, która podkreśla, że jej ojciec zawsze z humorem i dystansem podchodził do tego, co przynosi los. Co ciekawe, pan Stanisław przed zawodami nie stosował żadnej diety.

– Je wszystko. Pije kawę, od święta wypije wódeczkę – dodaje pani Regina. Zapytana, jaka jest recepta pana Stanisława na długowieczność, odpowiedziała nam, że pogodny charakter i – w gruncie rzeczy – brak trosk. – Domem głównie zajmowała się mama. Tata niespecjalnie przykładał do tego wagę, co nie

w Świdnicy

oznacza, że o nas nie dbał – dodaje. – Dietę ma dokładnie taką, jak każdy z domowników, ale jego osobistym atrybutem jest aktywny tryb życia. Biegać mu zabroniłam, ale w drodze na cmentarz, w ukryciu przede mną, ponoć biega – mówi córka.

– Przykład pana Stanisława pokazuje, że emerytura nie jest jednoznaczna z zawieszeniem wszelkiej aktywności – mówi Zygmunt Worsa, opiekun sportowy pana Stanisława. – Jesień życia to także doskonały czas do rozwijania swoich pasji, tych, o których marzyliśmy zawsze, lub tych nowych, których jeszcze nie próbowaliśmy.

Trwająca pandemia po raz kolejny uniemożliwiła zorganizowanie hucznych urodzin, jakie rodzina Stanisława Kowalskiego planowała wyprawić jubilatowi. – Niestety, drugi rok z rzędu się nie udało – mówi Marek Baszak, wnuk 111-latkę. – Na pewno nie jest tak, jak wtedy, gdy miał 104 lata, ale jest dobrze. Spokojnie sobie żyje i w dalszym ciągu – codziennie – gra w totolotka. Temat jego sportowej kariery jest już jednak zamknięty – dodaje Baszak.

Senior na razie na nic poważnego się nie skarża i może się pochwalić doskonałą kondycją. Jak sam mówi, lekarzom głowy nie zwraca i do apteki nie chodzi, bo żadnych tabletek nie bierze. – U lekarzy często bywam z jednego powodu. Moi wnukowie są lekarzami, więc odwiedzam ich, ale tylko po to aby zapytać, co u nich słychać – śmieje się pan Stanisław.

Wielu powątpiewało, czy Stanisław Kowalski faktycznie ma tyle lat. Ale Zygmunt Worsa odszukał oryginalny dokument jego aktu chrztu, jeszcze w języku niemieckim. – Zajęło mi to pół roku, ale jest! Udało się dotrzeć do aktu ślubu z 1937 i dzięki przychylności proboszcza parafii w Gowarczowie, do najstarszego, pochodzącego z kwietnia 1910 roku zapisu w księdze parafialnej.

Jest najstarszym mieszkańcem powiatu świdnickiego i najstarszym lekkoatletą Europy. Z okazji jubileuszu mieszkańiec Świdnicy otrzymał życzenia m.in. od polskiego korespondenta amerykańskiej organizacji naukowo-badawczej Gerontology Research Group, który potwierdził, że 111-latek jest w świetle aktualnej wiedzy najstarszym mieszkańcem województwa dolnośląskiego, najstarszym żyjącym mężczyzną w Polsce, 3. najstarszym mieszkańcem Polski, 4. najstarszym żyjącym mężczyzną w Europie i 13. najstarszym mężczyzną na świecie!

Joanna Mendak kandydatką do Rady Zawodników IPC!

Trzykrotna mistrzyni paraolimpijska pływaczka Joanna Mendak znalazła się w gronie kandydatów do Rady Zawodników Międzynarodowego Komitetu Paraolimpijskiego (IPC). Rekordowa liczba 22 sportowców ze wszystkich kontynentów będzie walczyć o 6 wolnych miejsc dla przedstawicieli letnich dyscyplin. Wybory odbędą się podczas Igrzysk Paraolimpijskich w Tokio.



Rada Zawodników IPC to grupa wybranych przez sportowców reprezentantów, którzy są ich głosem w Międzynarodowym Komitecie Paraolimpijskim. Przewodniczącą Rady jest także jednym z członków Zarządu IPC. Wybory zostaną ogłoszone 19 sierpnia i potrwać do 3 września. Odbędą się podczas Igrzysk Paraolimpijskich w Tokio, a dokładnie w strefie Proud Paralympian usytuowanej tuż przy olimpijskiej stołówce. Wśród kandydatów znajdują się takie gwiazdy paraolimpijskiego sportu jak brazylijski parapyłwak Damian Diaz, kubańska biegaczka Omara Durand Elias czy nasza Joanna Mendak, która nie kryje faktu, iż wybór jej kandydatury to dla niej prawdziwe wyzwanie.

– Jest to dla mnie totalnie nowa sytuacja, ale także ogromne wyróżnienie, choć wiem, że to dopiero początek. Niemniej, jeśli uda mi się dostać do Rady, to oczywiście postaram się działać przede wszystkim w interesie zawodników. Jestem w sporcie paraolimpijskim od lat, znam jego blaski i cienie, i wiem, jaka to ciężka praca dla każdego z nas, by wspiąć się na szczyt. Tyle, że w przypadku Rady, to inni zawodnicy poprzez głosowanie zadecydują kto do niej trafi, zatem tym razem nie ode mnie to będzie zależało. Liczę na wsparcie Polskiego Komitetu Paraolimpijskiego podczas kampanii i głosy polskich reprezentantów. Fakt, że moglibyśmy mieć w Radzie polską reprezentantkę byłoby plusem dla naszego środowiska i kraju. Wcześniej udało się to tylko Katarzynie Rogowiec.

Joanna Mendak to jedna z najbardziej utytułowanych polskich paraolimpijek. Od 2004 roku uczestniczy w każdych igrzyskach paraolimpijskich. Jej koronny dystans to 100 m stylem motylkowym – w nim zdobyła aż 3 złote medale paraolimpijskie (Ateny 2004, Pekin 2008, Londyn 2012). Oprócz tego zdobyła srebrny medal na 200 m stylem zmiennym podczas

igrzysk w Pekinie, dwukrotnie stawała również na najniższym stopniu podium na 100 m stylem dowolnym (Ateny 2004, Pekin 2008). Na wielkiej międzynarodowej imprezie zadebiutowała podczas Mistrzostw Świata w Mar de Plata (Argentyna) w wieku zaledwie 13 lat i przebojem wdarła się do światowej czołówki, zdobywając srebrny medal na 100 m stylem motylkowym i brązowy na 200 m stylem motylkowym. Od tego czasu zdobywała medale na praktycznie każdym mundialu na długim basenie, a w swojej kolekcji ma 6 złotych, 4 srebrne i 4 brązowe medale tej imprezy, układając do tego złoty i srebrny medal MŚ na krótkim basenie. Największy sukces podczas MŚ osiągnęła w Durban (RPA) w 2006 roku, gdzie sięgnęła aż po 5 złotych medali (50 m stylem dowolnym, 100 m stylem dowolnym, grzbietowym, motylkowym i klasycznym), raz stanęła na drugim stopniu podium (200 m stylem zmiennym). Joanna Mendak pozostaje również aktualną rekordzistką świata na 100 m stylem motylkowym w kategorii S12 (1:03.11 – wynik osiągnięty w 2006 podczas zawodów w Berlinie), oraz 3-krotną rekordzistką świata na krótkim basenie: na 50 m stylem motylkowym (30.23, Rio de Janeiro 2009), 100 m stylem motylkowym (1:05.10, Rio de Janeiro 2009) i 200 m stylem motylkowym (2:34.39, Płock 2003). W trakcie swoich występów zdobyła również 2 złote, 3 srebrne i 3 brązowe medale Mistrzostw Europy.

Kandydaci do Rady muszą być aktywnymi zawodnikami, czyli albo będą uczestniczyć w najbliższych igrzyskach paraolimpijskich, podczas których odbędą się wybory, albo uczestniczyli w dwóch ostatnich edycjach letnich igrzysk (Londyn 2012, Rio de Janeiro 2016).

Info i fot. **PKPar**

Żegnamy Stanisława Ślęzaka

W czwartek 27 maja odbędzie się pogrzeb Stanisława Ślęzaka, zasłużonego działacza paraolimpijskiego, który 21 maja odszedł od nas po długiej i ciężkiej chorobie w wieku 77 lat. „My jako ruch paraolimpijski mamy wobec Staszka wielki dług” – wspomina go Katarzyna Rogowiec, multimedalistka paraolimpijska w biegach narciarskich.

Pogrzeb Stanisława Ślęzaka odbędzie się w czwartek, 27 maja o godzinie 14:00 w Kościele Parafialnym w Jasiennie. Prezesa klubu Start Nowy Sącz, oraz swojego trenera wspomina Katarzyna Rogowiec, dwukrotna złota medalistka paraolimpijska z Turynu i brązowa medalistka z Vancouver w narciarstwie biegowym.



Kiedy zaczynałam uprawiać sport w 1999 roku, Staszek był już znany w środowisku paraolimpijskim, działał w nim już od lat 70. Ja wtedy nie byłam pewna, czy chcę się związać ze sportem – studiowałam, miałam inne zajęcia. To właśnie on przekonał mnie, żeby zaangażować się mocniej w sport. Nie jestem jedyna: dla osób z niepełnosprawnościami Staszek był jak ojciec, wyciągał je z domu, bardzo aktywnie zachęcał do przygody ze sportem. Współcześnie wszyscy ci zawodnicy, którzy z sukcesami reprezentują Polskę w narciarstwie biegowym i biathlonie – Iweta Faron, Witek Skupień, czy nawet trener kadry, Wiesław Cempa – są dziś w sporcie paraolimpijskim dzięki aktywności Staszka; ale nie tylko oni, w reprezentacji paralekkoatletycznej na igrzyska w Tokio jest przecież Piotr Kosewicz.

Umiera człowiek, który miał 77 lat – to niby dużo, ale wciąż mało. My jako ruch paraolimpijski mamy wobec Staszka wielki dług.

W pamięci sportowców zapisał się jako oddany trener, starający się włączyć jak najwięcej osób z różnymi niepełnosprawnościami w świat sportu, walczący o każdego potencjalnego zawodnika i przekonujący go do zaangażowania się w aktywność. Zajmował się wszystkim – od spraw organizacyjnych, przez treningi, aż po dopingowanie zawodników na trasach. Zasłynął również gorliwą obroną klubu, kiedy jego budynki zostały przekazane na rzecz miejscowej Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej.

Dla ruchu paraolimpijskiego oraz społeczności „Startu” Nowy Sącz jest to ogromna strata.

Cześć Jego Pamięci!

Polski Komitet Paraolimpijski,
fot. archiwum Katarzyny Rogowiec

Obrona doktoratu przed Tokio. Wyzwania

Marcin Gazda, fot. archiwum Rafała Wilka

4 marca br. Rafał Wilk obronił na Uniwersytecie Szczecińskim pracę doktorską „Sport osób z niepełnosprawnością ruchową w Polsce (1952-2016)”. Rzeszowianin przedstawił efekty swoich badań naukowych na blisko 280 stronach. Za cezurę początkową przyjął powstanie Zrzeszenia Sportowego Start, a końcową – Letnie Igrzyska Paraolimpijskie w Rio de Janeiro. Podczas tych ostatnich wywalczył dwa medale – złoty i srebrny.

Utytułowany handbiker wybrał bliski sobie temat, ale w literaturze wciąż są spore braki dotyczące sportu osób z niepełnosprawnościami. 46-latek skorzystał m.in. z materiałów zgromadzonych w archiwach i składnicach akt różnych instytucji. Ponadto cenne informacje uzyskał od osób ze środowiska. Teraz skupia się na przygotowaniu do tegorocznych Letnich Igrzysk Paraolimpijskich. Ma nadzieję, że w Tokio dobrze zaprezentuje się cała nasza reprezentacja. Ostatnio trenował głównie w domu.

Nasze Sprawy: Doktorat w świecie sportu to rzadkość. Ten tytuł naukowy zdobyła m.in. Justyna Kowalczyk. A jak zareagowałby Pan np. 10 lat temu na pomysł takich studiów?

Rafał Wilk: Tak, Justyna Kowalczyk obroniła się parę lat temu. Wiem, że jeszcze Marek Kolbowicz [wioślarz, czterokrotny mistrz świata i mistrz olimpijski z 2008 r. – przyp. red.] jest po doktoracie. 10 lat temu powiedziałbym, że raczej do niczego nie jest mi to potrzebne i nie widzę siebie na takich studiach. Ale życie jest nieprzewidywalne i pisze różne scenariusze. Wiadomo, nigdy nie mów nigdy. Nie ma się co zarzekać. Bo to, co wydawało się niemożliwe, staje się faktem.

NS: Kto zatem miał wpływ na Pana decyzję?

RW: Nigdy nie myślałem o tym, żeby robić doktorat. Dużym orędownikiem tego był profesor Stanisław Zaborniak z Uniwersy-

tetu Rzeszowskiego, który został moim promotorem. Spory wpływ miał też dr Janusz Zieliński, czyli promotor pomocniczy.

NS: Kiedy stresował się Pan bardziej: przed obroną pracy czy kluczowymi zawodami?

RW: Kiedyś stresowałem się przed ważnymi startami, przed Londynem [debiut podczas Letnich Igrzysk Paraolimpijskich w 2012 r. – przyp. red.]. Teraz myślę, że może człowiek nie przywykł do stresu, ale wiele zależy od sytuacji. Pewnie wyglądałoby to inaczej, gdybym się nie przygotował. A tak naprawdę temat był mi bliski, więc prawdopodobnie z tego względu trochę mniej się stresowałem. Choć trochę nerwów się pojawiło przed samą obroną. Ona, zgodnie z rozporządzeniem rektora, została przeprowadzona w formie zdalnej.

NS: A dlaczego Uniwersytet Szczeciński? Czy znaczenie miał fakt, że kiedyś reprezentował Pan Start Szczecin?

RW: To też miało wpływ. Swoją karierę kolarską rozpoczynałem właśnie w Startcie Szczecin, dla niego zdobywałem medale igrzysk paraolimpijskich i mistrzostw świata. Ale znaczenie też miały kontakty mojego promotora czy spotkanie z profesorem Jerzym Eiderem, który wtedy był dziekanem na wydziale. Tak wyszło, że padło na Szczecin. I cieszę się z tego, bo to bliskie miasto mojej kariery.

NS: Obronił Pan pracę „Sport osób z niepełnosprawnością ruchową w Polsce (1952-

profesora kolarskich tras

2016)”. Inny temat był brany pod uwagę, np. ze studiów magisterskich?

RW: Raczej nie. To są bliskie mi zagadnienia, a w literaturze mamy duże braki, jeśli chodzi o sport i historię osób niepełnosprawnych. Chciałem to pokazać, zarchiwizować pewne dane, bo jeszcze są spore luki. Natomiast praca magisterska to zupełnie odmienny temat od sportu osób niepełnosprawnych. Napisałem ją o ewolucji w narciarstwie na przestrzeni ostatnich lat. Wtedy byłem osobą w stu procentach sprawną, broniłem się jeszcze przed wypadkiem.

NS: Jak poradził sobie Pan z gromadzeniem materiałów potrzebnych do napisania pracy?

RW: Nie ma wielu publikacji na temat sportu osób niepełnosprawnych. Jest mało informacji, zwłaszcza dotyczących wcześniejszych lat, chociaż teraz też luki zdarzają się w dobie internetu. Z tego względu dotarcie do archiwalnych danych było niejednokrotnie utrudnione. Przykładowo pokazywałem sytuację w Polsce na tle innych państw. Myślałem, że Szwajcaria będzie dla mnie takim wzorcowym krajem pod kątem pozyskania materiałów. Ale tamtejszy związek nie miał ich zgromadzonych, a teraz chce, żebym im udostępnił swoją pracę. Z Francji czy z innych państw zdobywałem informacje poprzez swoje kontakty z zawodnikami czy trenerami. Z tym nie było problemów. Jednak porównanie Polski z innymi państwami nie stanowiło głównego tematu mojej rozprawy.

NS: Skontaktował się Pan z takimi paraolimpijczykami jak Szwajcar Heinz Frei, Włoch Vittorio Podesta czy Holender Johan Reekers. A w Polsce jak to wyglądało?

RW: Poinformowałem różne osoby, że piszę pracę na taki temat. Chciałem przeprowadzić z nimi

wywiady. Część zawodników w ogóle się nie odezwała, ale na to nie miałem wpływu. Natomiast ci, którzy zareagowali, naprawdę wzbogacili doktorat. Dzięki temu np. jest przypomnienie sylwetek sportowców, ale też kadry trenerskiej, która miała wpływ na rozwój sportu paraolimpijskiego w naszym kraju. Różne osoby udostępniały materiały, również z archiwum prywatnego. Tak zrobił np. Krzysztof Glombowicz. Sporo pomógł też Zbyszek Wandachowicz. Dzięki niemu dużo się dowiedziałem o sporcie w Polsce w latach 70. czy 80.

NS: Jak pogodził Pan karierę sportową z przygotowaniem doktoratu?

RW: Generalnie nie było większych problemów z samym pisaniem. Tylko trochę to się przeciągnęło w czasie. Z tego względu, że człowiek musiał wszystko pogodzić. Zbieranie materiałów, trenowanie, zawody itp. Ale jak widać – można to połączyć, jeśli są chęci.

NS: Jak to wyglądało podczas zgrupowań? Tylko kolarstwo czy również praca nad doktoratem?

RW: Archiwum Polskiego Związku Sportu Niepełnosprawnych Start zostało przeniesione do Wisły. Przyjeżdżając tam na zgrupowania, akurat korzystałem ze zgromadzonych materiałów. Wybierałem te najcenniejsze z punktu widzenia pracy doktorskiej.

NS: W ubiegłym sezonie zabrakło wielu imprez kolarskich. Pandemia pomogła czy utrudniła osiągnięcie celu na uczelni?

RW: Myślę, że to akurat mi pomogło. W minionym roku sporo wyścigów odwołano lub przesunięto. To sprawiło, że można było nad tym wszystkim przysiąść. Z tego względu pisanie przyspieszyło. Wcześniej nie było tyle

czasu, człowiek to odkładał i odkładał.

NS: Jaki rozdział chce pan dopisać w historii sportu?

RW: Moja kariera jeszcze chwilę potrwa. I miejmy nadzieję, że nie tylko ja, ale i reprezentacja Polski zapisze się złotymi zgłoskami na Igrzyskach Paraolimpijskich w Tokio. Wiemy, że się odbędą. To jest najszczęśliwsza

wiadomość na ten rok, że nie myśli się o odwołaniu tej imprezy, a jeszcze niedawno takie były przymiarki. Fajnie też, że będą kibice, choć tylko z Japonii. Oczywiście, można startować na pustych stadionach, ale wtedy nie ma tej atmosfery.

NS: Takiej jak np. w Londynie w 2012 roku, kiedy zadebiutował Pan na Igrzyskach Paraolimpijskich.

RW: To był dla mnie szok w pozytywnym znaczeniu. Na naszym wyścigu było 110 tys. osób. To jest coś fantastycznego widzieć tych ludzi, którzy kibicują, cieszą się z tego, co oglądają. Ten sport tak naprawdę nie był postrzegany jako gorszy czy kulawy. Podejrzewam, że nasza piłkarska reprezentacja chciała by, żeby tylu kibiców przyszło na jej mecz.

NS: Doktorat obroniony, teraz przygotowania do Tokio. Jak przebiegają?

RW: Ten rok jest taki, że jeszcze nie wyjechałem na żadne zgrupowanie. We wcześniejszych latach, odkąd trenuję, zawsze się odbywały. Początkowo jedno, później 2, a następnie 4. Generalnie cały czas w domu trenuję na rolce. Przez 2,5 miesiąca pogoda nie pozwalała na to, żeby gdzieś pojeździć na zewnątrz.



Myślę, że to nie będzie miało większego wpływu. Psychika jest dużo mocniejsza, bo człowiek doskonalił ją na tym trenerze.

NS: W ubiegłym sezonie Pana fundacja była organizatorem Mistrzostw Polski w Kolarstwie Szosowym Niepełnosprawnych. Jak to będzie wyglądało w tym roku?

RW: Na pewno nie odbędą się na Podkarpaciu, więc zajmie się tym ktoś inny. Słyszałem o Śremie, ale nie wiem, czy już zapadła ostateczna decyzja. Może to nawet lepiej, że co roku będzie rywalizacja w innym regionie kraju. To też pozwoli rozpropagować ten sport. Ja właśnie odwiedziłem Centrum Rehabilitacji Donum Corde w Budach Głogowskich. Przy nim w ubiegłym roku odbyła się jazda indywidualna na czas podczas MP. To ośrodek mojego sponsora. Tam jest też Fundacja Donum Corde, która właśnie wspomogła Damiana Żądło. Wręczyliśmy mu nowiutkiego rower karbonowy. To wielkie wydarzenie, widziałem iskerki w oczach Damiana. Dla niego to pewnie coś fajnego i też ogromny strzał motywacyjny do tego, żeby dalej się rozwijać. Bardzo się z tego cieszę, bo wiem, co sam kiedyś przeżywałem, gdy dostawałem handbike'a.



Lisek Ibisek pomoże dzieciom zrozumieć świat

27 marca odbyły się nagrania do słuchowiska „Lisek Ibisek i przyjaciele”. To zapewne nie przypadek, że prace nad nim rozpoczęły się w Międzynarodowym Dniu Teatru. Słuchowisko współtworzą najmłodszy podopieczni oraz wolontariusze Fundacji im. Doktora Piotra Janaszka PODAJ DALEJ.

— Słuchowisko jest szczególnym rodzajem teatru. Nie ma tu możliwości zagrania ciałem, gestem czy mimiką. Aktorzy budują postać i nadają jej charakter wykorzystując jedynie swój głos – podkreśla Anna Rosiak-Walczak, pedagog Fundacji i autorka serii 12 opowiadań o przygodach Liska Ibiska. — Nagrania poprzedziliśmy warsztatami teatralnymi, podczas których uczestnicy pracowali nad modulacją głosu, oddechem oraz interpretacją tekstu.

Cisza NAGRANIE!

Każdy z bohaterów po wejściu do studia wziął kilka głębokich oddechów, odbył krótką próbę i ruszył do dzieła. Dźwięk rejestrował Mateusz Krzesiński, który również zmontuje materiał i wzbogaci go o efekty dźwiękowe. Można było zauważyć, jak po włączeniu mikrofonów stres mijał, a całość nagrania odbywała się bardzo płynnie. Wszyscy wykazali się dużym zaangażowaniem i solidnym przygotowaniem. Po zakończeniu danego nagrania lektorzy odsłuchiwali swoje kwestie i nie da się ukryć, że to, co słyszeli robiło duże wrażenie. Opowiadania o Lisku Ibisku to zbiór przygód liska mówiącego ludzkim głosem i żyjącego wśród ludzi. Pozostali bohaterowie to dzieci, które przeżyły historie wraz z liskiem. Opowiadają o problemach, które mogą spotkać każdego. Stres, lęk czy niepełnosprawność to tematy ważne do poruszenia wśród najmłodszych.

W jednym z opowiadań występuje Alicja – dziewczynka, która kocha naturę. W tę rolę wcieliła się Jagienka Karczyńska – podopieczna i wolontariuszka Fundacji PODAJ DALEJ. — Lubię rozmawiać ze zwierzętami. O naturę dbam każdego dnia! Segreguję śmieci, oszczędzam wodę i prąd – mówi Jagienka.

Na Liska trzeba jeszcze chwilę poczekać

— Za kilka tygodni słuchowisko wraz z opowiadaniem do czytania i ze scenariuszami lekcji trafi do szkół i przedszkoli w całej Polsce. Do książeczki piękne ilustracje wykonała Aniela Gach. Materiały będzie można wykorzystać w klasie lub na zajęciach zdalnych podczas pandemii. Wierzę, że będzie to świetna inspiracja dla wychowawców



i pedagogów. To kolejny ważny materiał, który udostępniemy do bezpłatnego pobrania na stronie Fundacji PODAJ DALEJ – podkreśla Zuzanna Janaszek-Maciaszek, prezes Fundacji. — Słuchowisko współtworzą nasi najmłodszy podopieczni oraz wolontariusze. Chcemy pokazać, jak wiele mają do zaoferowania, jak bardzo są wrażliwi i utalentowani, a jednocześnie gotowi, aby robić coś dla innych.

Wszystkie działania realizowane są dzięki ING Bankowi Śląskiemu, który współfinansuje projekt. Druga część nagrań odbędzie się 17 kwietnia. Przed Fundacją jeszcze wiele pracy by „Lisek Ibisek” mógł trafić do czytelników i słuchaczy. Obiecujemy, że warto czekać!

Info i fot.: **PODAJ DALEJ**



Wywiad z Katarzyną Muchą, tworzącą zabawki terapeutyczne, właścicielką Atelier Kolorowy Świat Katarzyny w Tychach.

— Kasiu, robisz fantastyczne zabawki sensoryczne. Skierowane są dla dzieci z autyzmem lub padaczką, ale i osób dorosłych np. z chorobą Alzheimera... Książki z materiału zaczęłaś robić w 2015 roku, podejmując się wyzwania na Facebooku...

— Dokładnie tak. Na początku wzbraniałam się przed szyciem takich książek. Ale po zrobieniu pierwszej od razu dostałam kolejne zamówienia. Jedną przygotowałam dla przedszkola, drugą dla małej Dorotki.

— Praktycznie wszystko w nich robisz sama. Dodajmy, że każda strona jest inna – zarówno pod względem materiału, jak i zawartości. Znajdziemy na nich np. niewielkie figury geometryczne, buty, ubrania... Jak długo trwa przygotowanie takiej książki?

— Po pierwszych 50 godzinach przestają liczyć czas. Nie da się nad książką siedzieć tak non stop. Natomiast pierwsze dwie komponowałam miesiąc. Wynikało to z faktu, że jedna z nich miała być logiczną opowieścią. Od początku chciałam, by były to książki terapeutyczne, wspomagające naukę codziennych czynności, np. mycia zębów, zawiązywania butów itp. Wymyślone elementy mają ciekawie wypełniać: piasek, groch itp. Aby szeleściło stosuję folię. Materiały mają różne faktury. Rękę można ćwiczyć np. zawiązując sznurówki lub wyplatając z nich warkocz, przesuwając koraliki czy zapinając guziki lub zamek albo przepinając klamerki. Tworząc książki nie chciałam ograniczać się do jednego

Odnaleźć wewnętrzne dziecko

odbiorcy – dziecka. Kieruję je też dla osoby z niepełnosprawnością, takiej jak ja.

— Twój produkt wpływa na koordynację: oko – ręka, pobudza wzrok oraz dotyk. Służy również poprawie komunikacji z dzieckiem. W jaki sposób?

— Przez wybór różnych elementów ubrania: sukienki, spodni, butów – mały człowiek może wskazać, co chce ubrać. Wykorzystując symbole związane z pogodą maluch pokazuje nam swój nastrój. Wiele osób dorosłych ma problemy z okazywaniem emocji. Czasem trudno jest coś powiedzieć, a prościej to pokazać obrazkiem. Bardzo mi się sprawdza ten motyw. Zabawki są ciche, nie oddziałują na słuch. Mają też za zadanie zrelaksować. Wiem, że rodzice bawiąc się z dziećmi wykorzystują moje książki dwa nawet trzy razy w tygodniu, właśnie w celu wyciszenia maluchów przed snem. Nie postrzegam pracy z książką jako ćwiczenia, ale jako zabawę i sposób na odświeżenie. Wtedy mózg zupełnie inaczej postrzega nasze działanie. To też metoda na ćwiczenie wyobraźni.

— To znaczy?

— Wszystkie elementy są na rzepach. Możesz je odciąć i stworzyć własną historię, przekładając elementy w inne miejsca. W książkach nie ma dużej ich liczby, przez co odbiorca może skoncentrować się na zadaniu. To pobudza wyobraźnię. Dziecko może też uczyć się kolorów. Prosimy, by pokazało nam np. czerwony, zielony lub powiedziało, jakie barwy widzi na danej stronie.

— Kasiu, czy każda z tych książek jest spersonalizowana?

— Tak, zawsze jest podpisana imieniem dziecka. Ma też motyw, jaki maluch lubi, np. koniki, pieski, kosmos i kosmitów itp. W większości są to rzeczy szyte ręcznie lub na maszynie. Czasem na wzorunku ktoś wycina mi kształty z filcu.

— Każdą ze stron można wyciągnąć, przedstawić w inne miejsce.

— Tak, ale pierwsze egzemplarze były zszyte. Potem doszłam do wniosku, że to bardzo ogranicza wyobraźnię. Dlatego dziś książki są bardziej funkcjonalne. Dziecko może bawić się z rodzicami lub swoimi kolegami i koleżankami.

— Można je też prać?

— Zdecydowanie tak. To wyróżnia je od książek filcowych. Każdemu klientowi

wyjaśniam, w jaki sposób należy je konserwować.

— Dla kogo szyjesz najczęściej? — Najwięcej zleceń mam na książki dla osób z autyzmem.

— Czym się różni szycie dla „autystyka” od przygotowania książki dla osoby starszej z chorobą Alzheimera czy Parkinsona?

— W książkach dla „autystyków” większe i mniejsze elementy muszą być poprzyszywane, by dziecko ich nie zjadło. Kolorystyka powinna być bardziej wyraźna. U osób z padaczką barwy mają być stonowane. Niektóre dzieciaki z różnymi zaburzeniami, źle reagują na zbyt dużą ilość wzorów. Dla osób dorosłych powinny być bardziej dostosowane do ich problemów, z np. małą motoryką. Kiedy robiłam akurat kostkę sensoryczną dla pani z alzheimerem dużo było elementów do wyciągania, ciągnięcia, zapinania. Takie czynności pani lubiła robić, a do tego ćwiczyła palce. Te same elementy można też użyć w książce.

— Na czym polega proces twórczy?

— Wszystko indywidualnie dobieram do potrzeb klienta. W przypadku zabawek dla dzieci – rozmawiam z ich rodzicami. Skupiam się na tym, co maluchy lubią, co im się podoba. Wczuwam się też w to dziecko. Szukam emocji małego człowieka w sobie. Zastanawiam się, co ja na jego miejscu bym chciała. Uruchamiam empatię. Może łatwiej jest mi je zrozumieć, bo sama jestem niepełnosprawna. Nigdy też jeszcze nie miałam reklamacji.

Otrzymuję za to informacje zwrotne, że dzieci chętnie bawią się książkami zarówno same, jak i z rodzicami.

— Co osoba dorosła może „wyciągnąć” dla siebie z takiej książki?

— W 2017 roku na Tyskich Dniach Literatury zaprezentowałam półmetrową książkę. Młodzi ludzie, których zaciekałam opowiadaniem na ten temat, też się nią świetnie bawili. Ja, przy mniejszej wersji książki, medytowałam. Zastanawiałam się w jakim momencie życia jestem. Zadanie wiązania butów – jest aluzją do tego, co jeszcze możemy w życiu zrobić, gdzie dalej pójść itd. Wiem, że panie, które były w ciąży, też „pracowały” z moją książką. Dzięki niej można stworzyć wewnętrzny ogród własnych możliwości, marzeń i planów. Możemy odnaleźć swoje wewnętrzne dziecko.

— I tego życzę nam wszystkim. Dziękuję za spotkanie.

Alicja Badetko,
fot. archiwum Katarzyny Muchy



Podróże z wątkiem literackim w tle (część II)

Lilla Latus, fot. archiwum autorki

Święty Augustyn napisał: „Świat jest książką i ci, którzy nie podróżują, czytają tylko jedną stronę”. To skojarzenie podróżowania z czytaniem zainspirowało mnie do napisania o miejscach, które odwiedziłam, a które pojawiły się również w niezwykle interesujących książkach. Tym samym zamierzam opowiedzieć o podróżowaniu i czytaniu – moich dwóch pasjach, które się uzupełniają i są dla mnie inspiracją. Każda książka to intelektualna podróż, a każda wyprawa to materiał na opowieść.

Mariańskie Łaźnie, Czechy

Zdarzyło się w Marienbadzie, Krystyna Kaplan

Mariańskie Łaźnie to czeski kurort żyjący trochę w cieniu pobliskich Karlowych Warów. Ale i to miasto zasługuje na uwagę. Jest pełne zieleni, parków. Znajduje się tu ponad pięćdziesiąt źródeł wód mineralnych, które z powodzeniem są stosowane w leczeniu wielu chorób. Neoklasycystyczna kolumnada Mariendbadu należy do jednych z najpiękniejszych w Czechach. W sezonie odbywają się tutaj koncerty miejscowej orkiestry symfonicznej, a w czasie dorocznego sierpniowego Międzynarodowego Festiwalu Muzycznego im. Fryderyka Chopina występują artyści klasy światowej. Nie tylko Chopin był w Marienbadzie.

Książka Krystyny Kaplan opowiada o królu Edwardzie VII, synu królowej Wiktorii, który szczególnie upodobał sobie to modne już wtedy uzdrowisko. Jest więc w tej opowieści wielka polityka, miłość (król był kochliwym władcą!), intrygi. W książce zamieszczono fotografie znanych miejsc, reklamy hoteli, menu restauracji, mapę kurortu. Ciekawym zabiegiem literackim są fragmenty przewodnika po mieście pisanego przez jedną z bohaterów powieści.

Sankt Petersburg, Rosja

Jeździec miedziany, Paullina Simons

Wzruszająca opowieść o miłości i sile uczucia, które potrafi przetrwać okrucieństwo wojny, rozstanie, przeciwności. Akcja rozgrywa się w ogarniętym wojną, a potem blokadą, Leningradzie. Tytuł książki nawiązuje do najbardziej znanego pomnika – symbolu Sankt Petersburga, który przedstawia cara Piotra Wielkiego i do poematu Aleksandra Puszkina o tym samym tytule. Legenda mówi, że dopóki pomnik będzie stał w centrum Sankt Petersburga, dopóty siły wroga nie zdołają zdobyć miasta, które jest owocem marzeń cara Piotra I Wielkiego.

Miało być świadectwem potęgi imperium rosyjskiego. I rzeczywiście imponuje architekturą, atmosferą, przyciąga „białymi nocami” i zabawkami, choć Fiodor Dostojewski w *Zbrodni i karze* ukazał je jako przedsiónek piekła, mroczne środowisko, w którym panuje bieda, niemoc, zbrodnia.

Jedną z najbardziej charakterystycznych budowli jest Sobór Zbawiciela na Krwi przy kanale Gribojedowa.

Wygląda jak pałac z rosyjskich bajek. W pobliżu znajduje się mnóstwo straganów, jakaś para w strojach z epoki zwykle przechadza się, zachęcając do wspólnego zdjęcia, sprzedawca plastikowych jajek wykrzykuje „Faberge, Faberge” (można płacić w złotówkach!). W Sankt Petersburgu jest jedno z największych i najbogatszych muzeów na świecie. Białoturkusowe budowle Ermitażu już z daleka przyciągają wzrok. Znajdują się tu

Pomnik Miedzianego Jeźdźca w Sankt Petersburgu, Rosja



eksponaty z różnych epok. Z jednej strony chciałoby się kontemplować arcydzieła bez pośpiechu, z drugiej chęć zobaczenia jak największej liczby – każe iść dalej.

Mombasa, Kenia

Biała Masajka, Corinne Hofmann

W Kenii tę książkę widziałam w licznych sklepach i w wielu językach. Autobiograficzna powieść przebojowej i nowoczesnej kobiety, która dla miłości porzuca wygodne życie w Szwajcarii, by zamieszkać w buszu z przystojnym Masajem, zdobyła popularność na całym świecie. Została również sfilmowana. Corinne prze cztery lata mieszkała w masajskiej wiosce u boku swego ukochanego wojownika Samburu – Lketingi, doświadczając zarówno szczęścia, jak i goryczy niezrozumienia i porażek, jakie wydają się nieuniknione, gdy dochodzi do zetknięcia się różnych światów.

Tłem tej burzliwej miłości jest Afryka – dzika, tajemnicza, kusząca wachlarzem barw i zapachów. Dwudniowe safari w parku Tsavo East to jedno z moich najpiękniejszych, podróżniczych wspomnień. Z grupą turystów z różnych krajów przemierzałam sawannę rdzawo-czerwonymi, piaszczystymi drogami. Busy mają podnoszone dachy, by umożliwić obserwowanie i filmowanie na stojąco. Nie wolno wychodzić, nie można również hałasować ani prowokować zwierząt. To one są u siebie, a nie my. Wszystko musi się odbywać „pole, pole”, czyli spokojnie. Słonie były pierwszymi zwierzętami, które pozwoliły się podziwiać. Dane nam również było zobaczyć gazy o przepięknych oczach, zwinne

antylopy, diki, zebry, żyrafy, różne gatunki ptaków. Sawanna zaskakuje różnorodnością krajobrazu, zmiennością barw. Natura w swojej pierwotnej krasie, jakby Pan Bóg właśnie dla ciebie stwarzał świat...

Kreta, Grecja

Greki Zorba, Nikos Kazantzakis

Bohater, młody grecki pisarz, wybiera się na Kretę, aby objąć w posiadanie schedę

do muzyki genialnie skomponowanej przez Mikisa Theodorakisa, a zwrot „jaka piękna katastrofa” przeniknął już do potocznego języka. Znamienne jest to, że *katastróphē* to po grecku „przewrót; pokonanie”, czyli niekoniecznie nieszczęście. Obecnie sirtaki jest atrakcją występów w tawernach i w hotelach.

Będąc na Krecie, trzeba koniecznie zobaczyć Knossos – ruiny pałacu króla Minosa, centrum



Fragment kolumnady w Mariańskich Łaźniach, Czechy



Autorka w Knossos, Kreta

kultury minojskiej. Było tu ponad tysiąc pomieszczeń pełniących bardzo

rozróżniane funkcje, poczynając od pracowni rzemieślniczych, aż po magazyny żywności i miejsca o charakterze religijnym. Wielki Pałac budowany był przez prawie 300 lat. W Knossos czuje się antyczny przepych, są tam pozostałości sztuki starożytnych artystów oraz ślady ich upodobań, stylu życia. Jednym z bardziej charakterystycznych elementów są czerwone kolumny. Choć obecnie są one betonowe, to oryginalnie były najprawdopodobniej wykonane z cyprysowego pnia. Cyprys jest do dziś charakterystycznym elementem krajobrazu śródziemnomorskiego.

Aż dziw, że to wieczne zielone drzewo w starożytnej Grecji było symbolem smutku i śmierci. Z tym miejscem wiąże się jeden z najbardziej znanych mitów greckich. Odkrywcą skomplikowany układ ścian nasunął skojarzenia z labiryntem, w którym mieszkał Minotaur – pół człowiek, pół byk. Jego mitycznym budowniczym miał być Dedal, który z synem – Ikarą – postanowił uciec z wyspy. Na Krecie, bez wątplenia, można odpocząć w cieniu historii i w słońcu współczesnych atrakcji.

Słonie w parku Tsavo East, Kenia





Wisła Kraków wygrała pierwszy turniej Amp Futbol Ekstraklasy w sezonie 2021. Po niesamowicie emocjonujących zawodach w Poznaniu, które odbyły się w weekend 24–25 kwietnia wiadomo, że rozpoczęty właśnie sezon ma szansę być najbardziej emocjonującym w historii.



— Bardzo długo czekaliśmy, by wrócić na boisko, więc jesteśmy głodni gry, rywalizacji i wygrywania – zapowiadał przed pierwszym meczem Krystian Kapłon, pomocnik Wisły Kraków. Po postawie jego i kolegów widać było, że nie rzucał słów na wiatr. Wicemistrzowie Polski wygrali w Poznaniu wszystkie mecze i są pierwszymi liderami Amp Futbol Ekstraklasy. Co więcej, bramkarze Wisły (Igor Woźniak i wracający po kontuzji do gry Marek Zadębski, legenda polskiego ampfutbolu) nie puścili ani jednego gola. – Jeszcze

wiele pracy przed nami, ale komplet punktów to dobry początek w drodze po mistrzostwo – dodaje Przemysław Świercz, obrońca Wisły, który w niedzielę, 25 kwietnia, obchodził urodziny. Lepszego prezentu niż komplet zwycięstw nie mógł sobie wymarzyć.

Najbardziej rozczarowani wyjechali z Poznania piłkarze Legii Warszawa. Obrońcy mistrzowskiego tytułu znaleźli się w sporych opałach, ponieważ już po pierwszym turnieju tracą pięć punktów do lidera, z którym przegrali bezpośredni

Rewelacyjny początek sezonu. Historyczny wyczyn Warty i mistrz w opałach.

mecz. Legii nie udało się również pokonać Podbeskidzia Kuloodpornych Bielsko-Biała, a mur obronny Warty skruszyła dopiero w końcówce spotkania. Turniej w Poznaniu musi być sygnałem ostrzegawczym dla stołecznego zespołu, który 21 maja rozpocznie w Turcji rywalizację w Lidze Mistrzów.

W meczach na własnym terenie zachwycili za to piłkarze Warty. Turniej w Poznaniu rozpoczął się od jej zwycięstwa 5:0 nad Widzewem Łódź. To najwyższa wygrana „Zielonych” w historii

Amp Futbol Ekstraklasy. – To zasługa wielkiej pracy chłopaków, którzy na każdym treningu i w każdym meczu zostawiają na boisku mnóstwo energii i zdrowia. Przekonał się zresztą o tym Marcin Oleksy, nasz zawodnik, który skończył zawody w szpitalu z pękniętą kością strzałkową. Na szczęście uraz nie przeszkodził mu w funkcjonowaniu na co dzień, ale pokazuje skalę poświęcenia zawodników – opisuje Michał Wieczorek, prezes Warty Poznań, który na żywo obserwował zmagania ampfutbolistów.

sobota 24 kwietnia:

Warta Poznań – Widzew Łódź 5:0
Legia Warszawa – TSP Kuloodporni Bielsko-Biała 1:1
Wisła Kraków – Widzew Łódź 2:0
Warta Poznań – Legia Warszawa 0:4
Wisła Kraków – TSP Kuloodporni Bielsko-Biała 5:0

niedziela 25 kwietnia:

Legia Warszawa – Widzew Łódź 9:0
Warta Poznań – Wisła Kraków 0:1
Widzew Łódź – TSP Kuloodporni Bielsko-Biała 1:3
Wisła Kraków – Legia Warszawa 1:0
Warta Poznań – TSP Kuloodporni Bielsko-Biała 0:2

Król strzelców turnieju: Bartosz Łastowski (Legia Warszawa) – 6 goli
Najlepszy zawodnik turnieju: Krystian Kapłon (Wisła Kraków)
Najlepszy bramkarz turnieju: Przemysław Nadobny (Warta Poznań)

Rozgrywki dofinansowane są ze środków Ministerstwa Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu oraz PFRON.



Udział w turnieju Wieczorka oraz wiceprezesa Warty, jej dyrektora sportowego i dyrektora marketingu, a także słowa Piotra Tworka, trenera jedenastoosobowego zespołu Warty, który przed meczem PKO Ekstraklasy zapowiedział trzymanie kciuków za ampfutbolistów, pokazuje, że sukcesy Warty i świetne relacje w klubie idą w parze. – Warta to jedna wielka rodzina. Wszyscy się wspieramy i pchamy ten wózek w jedną stronę, niezależnie od tego, czy mówimy o pierwszym zespole, czy drużynie kobiet, czy też zespole ampfutbolu. A to nie takie częste w zawodowym futbolu – podkreśla prezes Warty.

Obecność władz klubu pozytywnie podziałała na jej zawodników, którzy po ograniu Widzewa mogli sprawić sensację w meczu z Wisłą Kraków, z którą przegrała tylko 0:1. Bohaterem spotkania był Przemysław Nadobny, który obronił dwa rzuty karne, a następnie został wybrany najlepszym bramkarzem turnieju. Wypełnił więc zapowiedzi sprzed zawodów, gdy rozczarowany brakiem powołania do reprezentacji Polski obiecał udowodnić selekcjonerowi, że zasługuje na miejsce w kadrze.

Gospodarze zapewnili w Poznaniu świetną atmosferę, która udzielała się też zawodnikom innych klubów. – Wszyscy jesteśmy przyjaciółmi, co było widać choćby na początku meczu z Legią. Walczymy z nią o mistrzostwo Polski, a na boisko wyszliśmy wspólnie, rozmawiając ze sobą i żartując. Bardzo mnie to cieszy, ponieważ pokazuje, że potrafimy zdrowo rywalizować ze sobą, jednocześnie żyjąc w zgodzie – podkreśla Krystian Kapłon.

pr/, fot. Bartłomiej Budny

Wielkie piłkarskie emocje: Mistrzowie Europy za mocni dla reprezentacji Polski



Od samego początku było wiadomo, że weekendowy dwumecz nie będzie kurtuazyjnym, przyjacielskim sparingiem. Naprzeciw siebie mieli bowiem stanąć dwaj główni faworyci w zbliżających się wielkimi krokami, wrześniowych ampfutbolowych mistrzostwach Europy Kraków 2021. Obie kadry od wielu miesięcy ciężko trenują, a dwumecz był ich pierwszym poważnym sprawdzianem przed jesiennym turniejem w stolicy Małopolski. Zdecydowanie lepiej sprawdzian zaliczyli goście, którzy dwukrotnie pokonali biało-czerwonych.

– Dla nas jest to kolejna dobra lekcja i materiał do przemyślenia – powiedział Marek Dragosz trener reprezentacji. – Jestem zadowolony z tego weekendu, bo jeśli chcemy mierzyć w najwyższe cele, to musimy się mierzyć z najlepszymi zespołami. Mam szacunek i czuję respekt wobec każdego rywala, ale inne wnioski będziemy wyciągać z tego dwumeczu, a inne ze spotkań, w których gra byłaby jednostronna. Potrzebujemy wartościowych rywali i dlatego był to dla nas świetny sprawdzian.

Co ważne, dopisała nie tylko strona organizacyjna dwumeczu, ale także jego poziom sportowy.

Ampfutbolowa reprezentacja Polski, w ramach przygotowań do Mistrzostw Europy, rozegrała w Krakowie towarzyski dwumecz z Turcją. W drugi majowy weekend obie drużyny wykazały ogromną sportową determinację, dzięki czemu na murawie nie brakowało emocji. Widowisko przyciągnęło przed ekrany telewizorów ponad 140 tys. widzów! Był to ważny test przed wrześniowym EURO Kraków 2021, zarówno w kontekście sportowym jak i organizacyjnym.



**Dwumecz
Polska-Turcja
Kraków,
08-09.05.2021.**

Sobota 08.05.2021

Polska – Turcja 0:5

Niedziela 09.05.2021

Polska – Turcja 1:4

Szybkie tempo gry, płynna wymiana podań, walka bark w bark, i co najważniejsze – piękne bramki. Ich bilans okazał się co prawda bardzo niekorzystny dla Polaków, ale weekendowych spotkań z Turkami z pewnością nie można traktować jako czasu zmarnowanego. Pierwszy od wielu miesięcy międzynarodowy mecz, w dodatku z tak silnym rywalem, był cennym doświadczeniem dla naszych piłkarzy: pokazał na jakim etapie przygotowań polska drużyna się znajduje, co należy poprawić, nad czym dalej pracować.

– To ważne, by zawsze (z meczu na mecz) być lepszą wersją samego siebie. – deklaruje Przemysław Świercz, kapitan reprezentacji Polski w ampfutbolu. – Ważne jest także

to, że niezależnie od wyniku dwumeczu z Turkami, dobra atmosfera w naszej drużynie pozostaje niezagrożona. Kiedy popełniasz błąd, wiesz, że drużyna jest z Tobą. Pomogą Ci wstać, odrzucić złe myśli i wrócić do gry. Do walki o marzenia. Tak jak Ty możesz liczyć na nich, tak Oni liczą na Ciebie – podkreśla Świercz, a najlepszy na boisku Krystian Kapłon dodaje. – Mecze z Turcją znowu pokazały nam czego nam jeszcze brakuje, by wygrywać z każdym rywalem.

pr/, fot. Paula Duda



Ahoj żeglarska przygodo!



W tym roku, jak zawsze od 19 już lat, niepełnosprawni podopieczni Fundacji Ducha na Rzecz Rehabilitacji Naturalnej Ludzi Niepełnosprawnych z Torunia uczestniczyli w maju w „Rajdzie Żeglarskim – Niepełnosprawni pływają po Bałtyku”.

Kolejny raz na jachcie s/y „Województwo Toruńskie” przeżywali swoją morską przygodę, co od lat jest możliwe dzięki wsparciu Gminy Miasta Toruń oraz dzięki Toruńskiemu Stowarzyszeniu Żeglarzy Morskich. Od 2003 roku w rejsach uczestniczą osoby z porażeniem mózgowym, autyzmem, zespołem Downa i innymi niepełnosprawnościami.

Liczną grupę stanowią dzieci i młodzież z niepełnosprawnością, dla których coroczny rejs jest wyjątkowym, wyczekiwany wydarzeniem. Uczestnictwo w nim to dla nich emocjonujące, radosne przeżycie, które wzmacnia ich wiarę w siebie.

Cieszy ich nie tylko żeglarska przygoda, ale również spotkanie z zaprzyjaźnioną załogą „Województwa Toruńskiego”. Z zapartym tchem słuchają opowieści o projekcie „Kurs na Horn”, o rejsach do Narwiku czy też na wodach Morza Białego.

Od 6 lat uczestnikiem rejsu jest Oskar Bütner, 12-letni chłopiec z autyzmem. Ma niezwykłą ciekawość świata, wyobraźnię i wrażliwość. W tym roku specjalnie dla kapitana Cezarego Bartosiewicza wykonał wyjątkowy, marynistyczny rysunek, który odtąd będzie pływał po morzach i oceanach świata, przypominając pięknie chwile spędzone z Fundacją Ducha.

Joanna Duszyńska-Gawińska,
fot. Fundacja Ducha

Żeglarze z niepełnosprawnością popłyną w rejs

W rejsie Sprawni Niepełnosprawni Żeglarze, którego organizatorem jest Fundacja Eisenhowera będzie brało udział dziesięć sześciuosobowych załóg integracyjnych, tj. około 60 osób z różnym zakresem niepełnosprawności: ruchową, z dysfunkcją wzroku i słuchu, psychiczną oraz intelektualną wraz z opiekunami z placówek z województwa dolnośląskiego, wielkopolskiego oraz zachodniopomorskiego. Flotylla będzie liczyła pięć jachtów, z jedną przesiadką.

Rejs Sprawni Niepełnosprawni Żeglarze realizuje cele statutowe Fundacji Eisenhowera, integrację osób sprawnych i z niepełnosprawnościami oraz wykluczonych poprzez uczestnictwo w działaniach sportowych, rekreacyjnych i rehabilitacyjnych. Na rejsie integrują się nie tylko uczestnicy ale również ich opiekunowie, kierownicy i dyrektorzy placówek skupiających swoje działania wokół osób z niepełnosprawnością oraz wykluczonych.

– W tym roku płyną z nami podopieczni Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego, Zespołu Szkół Specjalnych, Stowarzyszenia, Zakładów Aktywności Zawodowej – mówi Iwona Hirowska-Kania z Fundacji Eisenhowera. 4 Morskie Integracyjne Regaty Turystyczne to pięć sześciuosobowych załóg integracyjnych z ramienia Fundacji oraz liczne grono żeglarzy, którzy przyplłyną, by szerzyć ideę integracji. Jak zwykle regaty przeprowadzimy w dwóch klasach: open oraz sport. Regaty są wpisane w kalendarz Zachodniopomorskiego Okręgowego Związku Żeglarskiego a Fundacja jest członkiem Polskiego Związku Żeglarskiego i ISSA (International Sailing Schools Association). Poprzez realizację projektów Fundacja Eisenhowera promuje pozytywny wizerunek OzN (osób z niepełnosprawnością), podnosi ich satysfakcję z życia, uczy: podstaw żeglowania, przełamywania barier, rozwija zainteresowania i osobowość uczestników, wzmacnia aktywność fizyczną. Oprócz żeglowania, nauki pracy na pokładzie i prac bosmańskich, dla uczestników zorganizowane zostanie spotkanie z ornitologiem i obrączkowanie ptaków, windsurfing, nurkowanie, zwiedzanie Centrum Słowian i Wikingów, Bałtycki Park Dinosaurów, ognisko z kiebasą i gitarą oraz plażowanie.

Cykliczność projektów zaowocowała dobrą współpracą z samorządami, które goszczą

swinoujskie.info,
fot. Fundacja Eisenhowera



jachty oflagowane logiem Fundacji Eisenhowera w marinach na swoim terenie. Obserwujemy, że z każdym kolejnym rejsiem, dzięki staraniom samorządu, możemy korzystać z infrastruktury rozwijającej się pod kątem dostosowania do potrzeb żeglarzy z niepełnosprawnościami.

Do korzyści ze wspólnych działań dla społeczności lokalnych należą: aktywny czas dla rodzin z promocją zachowań prospołecznych; widowiskowa atrakcja dla odwiedzających turystów; pozytywne przesłanie dla inwestorów, dla których ważna jest społeczna odpowiedzialność biznesu; otwarty udział w regatach osób z niepełnosprawnością wraz z rodzinami.

Tradycja aktywności żeglarskich organizowanych przez Fundację Eisenhowera oraz liczne grono uczestników z różnych placówek dowodzą żeglarskiego potencjału osób z niepełnosprawnością. Rejs i regaty obsługują wyłącznie wolontariusze skupieni wokół idei bezinteresownego niesienia pomocy innym. Żadna z osób współpracujących z Fundacją także przy realizacji projektu nie otrzymuje wynagrodzenia.

XIII Integracyjne Regaty Żeglarskie Mazurskiej Szkoły Żeglarstwa

W dniach 22-23 maja w „Oczach Mazur” – Międzynarodowym Centrum Żeglarstwa i Turystyki Wodnej w Giżycku tradycyjnie, jako pierwsze w sezonie letnim, rozegrano integracyjne regaty żeglarskie.

Zgodnie z planem regaty miały być rozegrane w dniach 1-2 maja, ale z powodu pandemii organizatorzy musieli termin ich rozegrania przesunąć. Z powodu przesunięcia terminu regat i złych prognoz pogodowych, które zapowiadały opady deszczu i burze znaczna część załóg, które zgłosiły się na pierwszy termin majowy wycofała się.

Wbrew prognozom pogoda była niezła. Praktycznie nie padało i był wiatr 2-3 B. Rozegrano cztery wyścigi. Od początku aż do końca regat, co było dużą niespodzianką, walka o zwycięstwo toczyła się między trzema załogami, których sternikami byli Waldemar Woźniak, Leszek Król i Tomasz Dorbach.

Pierwszy wyścig wygrał Dorbach, drugi Woźniak, trzeci Król, a czwarty ponownie Dorbach.

Ostatecznie regaty wygrał Waldemar Woźniak, ale nie przyszło mu to łatwo, mimo że jest to członek Kadry Narodowej Żeglarzy z Niepełnosprawnością i ma w swoim dorobku medale zdobyte na mistrzostwach świata i Europy.

Drugie miejsce zajął Tomasz Dorbach ze stratą zaledwie dwóch punktów, a trzecie Leszek Król ze stratą trzech do lidera.

Zwycięzcy otrzymali puchary i dyplomy. Nagrody wręczała Katarzyna Sztachelska, wiceprezes Mazurskiej Szkoły Żeglarstwa. Sędzią Głównym regat był Jan Gotto. Regaty były dofinansowane przez Urząd Miasta Giżycko.

Organizatorzy zaprosili zawodników na wiele regat żeglarskich, które będą organizować w tym sezonie letnim, między innymi na XVIII Puchar Polski Żeglarzy Niepełnosprawnych oraz XXVII Mistrzostwa Polski Żeglarzy z Niepełnosprawnością. Terminy tych regat i innych licznych imprez żeglarskich znajdują się na stronie www.msz.org.pl.

Wyniki regat:

1. Waldemar Woźniak, Katarzyna Sztachelska, Jakub Dorbach
2. Tomasz Dorbach, Kuba Samson
3. Leszek Król, Kacper Żołyniak
4. Marcin Sitek, Wojciech Kancelarczyk
5. Dariusz Kuśnierz, Elżbieta Antos, Jarosław Zieliński
6. Feliks Baslyk, Paweł Samson

Tekst i fot. Marek Winiarczyk

Bezpłatne warsztaty żeglarskie dla osób niepełnosprawnych

W Międzynarodowym Centrum Żeglarstwa i Turystyki Wodnej w Giżycku (www.oczymazur.pl) odbędą się „Warsztaty Żeglarskie Osób Niepełnosprawnych”.

Miejsce: Międzynarodowe Centrum Żeglarstwa i Turystyki Wodnej, 11-500 Giżycko, ul. Moniuszki 24, tel/fax. (87) 428 58 98, (87) 428 59 71

Terminy:

29 czerwca – 12 lipca 2021 r.
14 lipca – 27 lipca 2021 r.
29 lipca – 11 sierpnia 2021 r.
13 sierpnia – 26 sierpnia 2021 r.
21 września – 4 października 2021 r.
6 października – 19 października 2021 r.

Wszystkie warsztaty kończą się egzaminami na stopień żeglarza jachtowego.

Organizatorem warsztatów jest Mazurska Szkoła Żeglarstwa we współpracy z Polskim Związkiem Żeglarzy Niepełnosprawnych.

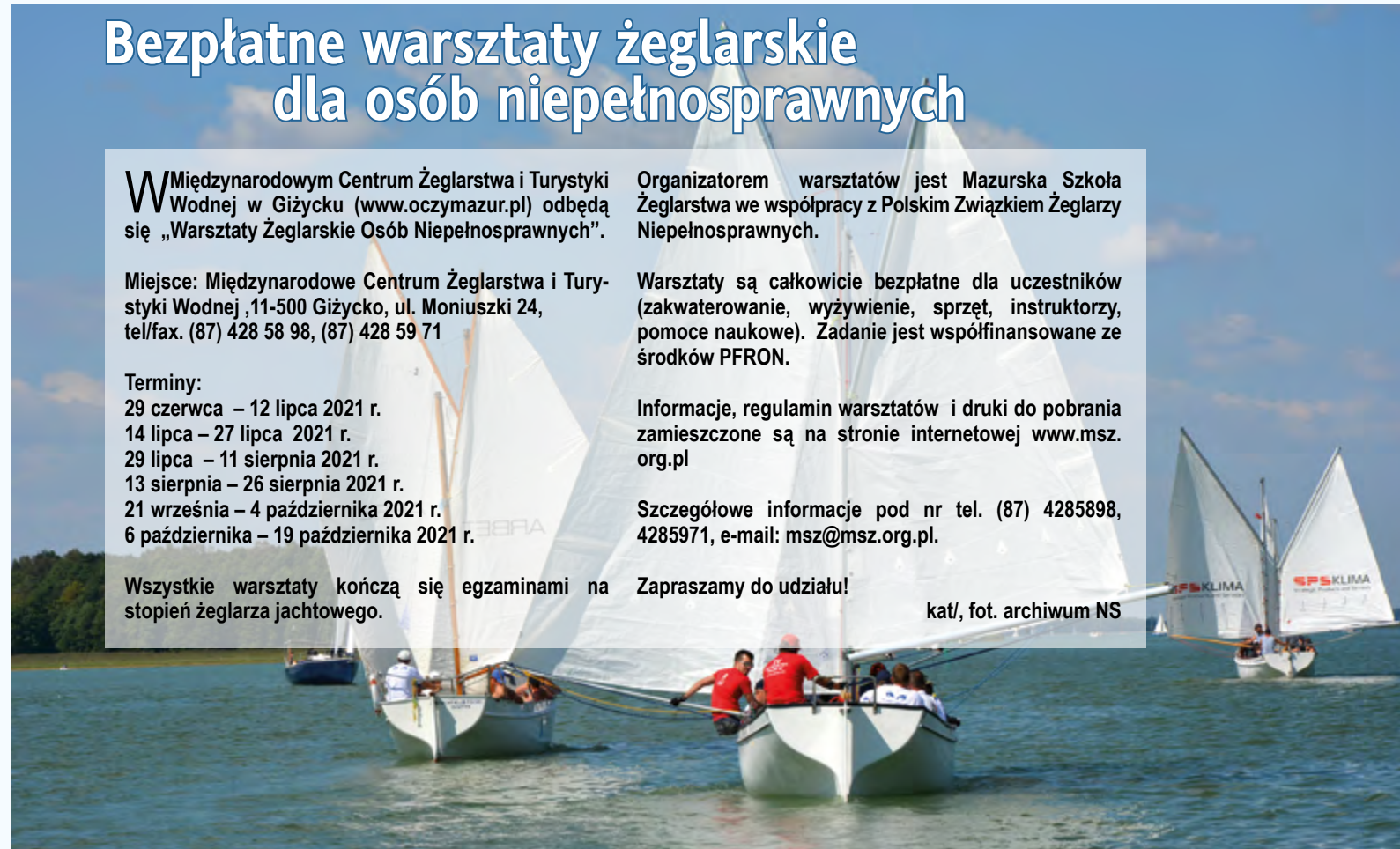
Warsztaty są całkowicie bezpłatne dla uczestników (zakwaterowanie, wyżywienie, sprzęt, instruktorzy, pomoce naukowe). Zadanie jest współfinansowane ze środków PFRON.

Informacje, regulamin warsztatów i druki do pobrania zamieszczone są na stronie internetowej www.msz.org.pl

Szczegółowe informacje pod nr tel. (87) 4285898, 4285971, e-mail: msz@msz.org.pl.

Zapraszamy do udziału!

kat/, fot. archiwum NS





Siłacze stanęli do rywalizacji w Bielsku-Białej

Na te zawody sztangiści z całej Polski przygotowywali się przez ostatnie miesiące. XVIII Ogólnopolskie Integracyjne Zawody w Wyciskaniu Sztangi Leżąc oraz Mistrzostwa Śląska WLK, które odbyły się w 8 maja w stolicy Podbeskidzia, przyniosły imponujące rezultaty. Ich organizatorem było Stowarzyszenie Integracyjne Eurobeskidy z Łodygowic.



Po zakończeniu dekoracji kobiet rozpoczęły się starty mężczyzn. Najlepszym zawodnikiem imprezy oraz najlepszym pełnosprawnym sztangiści w kat. powyżej 72 kg okazał się Adam Balawejder ze Stowarzyszenia Kultury Fizycznej TKKF AZORY, który w ostatnim podejściu wycisnął 182,5 kg. Wśród najlepszych niepełnosprawnych uczestników w kat. do 72 kg znalazł się sztangista klubu Start Wrocław Tomasz Zajac z rezultatem 152,5 kg. Natomiast najlepszym zawodnikiem z niepełnosprawnością w kat. powyżej 72 kg był przedstawiciel gospodarzy, SI Eurobeskidy

Dawid Lange z wynikiem 232,5 kg. Pierwsze miejsce w klasyfikacji zawodników pełnosprawnych do 72 kg zajął Radosław Dębicki ze Stowarzyszenia Centrum Formy Dąbrowa Górnicza, który podniósł ciężar 110 kg.

Współorganizatorem wydarzenia był Polski Związek Kultury, Fitness i Trójboju Siłowego. Partnerami byli Urząd Marszałkowski Województwa Śląskiego, Miasto Bielsko-Biała oraz Stowarzyszenie Centrum Formy Dąbrowa Górnicza.

Sponsorem głównym zawodów była firma AQUA S.A. z Bielska-Białej. Wydarzenie wsparli: firma SUEZ, ABC Narzędzia oraz ZPM Hańderek. Przedsięwzięcie zostało dofinansowane ze środków Ministerstwa Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu.

Info i fot. **Eurobeskidy**

Jeszcze przed rozpoczęciem rywalizacji prezes Eurobeskidów Stanisław Handerek podkreślił jak istotne jest to wydarzenie w kontekście jubileuszu 25-lecia powstania Stowarzyszenia. – To, że organizujemy te zawody po raz 18. pokazuje, że takie działania mają sens. Cały czas staramy się podnosić poprzeczkę. Współpracujemy z sędziami klasy międzynarodowej. Zwiększamy liczbę kategorii, w których zawodnicy mogą startować, zapewniamy wysokiej jakości sprzęt oraz dobre warunki lokalowe. To wszystko kosztuje członków, wolontariuszy i pracowników Stowarzyszenia wiele pracy, ale uważamy, że warto to robić – zaznaczał organizator.

Oficjalnego otwarcia zawodów, w imieniu patrona honorowego wydarzenia – marszałka województwa śląskiego – dokonała Ewa Żak, radna Sejmiku. – Pierwszy raz miałam okazję uczestniczyć w takich zawodach. Jestem pod wrażeniem zapału i siły sportowców. To wspaniała inicjatywa. Mam nadzieję, że organizatorom nie zabraknie sił, chęci i środków, aby dalej działać – podkreślała radna.

Do udziału w zawodach zorganizowanych w Hotelu pod Dębowcem w Bielsku-Białej zgłosiła się ponad setka uczestników, wśród nich liczna grupa kobiet. To właśnie one wystartowały jako pierwsze. Tytuł najlepszej zawodniczki z niepełnosprawnością trafił do Beaty Jankowskiej ze Startu Wrocław, która wycisnęła 100 kg. W gronie najlepszych

zawodniczek pełnosprawnych znalazła się Agata Siłko, przedstawicielka UKS Pover Kuźnik, która wynikiem 125 kg wywalczyła także tytuł najlepszej zawodniczki zawodów.

Podczas dekoracji zwycięzczyń organizatorem towarzyszył poseł na Sejm RP Przemysław Drabek. – Chciałbym pogratulować w imieniu patrona honorowego tego wydarzenia – sekretarza stanu w Ministerstwie Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu Anny Krupki – organizatorom oraz tym wszystkim, którzy biorą udział w tych zawodach. Padły dziś słowa o integracji i współpracy, i tutaj to widać. Bardzo ucieszyło mnie, że panie startują rodzinie, ta pasja do sportu jest pasją rodzinną i bardzo mi się to podoba – mówił przedstawiciel Sejmu.

Korzystając z okazji prezes Stanisław Handerek wręczył pani radnej oraz posłowi statuetki, dziękując za życzliwość i wsparcie.

Zdobycie góry Żar – mimo wszystko!

Ewa Maj, fot. archiwum Łukasza Wilińskiego

Łukasz Wiliński ma dysfunkcje ruchowe będące skutkiem dziecięcego porażenia mózgowego. Codziennie jeździ na swoim trójkołowym rowerze, dzięki czemu nie tylko dba o swoje zdrowie i kondycję, ale nawiązał nowe więzi społeczne. Zamiast siedzieć w domu przed komputerem wyjeżdża w teren niezależnie od pogody, wykrecą 30-40 kilometrów, co jest z ogromną korzyścią dla jego zdrowia, bo jest formą rehabilitacji.

Pracuje zawodowo, jest szczęśliwy i zahartowany, o wiele mniej choruje. – Jestem żywym motywatozem, bo jak inni widzą, że ja daję radę, to i oni mogą! – podkreśla. Od dwóch lat organizuje urodzinową akcję i we wrześniu wjeżdża na kolejne szczyty wraz z towarzyszącymi mu przyjaciółmi. Dwa lata temu była Równica w Beskidzie Śląskim, w zeszłym roku góra Żar (761 m n.p.m.) w Beskidzie Małym.

– Co prawda na początku września popełniłem błąd przyjeżdżając do Międzybrodzia na rekonasans. Bo, gdy zobaczyłem, co mnie czeka, to chciałem by dopadła mnie kwarantanna, bo wtedy mógłbym odwołać całą imprezę. Jednak z drugiej strony, skoro powiedziało się A trzeba powiedzieć B. Z głupia frant napisałem do wszystkich mediów, znanych

i mniej znanych, o tym że planuję taki wjazd. Okazało się, że mogą liczyć na obecność TVN 24 i Regionalnej TVP 3. Niestety okazało się, że góra Żar to nie Równica i przy kilku podjazdach towarzysze niedoli musieli mnie fizycznie wypchać na strome podjazdy. Na mecie wszyscy utworzyli rowery szpaler i z hałasem powitali mnie wjeżdżającego, chociaż i ledwo dyszącego, na sam szczyt. Ne górze były zdjęcia, wywiady i „chleb z tustym (czyli smalcem)”.

Podjazdy były zbyt strome, a ponieważ Łukasz wjeżdżał wówczas na zwykłym trójkołowcu, musieli mu pomagać koledzy. Dlatego, kiedy zaopatrzył się w specjalny pojazd, tzw. trajkę, przystosowany do jazdy w trudnym terenie, postanowił tym razem samodzielnie pokonać ten sam dystans.



Nie mógł się już doczekać poprawy pogody i w niedzielę, 18 kwietnia, podjął próbę wjechania samodzielnie na górę Żar.

W nienajlepszych warunkach pogodowych, bo na szczycie leżał jeszcze śnieg, a niebo zaciągnięte było chmurami, Łukasz wjechał na szczyt w towarzystwie znajomych i przyjaciół.

Towarzyszyli mu także przedstawiciele firmy Dekers, którzy na co dzień serwisują jego specjalny rower. Na szczycie powitali go wiwatujący przyjaciele i pokazało się nawet słońce zza chmur. Tym razem Łukasz Wiliński całkowicie samodzielnie wjechał na sam szczyt. Wielkie brawa dla niego i dla całej ekipy. „Dziękuję WSZYSTKIM, którzy byli ze mną i widzieli jak pokonuję mój kolejny Everest !!!” – napisał na swoim fanpage'u.

We wrześniu na kolejne urodziny obiecał wjazd na Gubałówkę.



Jeszcze nigdy tak wielu ludzi nie brało udziału w zawodach biegowych w tym samym czasie: 8 maja podczas biegu Wings for Life World Run 184.236 uczestników ze 195 krajów pobiegło dla tych, którzy nie mogą. Łącznie zebrano 4,1 miliona euro na badania nad rdzeniem kręgowym z opłat wpisowych i darowizn.

Kolejny rekord na Wings for Life World Run!

Szwedzki zawodnik na wózku Aron Anderson (66,8 km) po raz trzeci wygrał zawody mężczyzn po zwycięstwach w 2017 i 2018 r., a Rosjanka Nina Zarina (60,2 km) zdobyła swój trzeci z rzędu tytuł, po zwycięstwach w 2019 i 2020 r. Biegacze i osoby na wózkach inwalidzkich pokonali średnio 12,3 km w 2021 r., zanim ruchoma meta ich dogoniła i minęła. Piękno Wings for Life World Run polega na tym, że każdy liczy się jako zwycięzca.

– Brakuje mi słów. Liczba uczestników jest o wiele większa niż to, o czym odważyliśmy się marzyć. Wszystko, co mogę powiedzieć, to podziękować każdej osobie, która dziś biegła, spacerowała lub jeździła z nami – powiedziała Anita Gerhardt, dyrektor generalna fundacji non-profit Wings for Life.

Ósma edycja Wings for Life World Run była spektakularnym wydarzeniem, które nie tylko zgromadziło światową społeczność biegaczy, ale także miało wiele do zaoferowania jako wyścig: niektórzy biegali samotnie lub w niewielkich małych grupach. Warunki pogodowe w 151 krajach były bardzo zróżnicowane, od zimnych opadów deszczu w Irlandii i Hiszpanii po opady śniegu w Norwegii i upalne słońce w Grecji.

Uczestnicy rozpoczęli rywalizację dokładnie o tej samej godzinie 11:00 UTC, ale nie w tym samym miejscu. Jednak biegacze i użytkownicy wózków inwalidzkich byli połączeni wirtualnie za pośrednictwem aplikacji Wings for Life World Run. To stworzyło podstawę dla specjalnego doświadczenia społeczności, które zostało wzbogacone inspirującymi komentarzami i wiadomościami od kierowców wirtualnego samochodu pościgowego, który rozpoczął pościg jako ruchoma linia mety 30 minut po starcie biegaczy. Dzięki aplikacji uczestnicy mogli ponownie doświadczyć tego dawno zapomnianego wrażenia z wydarzenia.

Info i fot. wingsforlifeworldrun.com

– Jestem podekscytowany, słysząc, że ponad 180 000 ludzi na całym świecie zebrало się dzisiaj, aby biec w dobrej sprawie – powiedział Jon Ridgeon, dyrektor generalny World Athletics i były światowej klasy sportowiec z Wielkiej Brytanii. – To fantastyczne, że dzięki inteligentnym rozwiązaniom, takim jak aplikacja, globalne wydarzenie, takie jak Wings for Life World Run, może odbywać się w tych trudnych czasach. To promień światła dla wszystkich biegaczy i sportowców na całym świecie i mam nadzieję, że w przyszłości będzie więcej takich wydarzeń, aby dać ludziom możliwość kontynuowania aktywnego trybu życia podczas pandemii – dodał.

Od 2014 roku w ogólnosiwiatowym biegu charytatywnym wzięło udział 925 096 uczestników, pokonano 9 034 954 kilometrów i zebrano 33,3 miliona euro. 100 proc. wszystkich opłat wpisowych i darowizn przekazywane jest bezpośrednio na badania nad rdzeniem kręgowym.

– Dla mnie jako osoby z urazem rdzenia kręgowego to naprawdę niesamowite i satysfakcjonujące, że ponad 180 000 osób zdecydowało się wziąć udział w Wings for Life World Run, aby pomóc naukowcom zbliżyć się do znalezienia lekarstwa – powiedział trzykrotny zwycięzca Anderson ze Szwecji – Wyścig wnosi wiele radości do mojego serca i naprawdę uwielbiam być jego częścią. Chcę dziś podziękować wszystkim innym biegaczom, ponieważ wszyscy przyczyniają się do ważnej sprawy. Więc dziękuję wszystkim!

Termin dziewiątej edycji Wings for Life World Run został już ustalony. Kolejny bieg odbędzie się 8 maja 2022 r. Rejestracja już otwarta.

Bartłomiej Mróz coraz bliżej Tokio

Na ostatniej prostej rywalizacji przed igrzyskami polscy sportowcy walczą o swoje paraolimpijskie paszporty. Coraz bliżej tego osiągnięcia jest parabadmintonista Bartłomiej Mróz, który w hiszpańskiej Kartagenie wywalczył brązowy medal w zawodach rangi Race To Tokyo.



W Kartagenie (11-16 maja) rozegrano ostatni turniej, podczas którego parabadmintoniści mogli zdobyć cenne punkty do rankingu kwalifikacyjnego do igrzysk w Tokio. Najwyżej sklasyfikowany polski zawodnik, Bartłomiej Mróz (kat. SU5), wraca z Hiszpanii z brązowym medalem. Po pewnym awansie z grupy, w 1/4 finału nasz zawodnik stoczył pojedynek ze swoim wieloletnim partnerem w deblu, Turkiem Ilkerem Turku. Zwyciężył go w dwóch setach, do 16 i do 18.

W półfinale niestety jednak odpadł po pojedynku z Japończykiem, Taiyo Imai (23:21, 21:10). Nasz zawodnik zajmuje w rankingu „Race to Tokyo” czwarte miejsce, jednak ze względu na kwoty regionalne przysługujące konkretnym kontynentom, ostatecznie z paraolimpijskiej kwalifikacji będzie mógł się cieszyć dopiero po oficjalnym jej zatwierdzeniu na przełomie maja i czerwca.

Dwa krążki wywalczyły nasze reprezentantki w kategorii zawodniczek niskorosłych (SH6) – srebro wywalczyła tu Oliwia Szmigiel, a brązowy medal Daria Bujnicka. Oliwia Szmigiel triumfowała z kolei w rywalizacji mikstów, grając w parze z Francuzem Fabienem Moratem. Ostatni, srebrny medal do kolekcji biało-czerwonych dołożył Denis Grzesiuk, który w grze podwójnej walczył razem z Rosjaninem Ilią Antonienko.

pr/, fot. Adam Nurkiewicz

Polska dwójka tuż za podium ME we wioślarstwie

Jolanta Majka i Michał Gadowski znaleźli się na 4. miejscu w finale kategorii PR2Mix2x (paraolimpijska dwójka mieszana) Mistrzostw Europy. Do medalu zabrakło im zaledwie 0,26 sekundy! Więcej szczęścia mieli wioślarze pełnosprawni, którzy z Gravitare przywożą dwa brązowe medale.

W rywalizacji, odbywającej się w terminie 9-11 kwietnia we włoskim Gravitare, biało-czerwone barwy spośród paraolimpijczyków reprezentowało jedynie dwoje naszych zawodników – Jolanta Majka i Michał Gadowski, którzy wystartowali w rywalizacji paraolimpijskich dwojek mieszanych. Wyścig eliminacyjny stanowił de facto przetarcie przed finałem – na starcie pojawiło się bowiem sześć osad, co każdej z nich gwarantowało miejsce w finale. Polacy w tej towarzyskiej rywalizacji zajęli 4. miejsce, za Brytyjczykami, Holendrami i Francuzami.

W rywalizacji finałowej również najszybsi okazali się Brytyjczycy, Lauren Rowles i Laurence Whiteley, którzy w Tokio będą bronić paraolimpijskiego złota zdobytego w Rio de Janeiro. Drugą osadę w tym wyścigu, Holendrów, wyprzedzili o niemal 10 sekund, i z wynikiem 8:08:41 pewnie wygrali rywalizację. Do samego końca trwała rywalizacja o trzecie miejsce – jeszcze 500 metrów przed metą to Polacy nieznacznie prowadzili, by jednak na mecie minimalnie przegrać rywalizację z francuską parą Perle Bouge i Christophe Lavigne zaledwie o 0,26 sekundy.

Polacy mają już zapewnione miejsce dla dwójki mieszanej na Igrzyskach Paraolimpijskich w Tokio. Ostatnie miejsca na Igrzyskach zostaną rozdysponowane podczas regat kwalifikacyjnych w Gravitare (3-5.06.2021 r.). Mistrzostwa Europy to wydarzenie, które mieści w sobie i rywalizację w kategoriach paraolimpijskich, jak i pełnosprawnych sportowców. Ta druga część zawodów okazała się bardziej szczęśliwa dla naszych zawodników – wywalczyli oni dwa brązowe medale. Artur Mikołajczewski zajął niespodziewane 3. miejsce w rywalizacji jedynek wagi lekkiej, a kolejny medal dołożył Natan Węgrzycki-Szymczyk w rywalizacji jedynek.

Info i fot. PKPar

Dwa srebra Pucharu Świata w kolarstwie szosowym zdobyły Polki

Przed igrzyskami w Tokio, zaplanowanymi od 24 sierpnia do 5 września ruszył Puchar Świata w Kolarstwie Szosowym z udziałem zawodników z niepełnosprawnościami. Nowy sezon zainaugurowano w Ostendzie, w Belgii, w dniach 6-9 maja br.



W ramach rywalizacji w zawodach Pucharu Świata w każdej kategorii odbyły się dwa etapy: jazda indywidualna na czas na rowerach trzykołowych oraz z ręcznym napędem (handbike) i wyścig ze startu wspólnego.

Pierwszego dnia Polacy nawet się nie otarli o miejsca medalowe, zdobywając 6 i 7 lokaty, a jednak potwierdzili swoją dobrą formę i dostarczyli wiele mocnych emocji i rozbudzili nadzieje. W wyścigu indywidualnym na czas szósty w kat. H1 był Rafał Mikołajczyk, a siódmy w kat. H3 był Rafał Szumiec. W kat. H4 czterokrotny zdobywca Kryształowej Kuli Rafał Wilk uplasował się na siódmym miejscu, na ósmym był Krystian Giera. Także na siódmym miejscu w kat. H5 uplasował się Krzysztof Plewa.

W rywalizacji kobiet, jedyna reprezentantka Polski na handbike'u, Renata Kałuża – aktualna wicemistrzyni świata – była szósta w jeździe indywidualnej na czas.

Czwarte miejsce w „czasówce” i 9. miejsce w wyścigu ze startu wspólnego

zdobyl startujący w kategorii tandemów Marcin Polak i Michał Ładosz. Reprezentantki Polski w rywalizacji tandemowej, Justyna Kiryła i Aleksandra Teclaw – brązowe medalistki z 2019 r. – dwukrotnie sięgnęły po srebro i stały na drugim stopniu podium. Nasze zawodniczki w tych mocno obsadzonych wyścigach zaprezentowały wysoką formę i dwukrotnie uległy tylko reprezentantkom kraju gospodarzy zawodów, Griet Hoet i Anneleen Monsieur.

W starcie wspólnym – ostatniego dnia zawodów – Rafał Wilk, Rafał Szumiec oraz Krzysztof Plewa na dystansie 70 km w kat. H3, H4, H5 zostali sklasyfikowani na szóstych pozycjach. Najbliższe mistrzostwa w kolarstwie szosowym odbędą się w Cascais w Portugalii w terminie od 8 do 14 czerwca.

Ika, fot. Adrian Stykowski / PKPar

Sukces Mileny Olszewskiej w zawodach Veronica's Cup

Weekend 8-9 maja przebiegł nie tylko pod znakiem zmagania kolarzy w ramach PŚ, to również czas zawodów łuczniczych Veronica's Cup. Rozgrywane one były w urokliwie położonej u podnóża Alp miejscowości Kamnik w Słowenii.

To podczas tych rozgrywek rozpoczęła swój sezon dwukrotna medalistka paraolimpijska, Milena Olszewska (Start Gorzów Wlkp.), startująca w konkurencji łuku klasycznego. Konkurs ten zakończył się dla niej sukcesem – nasza zawodniczka zwycięsko przeszła przez pojedynki od 1/8 finału, by dopiero w wielkim finale ulec Duncie, Randi Degn 4:6. W ten sposób dopełnił się srebrny weekend polskich zawodniczek.

pr/, fot. Adrian Stykowski / PKPar





Legia Warszawa druga w ampfutbolowej Lidze Mistrzów EAFF!



Historyczny wyczyn Legii Amp Futbol Warszawa! Podczas finałowego turnieju ampfutbolowej Ligi Mistrzów, rozgrywanego w dniach 21-23 maja w tureckim Gaziantepie, Wojskowi zdobyli zaszczytne drugie miejsce. Co więcej, nasz Bartosz „Messi” Łastowski został wybrany MVP zawodów. To były doskonałe zawody w wykonaniu warszawskiej drużyny.



Za nami druga edycja ampfutbolowej Ligi Mistrzów, którą European Amputee Football Federation (EAFF) organizuje od 2019 roku przy wsparciu UEFA. Mimo relatywnie krótkiego czasu istnienia rozgrywek, już teraz widać ich wymierny, pozytywny wpływ na rozwój tej dyscypliny sportu w Europie. Przez zaledwie dwa lata, na kanwie sukcesu EAFF Champions League, powstało wiele nowych klubów, a w niektórych krajach, zdecydowano o stworzeniu struktur ligowych całkowicie od zera!

Tegoroczny turniej także był bardzo udany. Mimo trudnych, pandemicznych czasów, w tureckim Gaziantepie zameldowały się: Sahinbey Belediye Spor (Turcja), Karabakh FK (Azerbejdżan), FC Tbilisi (Gruzja), Vicenza Calcio (Włochy) i oczywiście nasza Legia Warszawa.

Od samego początku apetyty warszawiaków były niemałe. Podczas ubiegłej edycji EAFF Champions League kiedy także reprezentowali Polskę, uplasowali się na trzecim miejscu. W tym roku miało być lepiej.

Legia zaczęła turniej spotkaniem z najtrudniejszym rywalem: tureckim Sahinbey Belediye Spor. Mecz był wyrównany, ale niestety Wojskowi musieli uznać wyższość gospodarzy. Na szczęście Legia szybko otrząsnęła się po inauguracyjnej porażce i w kolejnych spotkaniach pokazała pełną klasę. Wszystkie mecze rozgrywała mądrze, grając efektowny futbol na europejskim poziomie. Zapewniło jej to pewne wyjście z grupy, a następnie udział w wielkim finale. Ostatni mecz, chociaż skończył się wynikiem niekorzystnym dla Polaków, także nie przyniósł powodów do wstydu. Legia nawiązała równą walkę z rywalem, pozostawiając wynik meczu niepewnym do ostatnich minut gry.

Udział w Lidze Mistrzów, srebrny medal, tytuł najlepszego zawodnika turnieju dla Bartosza Łastowskiego to niewątpliwe sukcesy Legii Amp Futbol Warszawa. Należy także pochwalić Europejską Federację EAFF, która mimo trudnego czasu pandemii, zorganizowała wspaniały turniej na profesjonalnym, światowym poziomie!

Mecze Legii Amp Futbol Warszawa podczas turnieju finałowego EAFF Champions League (21-23.05.2021, Gaziantep, Turcja)

ŞAHINBEY B. S. V LEGIA WARSAW 4:1

KARABAKH F.K. V LEGIA WARSAW 0:5

LEGIA WARSAW V AFC TBILISI 4:0

LEGIA WARSAW V VICENZA CALCIO 1:1

FINAŁ: ŞAHINBEY B. S. V LEGIA WARSAW 3:1

pr/, fot. Paula Duda